

Czyja jest szkoła?

prezes ZNP do premiera – str. 4

W numerze:



Rozsądna kobieta wie, że jeśli nawet trafi jej się bogaty mąż, to gdy się zestarzeje, zniknie on wraz ze swoim bogactwem – rozmowa z Magdaleną Środą, pełnomocnik ds. równego statusu kobiet i mężczyzn.

Król, mag i rycerz – str. 5



Nauczycielka Jadwiga Gwóźdź okazała się najmocniejszym ogniwem telewizyjnego teleturnieju.

Gwóźdź programu – str. 9



Jeśli uporządkowałeś już swoją teczkę, czas napisać sprawozdanie z realizacji planu rozwoju zawodowego.

Z nauczycielskiej teczki str. 10



Wszystko o maturze – na pytania nauczycieli, dyrektorów szkół i rodziców odpowiada Anna Zawisza, dyrektor DKOSiPS MENiS

Bez emocji – str. 12

Dyżur w redakcji

WSZYSTKO O AWANSIE

W czwartek 7 kwietnia
od godz. 11.00 do 13.00
przy redakcyjnym telefonie
827-66-30

Na wszelkie pytania dotyczące awansowania, nurtujące naszych Czytelników, zwłaszcza po ukazaniu się nowego rozporządzenia ministra edukacji narodowej i sportu z 1 grudnia 2004 roku w sprawie uzyskiwania stopni awansu zawodowego przez nauczycieli, na miesiąc przed kompletowaniem teczek – będzie odpowiadał nasz gość redakcyjny:

JAN CHOJNACKI,
starszy specjalista z Wydziału
Awansu Zawodowego
Departamentu Pragmatyki
Zawodowej Nauczycieli
MENiS.



GŁOS NAUCZYCIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 10 9 III 2005 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVIII

CENA 3,90 zł (w tym 7% VAT)



Fot. Marek Suchecki

Od młodzieńca aż po starca czcij kobiety w 8 marca

W 95 rocznicę ustanowienia Dnia Kobiet i w 140 lat od powstania za oceanem pierwszego ruchu na rzecz równych praw kobiet, w żadnym demokratycznym państwie nie są one uznawane za gorsze od mężczyzn. I w żadnym z tych krajów nie osiągają ani zarobków, ani socjalnego bezpieczeństwa równego męskim! Co więcej, pojawiają się całkiem nowe problemy wykraczające poza tradycyjne granice znanego świata obu płci.

GORZKO, GORZKO...

Jeśli w angielskojęzycznej wyszukiwarce wpisać słowo „feminizm”, w pięć sekund wyrzuci prawie 4 mln adresów, w polskim „One-cie” pojawi się ledwie 60 tys. Być może dlatego sprawy świata kobiet poruszane na zachód od Odry wzbudzają ogromne emocje, u nas zaś przechodzą bez echa albo zajmują ostatnie strony gazet. Tak stało się z tegoroczną piątą już „Manifestacją”. W ten sposób potwierdza się teza, że najbardziej męskie w Europie ze względu na konserwatywizm poglądów są społeczeństwa państw postkomunistycznych.

Amnesty International donosi, że w Europie i świecie co trzecia kobieta jest bita, gwałcona lub staje się ofiarą naruszeń praw człowieka, Francuzi zaś ostrzegają, że najbardziej krewkami wobec kobiet są mężczyźni z wyższym wykształce-

niem (sic!). W rezultacie prawie powszechnie w Europie wdrażane są programy ukierunkowane na uświadamienie i przeciwdziałanie tego typu zjawiskom.

W Polsce PIP od trzech lat alarmuje, że 50 proc. Polek doświadcza dyskryminacji w pracy, na 3 proc. z nich wymusza się oświadczenia, że nie są w ciąży. Mówi o tym Anna Hintz, główny inspektor pracy, potwierdza to pani wicepremier Jaruga i... nic. Jeśli jeszcze trzy lata temu Demokratyczna Unia Kobiet chciała wręcz powiadomić Międzynarodówkę Socjalistyczną o stosowanych praktykach dyskryminacyjnych, także w samej partii będącej jej członkiem, to dziś o tym cicho sza.

Ironią czasów okazały się losy słynnego listu stu kobiet, w którym znamienite Polki upomniały

się o prawa ich płci, w tym dotyczące przerywania ciąży. Zostały po nim przeniesione o „feministycznym betonie”, a paru ówczesnych jego komentatorów do dziś chodzi w gorli za swe twierdzenie o „be-refleksyjnej” postawie jego autorek – feministek – wobec przerywania ciąży.

Słynny Międzynarodowy Dzień Kobiet odchodzi w przeszłość, a przy okazji także w cień ekonomicznych wiadomości, iż Polska przoduje w Europie, gdy mowa o samozatrudnieniu kobiet. Albowiem nad Wisłą już kilka lat temu Polki stanowiły 34 proc. samozatrudniających się! A działa się to wówczas, gdy w Irlandii było ich 20 proc., we Francji – 26 proc., w Niemczech – 28 proc. Pytanie – sukces to, czy konieczność (zwłaszcza w aspekcie badań cy-

towanej Inspekcji Pracy)? A warto o tym porozmawiać w aspekcie na przykład wskaźnika urodzeń, który dziś w Polsce wynosi 1,24 i należy do najniższych na świecie.

W takiej to atmosferze podczas ostatniej warszawskiej „Manify” Młodzież Wszechpolska, oddzielona od tysięcy maszerujących kobiet szpalerem policyjnym, wykrzykiwała „lesby, geje cała Polska z was się śmieje”, a publicysta „Newsweeka” „odważnie” nazywał je wariatkami. W efekcie takie hasła tej manifestacji, jak: „spowiedź dla chętnych – wolność dla wszystkich”, „sumienie nie pozwala usuwać ciąży... za darmo”, „Skuteczna Likwidacja Dochodów samotnych matek” po prostu wrzucone zostały do śmietnika. Bez żadnej refleksji. W tym sporze podobnie zresztą stało się z tezą, iż kobiety krajów uprzemysłowionych uzyskały wolność dzięki kobietom z Dalekiego Wschodu. Służącym i niankom wręcz wyzyskiwanym przez wyzwoleone kobiety Zachodu.

I to by było na tyle w ten dzień świąteczny, który z każdym rokiem staje się coraz mniej świąteczny. Za sprawą mężczyzn wychowanych tak przez inne kobiety.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

Będzie jak Bóg da — filozoficznie stwierdziła ANNA RADZIWIŁŁ, wiceminister edukacji, zasypana gradem pytań uczniów, dyrektorów szkół i samorządowców, dotyczących nowej matury.

HYBRYDA

Do tej dyskusji doszło z inicjatywy **Krzysztofa Baszczyńskiego**, posła i prezesa Łódzkiego Okręgu ZNP, który zaprosił panią wiceminister do Brzeziny i Łodzi. Już pierwsze pytanie, zadane przez licealistkę z Brzeziny, świadczyło, że nie wszystko jest dopięte na ostatni guzik. Dziewczyna chciała wiedzieć, jakie są właściwe zasady przyjęć na studia, skoro np. uczelnie poznańskie nie zamierzają honorować wyników nowej matury...

Pytań dotyczących stosunków szkoła — uczelnie było więcej, a odpowiedzi udzielane przez panią minister świadczyły wyraźnie, że MENIS ma dziś mocno ograniczony wpływ na to, co robią szkoły wyższe. Cieszą się one pełną autonomią i tylko od nich w zasadzie zależy, czy zafundują swoim kandydatom dodatkowe egzaminy, czy z nich zrezygnują. Decyzje podejmowane przez szkoły wyższe usprawiedliwiała **Eliza Małek**, prorektor Uniwersytetu Łódzkiego, koniecznością odsiewu zbyt wielu kandydatów na niektórych kierunkach. — Sprawdzian predyspozycji jest niezbędny np. wówczas, gdy na danym kierunku mamy 100 miejsc i 300 kandydatów z identyczną liczbą punktów.

Tadeusz Maciaszek, dyrektor XXX LO w Łodzi, zgłosił wniosek, by w sytuacji, gdy wyniki z egzaminów ustnych nie są nigdzie brane pod uwagę, w ogóle z nich zrezygnować. Podobnego zdania był dyrektor łódzkiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 19, w którym to w tym roku maturę zdawać będzie równolegle 9 klas.

Anna Radziwiłł przyznała, że w wyniku wielu zmian z nowej matury wyszła hybryda, tzn. egzamin zewnętrzno-wewnętrzny, ale zastrzegła, że o rezygnacji z ustnego polskiego w tej chwili nie może być mowy. Wywołałoby to słuszne protesty, bo w języku

polskim nie wystarczy tylko pisać, trzeba także umieć się wypowiedzieć. **Być może za dwa, trzy lata — oświadczyła — egzamin ustny zostanie zastąpiony ocenami końcoworocznymi na świadectwie, ale pojawia się pytanie, czy uczelnie wówczas zechcą przyjąć te poważnie?**

Anna Sokołowska, dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Brzezynie, miała wątpliwości, co ma zrobić z młodzieżą innych klas, gdy rozporządzenie pozwala zwolnić uczniów tego samego typu szkoły, a ona ma szkoły różne? Poparł ją w tym **Edmund Kotecki**, brzeziński starosta, mówiąc, że liczy na wsparcie ministerstwa, bo subwencję im obcięto, a koszty osobowe i rzeczowe przeprowadzenia nowej matury zrzucono na organ prowadzący. Nie można też lekceważyć obaw dyrektorów, co zrobić z pozostałą młodzieżą w czasie obecnej matury, bo nie trwa ona jednak jak poprzednia jedynie dwa dni, lecz co najmniej dwa tygodnie. Odpowiedź wiceminister — trzeba robić dokładnie tak samo, jak robiono to przy starej maturze — chyba jednak ich nie usatysfakcjonowała.

Licealiści pytali m.in. czy następne podręczniki będą lepsze, bo te, których używają dziś, są pełne błędów merytorycznych, dlaczego na sprawdzianie próbnym, kazano posługiwać się niestandardowymi rysunkami i schematami, nie zaś tymi z podręczników?

Wiesława Zewald, dyrektor łódzkiej OKE, zapewniała, że właściwy arkusz egzaminacyjny nie będzie tak niedoskonały, jak próbny, ale też przypominała, żeby dokładnie czytać pytania. Zaś Anna Radziwiłł podkreśliła, że nowa matura jest już przygotowana i będzie taka, jaka jest w informatorach. Ktoś chciał wiedzieć, ile dostanie odpisów świade-

ctwa maturalnego, bowiem zamierza zdawać na kilka kierunków. Niestety, spotkało go rozczarowanie. **Każdy absolwent otrzyma tylko jedno świadectwo i jeden odpis, resztę będzie musiał zorganizować sobie sam, ale ważne będą tylko te potwierdzone notarialnie.**

Na pytanie, co o nowym egzaminie sądzi jego autorka, wiceminister Radziwiłł odpowiedziała, że uważa go za dobry, jest w nim więcej tematów do dowolnej interpretacji i samodzielnego myślenia niż odtwarzania, skończy się pisanie „pod nauczyciela”, będzie jednolicie i obiektywnie, będzie też dwa w jednym, bo jednak większość uczelni uznaje wyniki nowej matury.

Na podstawową wątpliwość, zgłoszoną przez Krzysztofa Baszczyńskiego, czy zrobione zostało wszystko, aby bez stresu tę maturę przeprowadzić? — bo nie ma wątpliwości, że jeśli ten egzamin się nie uda, to odium za złe jego przygotowanie spadnie nie na ministerstwo i OKE, ale na szkoły i nauczycieli — odpowiedź była właściwie jedna — egzamin musi się wreszcie odbyć, bo przygotowania trwają od lat, a będzie jak opatrność pozwoli.

— Nawet jeśli większość spraw oddamy w ręce opatrności, to sporo będzie jeszcze zależało od nas samych — zauważył Baszczyński. Podobnego zdania byli goście, którzy mówili o mizerii wyposażenia szkół, konieczności uproszczenia procedur dotyczących matury, bowiem jak stwierdził jeden z dyrektorów, jest już cała książka o tym, jak nauczyciel w czasie tych egzaminów ma chodzić, jak zapakować materiały, nieomal, jak oddychać. I całkiem prozaicznie pytano, na jakiej podstawie prawnej dyrektor powinien delegować nauczycieli, kto komu ma wystawiać delegacje i w ramach jakich środków, a także dlaczego za egzamin, zwłaszcza z języka polskiego i języków obcych nie można nauczycielowi zapłacić?

Wątpię, by kogokolwiek usatysfakcjonowały wyjaśnienia ministra Radziwiłł, że matura jest zadaniem statutowym szkoły, a nauczyciele nie otrzymują za nią pieniędzy już od 2001 r., a jeśli „coś”, to od samorządu w ramach dodatku motywacyjnego. Faktem jest, że teraz ustne matury odsiadują poloniści i językowcy, ale gdyby ten ustny egzamin utrzymał się, można byłoby przywrócić dodatek polonistyczny. Pani minister jednak przy-

(wybrane odpowiedzi wiceminister Anny Radziwiłł i dyrektor OKE Wiesławy Zewald na pytania tegorocznych maturzystów)

— **Dlaczego uczeń nie ma możliwości własnej interpretacji tekstów literackich? Skoro nowa matura ma nas uczyć samodzielnego myślenia, to po co wręcz szczegółowy klucz odpowiedzi?**

A.R.: — Gdyby prace z języka polskiego na starej maturze oddać do przeczytania kilku nauczycielom, byłoby kilka różnych ocen. Ceną za próbę ich ujednolicenia jest pewna schematyzacja. Swobodna interpretacja tak, ale zgodna ze stanem wiedzy, byśmy się nie dowiadywali, że np. „Pana Tadeusza” napisał Słowacki.

— **W czasie próbnych matur pytania i odpowiedzi nie były sformułowane precyzyjnie. Czy jeśli powtórzy się to na właściwym egzaminie, mam strzelać?**

A.R.: — Strzelać, pamiętając, że autorzy pytań zamierzali dać odpowiadającemu możliwość wykazania się własną inwencją.

— **Czy po sprawdzeniu prac będziemy mogli je obejrzeć?**

A.R.: — Tak, uczeń zgłasza się do OKE i tam wyznacza mu termin, kiedy będzie mógł zobaczyć swoją pracę.

— **Zakładając, że zostanie złapany na ściąganiu...**

A.R.: — ...masz szansę za pół roku.

— **Czy poprawkę zdawałabym w swojej placówce, czy w innej?**

W.Z.: — My, w OKE będziemy wskazywać gdzie.

— **Czy nowa matura jest już przygotowana i czeka sobie w sejfie?**

A.R.: — Jest przygotowana i czeka.

znała, że choć egzaminowanie uczniów wchodzi w 40-godzinny zakres pracy nauczyciela, to sytuacja szkół nie jest jednakowa — bo w jednych matury ustne będą trwały trzy dni, a w innych 2 tygodnie.

— Wszyscy boimy się trochę nowej matury, ale banie się jest bliskie troszczeniu — stwierdziła Anna Radziwiłł. Spokojnie więc..., bo egzaminatorów mamy nadmiar, materiały egzaminacyjne przygotowane, a reszta będzie jak Bóg da.

HALINA DRACHAL

EUROPA NA HAJU

Polska, Czechy, Łotwa, Litwa i Estonia są największymi fabrykami amfetaminy i tabletek ekstazy w Europie — wynika z najnowsze raportu Międzynarodowego Organu Kontroli Środków Odurzających (agencja Narodów Zjednoczonych). Tych pięć państw zaspokaja niemal w pełni zapotrzebowanie całego regionu na te używki.

Jednak najpopularniejszym środkiem odurzającym wśród Europejczyków jest marihuana. W zeszłym roku sięgnęło po nią ponad pięć procent mieszkańców kontynentu, czyli prawie trzydzieści milionów ludzi. Stary kontynent jest odbiorcą 20 proc. światowej produkcji tego narkotyku. Z raportu wynika też,

że Rosja stała się w tej chwili największym heroinowym rynkiem w Europie — używa jej ponad milion osób.

Jak dowodzą autorzy raportu, liczba uzależnionych stale rośnie, bo łatwy dostęp do narkotyków przekłada się wprost na wzrost liczby narkomanów. Znoszenie granic w ramach Unii Europejskiej może bowiem sprzyjać osłabieniu kontroli nad handlem narkotykami w Europie.

Ciekawe, jak zareaguje na te wnioski minister zdrowia Marek Balicki, który chce zniesienia kar za posiadanie niewielkiej ilości narkotyków do własnego użytku.

EM

Niezwykły przebieg miała uroczystość wręczania nagród podczas wrocławskiego konkursu „Poznajemy swoją ojcowiznę”. Pojawił się na niej sędziwy profesor Wiktor Lewandowski i spotkał kilku ... swoich wychowanków zasiadających we władzach miasta.

MAŁDRZY I DOBRZY W OJCOWIŹNIE



Kinga Rosińska i Wiktor Lewandowski

Osiemdziesięcioletni Wiktor Lewandowski to bohater pracy **Kingi Rosińskiej** z Zespołu Szkół im. Kazimierza Wielkiego w Kowalu, pisanej pod opieką polonisty **Arkadiusza Cichalskiego**. „Opowieść o Profesorze Wiktorze Lewandowskim” zwyciężyła w kategorii „szkoły średnie indywidualnie”.

— Moi najstarsi uczniowie mają dziś po 70 lat. Trochę głupio o tym mówić, ale

ostatnio z okazji imienin dostałem od najmłodszej klasy sprzed 34 lat tort z napisem: „Pochyliamy się nad mądrością, kłękamy przed dobrocią” — wyznał w kularach wzruszony Wiktor Lewandowski.

Z kolei **Weronika Smolarkiewicz**, tegoroczna maturzystka z III LO im. M. Konopnickiej we Wrocławku, w „Mojej małej ojcowiznie” brała udział cztery razy, dwukrotnie wygrała etap ogólnopolski.

— Zachęconą w klasie pierwszej przez moją nauczycielkę geografii, **Joannę Wojtczak**, idei konkursu oddałam się bez reszty. Zrozumiałem, że każde drzewo, każdy kamień może być tematem pracy. Poza tym towarzyszy mi kapitalna atmosfera. Co roku odbywa się zlot stałych uczestników — tłumaczy Weronika.

Konkurs od kilku lat odbywa się pod egidą PTTK. Mogą brać w nim udział wszyscy uczniowie, indywidualnie lub zespołowo, począwszy od podstawówki, na liceum skończywszy.

BIG

Fot. autorka

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** (0-22) 826-10-11,
<http://www.glos.pl> e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (kier. działu społeczno-zawodowego), **Beata Igielska**, **Teresa Konarska** (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Maciej Kułak**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Ewa Miłoszewska-Piontek** (sekr. red.), **Witold Salariski**, **Joanna Skrobisz**, **Krzysztof Strużyński** (kier. działu edukacji i wychowania), **Anna Wojciechowska**, **Barbara Dziedzic** (kier. działu administracji), **Marek Suchecki** (fotoreporter), **Izabella Zabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum**, **Barbara Rokicka**.

Współpracują: **Jerzy Krasniewski**, **Jerzy Podracki**, **Zaneta Pilis**, **Beata Rechnio**, **Andrzej Stok**, **Damian Szymczak**.
Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Brak powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostudio **Włodzisław Kozarski**, **Iza Kordas**.

Druk: „Seregni Printing Group” Warszawa, ul. Matuszewska 14

W Sejmie

POSELSKA MOBILIZACJA

Jak już informowaliśmy sejmowa komisja edukacji postanowiła skierować do premiera dezyderat w sprawie nowej matury. Uczyniła to w ubiegłym tygodniu.

Na 31 dni przed nią posłowie podkreślają, że matura ma charakter egzaminu państwowego i dlatego odpowiedzialność za jego organizację, przebieg, a także pokrycie kosztów z nim związanych ponosić powinno państwo. Decyzji premiera wymaga „zagwarantowanie środków na wypłatę należnego wynagrodzenia nauczycielom świadczącym pracę w części ustnej egzaminu maturalnego”. Muszą być także jednoznacznie rozstrzygnięte „wątpliwości prawne i finansowe związane z oddelegowaniem nauczycieli do komisji egzaminacyjnych w innych szkołach”. Posłowie alarmują ponadto, że niedostateczna jest liczba egzaminatorów, zwłaszcza języków obcych.

KS

Ponad 50% podstawówek podlaskich, 40% świętokrzyskich i 30% łódzkich nie prowadzi pozalekcyjnych zajęć wychowania fizycznego.

PO CZWARTEJ PIĄTA?

Podczas ostatniego lutowego posiedzenia posłowie sejmowej komisji edukacji rozmawiali o czwartej godzinie wf. w szkołach podstawowych. Według **Moniki Maksymowicz**, wicedyrektor departamentu Sportu Powszechnego w MENiS, dodatkowa godzina wf. została wdrożona w 99,5% szkół. Nie uczyniono tego w tylko 60, w przytłaczającej większości małych, wiejskich podstawówkach. Ich dyrektorzy jako powód najczęściej podawali wygaszanie starszych klas lub ich łączenia. Kilka placówek nie realizuje czwartej godziny ze względu na brak bazy i kadry.

Ponad 90 procent szkół realizuje dodatkową godzinę w formie tradycyjnych lekcji. Tylko niecałe 6 procent na zajęciach pozalekcyjnych, a 2 proc. pozaszkolnych.

– Z danych kuratorskich wynika, że wprowadzenie czwartej godziny wychowania fizycznego już przynosi wymierne korzyści – mówiła wicedyrektor. – Zauważalna jest też poprawa sprawności i wydolności uczniów. Ponadto problem całorocznych zwolnień lekarskich jest marginalny. Było ich zaledwie 1.08 procenta.

Ministerstwo informuje, że prawie 2,5 tysiąca szkół podstawowych nie posiada własnej sali gimnastycznej. Najgorzej jest na Podkarpaciu, gdzie w takowej sytuacji jest prawie połowa podstawówek, tylko nieco lepiej jest w województwie podlaskim i pomorskim. Ponadto jest jeszcze blisko 47 gmin bez pełnowymiarowej hali sportowej. Jednak samo istnienie hali o niczym nie świadczy, bo są one własnością gmin, a szkołom są tylko udostępniane, nie zawsze w wystarczającym wymiarze.

O tym, że tak się dzieje mówili także posłowie i wskazywali przykłady wykorzystywania sal do celów komercyjnych. A przecież mogłyby one służyć zajęciom korekcyjnym, których brak jest odczuwalny w wielu szkołach.

W sumie mimo zastrzeżeń wprowadzenie czwartej godziny do szkół okazuje się mieć więcej plusów niż minusów. W tej sytuacji coraz bardziej realny staje się zamiar wprowadzenia piątej godziny wf.

MACIEJ KUŁAK

XII Forum Inicjatyw Oświatowych postuluje – uczynicie Małą Szkołę programem rządowym!

MIESZANIE POJĘĆ

Zdaniem **Aliny Kozińskiej-Bałdygi**, prezes Federacji Inicjatyw Oświatowych, współorganizatora Forum, nadanie Małym Szkołom statusu eksperymentu edukacyjnego i zapisanie go w Narodowym Planie Rozwoju na lata 2007–2013 umożliwi pozyskanie dodatkowych środków z Europejskiego Funduszu Społecznego. Co więcej, powinno interesować się nimi nie tylko ministerstwo edukacji, ale również resort rolnictwa, pracy czy kultury, także dysponujące środkami. Niestety, jako ministerstwa niezajmujące się edukacją, nie mogą przekazywać na nią pieniędzy.

Uczestnicy Forum powołali zatem „Partnerstwo dla edukacji” – koalicję, której zadaniem będzie propagowanie takich zmian w prawie oświatowym, które ułatwią przekształcenie zagrożonych likwidacją wiejskich szkół w Małe Szkoły będące centrami życia kulturalnego wsi, prowadzone przez stowarzyszenia wiejskie. W skład „Partner-

stwa” mieliby wejść przedstawiciele m.in. organizacji pozarządowych, ministerstwa edukacji oraz nauczyciele.

– W naszej gminie wszystkie szkoły są małe – opowiadała **Elżbieta Rink**, wójt z Marianowa (woj. zachodniopomorskie). – Niestety, często urzędują w dużych gmazyskach, które trzeba utrzymywać. Jedyną szansą, by nie popadły w ruinę, jest przekształcenie ich w centra, gdzie oprócz szkoły będzie się mieścić na przykład gabinet pielęgniarstwa środowiskowej, pracownia terapii zajęciowej i biblioteka publiczna.

Przekształcenie w takie centra to często jedyna szansa dla wiejskich szkół. Są one wówczas współfinansowane przez kilka podmiotów: NFZ, PFRON. Na razie korzystają z tego pomysłu na ogół placówki stowarzyszeniowe, ale może warto, by zainteresowały się nim samorządy. Szczególnie, że niewielkie wiejskie szkoły są nie do przecenienia.

– Jest poza wszelką dyskusją to, czy powinny one istnieć – podkreślał **Stawomir Broniarz**, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego. – Nie ma chyba nauczyciela, który nie chciałby ratować małych szkół. Trzeba jednak zmienić nastawienie do tego typu placówek i zamiast postrzegać je wyłącznie jako obciążenie dla gminnego budżetu, podejść do nich jak do najbardziej opłacalnej inwestycji w człowieka. I to państwo powinno w niego inwestować.

W ferworze dyskusji okazało się jednak, że pojęcie „mała szkoła” nie jest jednoznaczne. Dla jednych oznacza placówkę liczącą niewielu uczniów, dla innych strukturę organizacyjną szkoły publicznej prowadzonej przez stowarzyszenie. Zwrócił na to uwagę **prof. Łukasz Turski**, proponując dla odróżnienia tej ostatniej dodanie określenia „nasza”.

Jednak nie tylko określenie „mała szkoła” okazało się nieprecyzyjne. Wciąż nie jest określony model takich placówek i zasady, na jakich stowarzyszenia mogą się starać o ich prowadzenie. Czy, jak przewidywały pierwotne założenia, powinny one obejmować wyłącznie klasy I–III i liczyć nie więcej niż 20–30 uczniów, czy też, jak przekonywała Alina Kozińska-Bałdyga, mogą to być szkoły na różnych poziomach, bez ograniczeń liczebnych. i nawet ponad 100-osobowe gimnazjum da się przekształcić w Małą Szkołę.

ANNA WOJCIECHOWSKA

NIE DALEJ NIŻ KWADRANS

W Holandii 70 proc. szkół prowadzonych jest przez organizacje pozarządowe. Czy to ma być wzór dla reszty Europy?

Właśnie o tym rozmawiano podczas pierwszego Salonu Edukacyjnego, zorganizowanego w ramach „Partnerstwa dla edukacji”, jednego z projektów Inicjatyw Wspólnotowych EQUAL. Honorowym jego gościem był dr John Scholtes, ekspert do spraw edukacji Holandii. Na co dzień jest on dyrektorem za-

ządzającym 16 szkołami, w których uczy się 4,5 tys. uczniów i pracuje 400 nauczycieli.

Powolywanie szkół stowarzyszeniowych w Holandii ma długą tradycję – pierwsze tego typu placówki miały charakter wyznaniowy – protestancki. Dziś rodzice mogą je powołać, jeśli w danej placówce będzie się uczyć około 100 uczniów, a zatrudnionych będzie pięciu nauczycieli. Jeśli na danym terenie ma to być jedyna szkoła, to limit ów nie obowiązuje. Najważniejsze bowiem jest to, mówił gość z Holandii, aby droga dziecka do szkoły była jak

najkrótsza (zwykle jest to 15 minut rowerem).

Szkoły stowarzyszeniowe muszą działać zgodnie z obowiązującymi standardami, zarówno jeśli chodzi o wykształcenie i kwalifikacje nauczycieli, jak i realizację programów nauczania. Jeżeli nie przestrzegają tego, dotacja państwa (w tej samej wysokości co w szkołach rządowych) może być cofnięta. Ostatnio przypadek taki miał miejsce w szkole muzułmańskiej, której zarzuca się fundamentalizm.

KRYSTYNA STRUŻYNA



GDZIE BRAKUJE KOBIEC?

Prof. Ireneusz Bialecki, socjolog, pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego:

– Z równouprawnieniem kobiet radzimy sobie nieco lepiej niż inne kraje, chociaż i tu jest jeszcze wiele do zrobienia. Z pewnością za sukces można uznać to, iż w Polsce mamy więcej kobiet w biznesie, niż ma to miejsce w pozostałych krajach UE. Również ich przewagę daje się zaobserwować w szkolnictwie wyższym, może jedynie z wyjątkiem kierunku informatyka. Nie dziwi to zbytnio, jeśli weźmie się pod uwagę, że coraz więcej kobiet jest lepiej wykształconych od mężczyzn. I tym samym spodziewać się można, że w niedalekiej przyszłości obejmą odpowiedzialne stanowiska w różnych dziedzinach nauki i gospodarki, a także polityki, czego jestem gorącym zwolennikiem.

Roman Boos, dyrektor Samorządowej Szkoły Podstawowej w Goworowie, woj. dolnośląskie:

– Myślę, że w Polsce jest za mało kobiet na kierowniczych stanowiskach, oczywiście oprócz oświaty – tu sytuacja jest wręcz odwrotna. Bo generalnie, jeśli osoba szefująca jest kompetentna, płeć nie ma znaczenia. Niestety, u nas się utarło, że począwszy od sołtysa na pośle kończąc, są to w większości mężczyźni. A przecież wiele polskich kobiet jest przedsiębiorczych, pełnych wigoru, rozsądnych, więc dlaczego mają nie obejmować najwyższych stanowisk? Na przykład Wielka Brytania miała swoją „żelazną damę”, u nas też przydałaby się taka pani prezydent, oczywiście z większymi uprawnieniami niż ma obecnie Aleksander Kwaśniewski.

Prof. Andrzej Zoll, Rzecznik Praw Obywatelskich:

– Chciałbym, aby kobiety mogły się bardziej poczuć paniami domu, co oznacza, że miałyby więcej czasu dla siebie i rodziny. Przestrzegając równości praw mężczyzn i kobiet, trzeba pamiętać, że mają one jednak do spełnienia różne role społeczne. Dziedzina, w której chciałbym je widzieć, to polityka. Nie jest bowiem dobrze, gdy w parlamencie zasiadają głównie mężczyźni. W moim urzędzie przewagę mają panie, z czego jestem zadowolony. Zresztą również w polskim sądownictwie przeważają, chociaż nie tak znacząco, jak w edukacji. Natomiast z całą pewnością kobiety nie powinny być górnikiem i to pracującymi pod ziemią. Nie widzę natomiast kobiet walczących na frontach, chociaż w centrach zarządzających wojskiem tak. Są bowiem bardziej skłonne do negocjacji, i to w formie bardziej kulturalnej, aniżeli mężczyźni.

Gabriel Lesiczka, wójt gminy Jeżowe, woj. podkarpackie:

– Nasz świat został tak skonstruowany, że zajmowanie się domem, dziećmi, rodziną najlepiej wychodzi paniom. Wśród mężczyzn rzadko się trafia taki okaz, który czułby do tego powołanie i był tak przydatny jak kobieta. Stąd zapewne wynikają ograniczenia w dostępie par do wyższych stanowisk. Choć na wielu na pewno się sprawdzają. Z kolei panom lepiej wychodzi tam, gdzie trzeba się wykazać zmysłem technicznym. Sam tego doświadczyłem, współpracując przy rozbudowie szkół i z dyrektorem, i dyrektorką. Dużo łatwiej rozmawiało mi się z paniami, którzy, co by nie mówić, są mocniejsi w budownictwie.

Mieczysław Grabianowski, szef gabinetu politycznego ministra edukacji narodowej i sportu:

– Kobiety wielokrotnie dowiodły, że są znakomitymi fachowcami i dzięki wybitnym zdolnościom w wielu dziedzinach radzą sobie lepiej od mężczyzn. Panie okazują się również być dobrymi szefami – są cierpliwie, pracowite i zdeterminowane w działaniu. Dlatego uważam, że na stanowiskach kierowniczych powinno ich być więcej. Więcej kobiet w polityce to nadzieja na racjonalizm, spokój, dobre obyczaje. Nie chciałbym widzieć kobiet na traktorze i przy tokarce.

Ireneusz Stasiak, dyrektor Zespołu Publicznego Gimnazjum i Szkoły Podstawowej w Szadku, woj. łódzkie:

– Na pewno za mało jest kobiet w parlamencie. Gdyby to one w większości zapełniły sale na Wiejskiej, mniej byłoby uprawiania polityki, która teraz dominuje w naszym parlamencie, a więcej kompetencji oraz pracy merytorycznej. To mogłoby uzdrowić chorą obecnie sytuację i coś w tym kraju zmienić. Dlatego uważam, że gdyby nawet mężowie dostatecznie zarabiali na utrzymanie rodziny, i tak temperament wielu kobiet nie jest skierowany wyłącznie na kuchnię i wychowywanie dzieci. Wolą samorealizować się.

ZNP do Premiera

CZAS ZREWIDOWAĆ TE DZIAŁANIA

**Pan
MAREK BELKA
Prezes Rady Ministrów**

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego przedstawia Panu Premierowi stanowisko w sprawie likwidowania przez jednostki samorządów terytorialnych wszystkich szkół i placówek oświatowych na swoim terenie, a następnie przekazywaniu ich prowadzenia zakładanym przez siebie fundacjom.

Przepis art. 5 ust. 5 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty stanowi, że zakładanie i prowadzenie publicznych szkół i placówek jest **zadaniem własnym** jednostek samorządu terytorialnego. Natomiast ust. 3 art. 5 stwierdza, że jednostki samorządu terytorialnego **mogą zakładać i prowadzić jedynie szkoły i placówki publiczne**. Zezwolenie na założenie szkoły lub placówki publicznej jest udzielane, jeżeli utworzenie szkoły w miejscowości wskazanej przez założyciela **stanowi korzystne uzupełnienie sieci szkół w tej miejscowości**, gminie, powiecie, województwie lub regionie. Stąd też należy stwierdzić, że wolą ustawodawcy było to, aby **jednostki samorządu terytorialnego zakładały i prowadziły szkoły publiczne**, gdyż jest to ich zadaniem własnym. Prowadzenie szkół publicznych przez inne podmioty niż jednostki samorządu terytorialnego ma charakter subsydiarny, uzupełniający sieć szkół publicznych prowadzonych przez samorząd terytorialny. Przekazywanie prowadzenia szkolnictwa publicznego w całości osobom prawnym w postaci fundacji zakładanych przez organy prowadzące szkoły, jest działaniem *contra legem* i zmierzającym do obejścia obowiązujących przepisów dotyczących realizowania zadań edukacyjnych przez jednostki samorządu terytorialnego. Jest to ewidentny przykład braku poszanowania obowiązującego porządku prawnego, tym bardziej bulwersujący, że powodowany poszukiwaniem oszczędności finansowych w oświacie i na oświacie. **W świetle zapisów obowiązującego prawa nie jest więc możliwe realizowanie przez gminę zadania określonego w art. 5 ust. 5 w związku z ust. 7 ustawy o systemie oświaty, w drodze przekazania prowadzenia wszystkich szkół gminnych tworzonym w tym celu fundacjom.**

Interpretację tę potwierdza także opinia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 21 kwietnia 2004 r. (sygn. DKOS-WGG-21/04). Ministerstwo stwierdza w niej, że przekazywanie oświaty publicznej do prowadzenia zakładanym przez siebie osobom prawnym w ewidentny sposób zmierza do obejścia obowiązujących przepisów. Ustawa o systemie oświaty w art. 5 ust. 5 i ust. 7 precyzuje ustalony w nim obowiązek jako „**zakładanie i prowadzenie szkół**” – a nie jako „**zapewnienie uczniom kształcenia na poziomie podstawowym i gimnazjalnym**”. Jest zatem wyraźnie wskazana organizacyjna forma realizacji ciążącego na gminie obowiązku – **zakładania i prowadzenia** odpowiednich jednostek organizacyjnych systemu oświaty: przedszkoli, szkół podstawowych i gimnazjów. Dostarczanie szkół publicznych prowadzonych przez inne osoby prawne i osoby fizyczne stanowi odrębne zadanie i **nie może zastępować** obowiązku realizowania zadania określonego w art. 5 ust. 5 ustawy o systemie oświaty.

Poważnym niebezpieczeństwem jest łatwość likwidacji szkoły przejętej do prowadzenia przez te podmioty. W przypadku likwidacji nie jest wymagana pozytywna opinia kuratora, a jedynie zgoda wójta, burmistrza czy prezydenta, który zezwolił na prowadze-

nie szkoły. Zagraża to nie tylko ciągłości funkcjonowania poszczególnych szkół i placówek, ale całej sieci szkolnej. Dziwi więc nawoływanie przedstawicieli organów prowadzących szkoły do działań sprzecznych z obowiązującym prawem. Jest to postawa szczególnie społecznie demoralizująca, kiedy nawet organy władzy publicznej nie chcą przestrzegać prawa regulującego ich funkcjonowanie. Potwierdza to tylko przedstawioną powyżej tezę, że jednostki samorządu terytorialnego w oświacie widzą jedynie źródło zarobkowania, a nie wypełniania doniosłej roli społecznej.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego wyraża przekonanie, iż powoływanie fundacji oświatowych, których fundatorem są gminy winno spotkać się ze zdecydowanym sprzeciwem, ponieważ stanowi zagrożenie dla oświaty publicznej i realizacji konstytucyjnych zapisów powszechności i bezpłatności kształcenia dzieci i młodzieży.

Od kilku lat zauważany jest wyraźny trend zmierzający do zupełnie innego rozłożenia priorytetów w dziedzinie funkcjonowania oświaty publicznej i niepublicznej. Równowaga polegająca na utrzymaniu uzupełniającej roli szkolnictwa niepublicznego została zachwiana na rzecz nieformalnego przechodzenia do modelu traktującego wykształcenie jako towaru podlegającego prawom wolnego rynku. Dofinansowanie do działalności szkół niepublicznych zostało określone na takim samym poziomie jak w szkołach publicznych. Sieć placówek niepublicznych zaczyna przejmować funkcję powszechną i równą dostępności do wykształcenia. Oczywiście jest, że równy dostęp do wykształcenia nie może być – i nie jest – z zasady realizowany przez takie placówki, ponieważ odpłatność oferowanych przez nie usług nadaje im wybitnie ekskluzywny charakter, kierując ją do wybranej grupy adresatów.

Zarysowujący się coraz wyraźniej dualizm systemu oświaty, oznaczający jego podział na nurt kształcenia elitarnego i masowego, zagraża poważnie idei wyrównywania szans dostępu do dobrego wykształcenia dla wszystkich. Podstawowym zadaniem systemu edukacji jest zapewnienie równych szans edukacyjnych dzieciom i młodzieży poprzez systematyczne zmniejszanie różnic w warunkach kształcenia, wychowania i opieki między poszczególnymi regionami kraju, a zwłaszcza ośrodkami wielkomiejskimi i wiejskimi. Zasadniczą rolą państwa jest wpisanie oświaty jako jednej z podstawowych funkcji państwa, wprost stymulującej wzrost gospodarczy, spójność społeczną aktywne postawy obywatelskie i kształtowanie społeczeństwa otwartego, innowacyjności i konkurencyjności gospodarki polskiej, walkę z bezrobociem poprzez generowanie postaw obywatelskich, polegających na wykształceniu wśród Polaków nawyku elastycznego reagowania na potrzeby rynku pracy.

Jednym z argumentów podnoszonych przez zwolenników komercjalizacji usług oświatowych jest teza o rzekomo wysokich kosztach utrzymania nauczycieli, jakie ponoszone są przez jednostki samorządu terytorialnego. **Część oświatowa subwencji ogólnej jest finansowana z budżetu państwa**, chociaż jej dysponentem są jednostki samorządu terytorialnego. Koszt utrzymania nauczycieli jest więc kosztem wszystkich podatników, a nie kosztem organów prowadzących szkoły. Fakt ten należy wyraźnie podkreślić.

Przedstawiciele organów prowadzących szkoły stwierdzają, że wydatki na wynagrodzenia nauczycieli stanowią 75% całości ich

wydatków budżetowych. Takie stanowisko nadaje wypowiedzi wyraźnie pejoratywne nacechowanie, gdyż sugeruje jakoby działało się to kosztem zadań edukacyjnych szkoły. Płace nauczycielskie finansowane są z części oświatowej subwencji ogólnej **zagwarantowanej przez państwo** w budżetach samorządu terytorialnego. Mimo że wydatkowanie środków na ten cel podlega ściśle określonym zasadom, to postępowanie jednostek samorządu terytorialnego jest dokonywane w sposób całkowicie dowolny i sprzeczny z prawem – o czym będzie mowa poniżej.

Trudno zaprzeczyć, że nauczyciel obok ucznia jest najważniejszym elementem systemu oświaty – bez niego proces edukacji nie mógłby się odbywać. Wynagrodzenie nauczyciela jest jednym z najważniejszych elementów kosztu usługi edukacyjnej, chyba że założeniem „reformatorów oświatowych” jest to, aby nauczyciele wykonywali swą pracę społecznie. Wówczas będą ją wykonywać wyłącznie studenci, a ich wynagrodzenie na poziomie płacy minimalnej będzie się wydawało i tak ogromnym dobrodziejstwem ze strony organu prowadzącego szkoły. Pytanie o jakość edukacji w takiej sytuacji przestaje już być w tym momencie zasadne.

Pomimo obowiązku określonego treścią art. 30 Karty Nauczyciela samorząd terytorialny nie realizuje zapisów o wysokości wynagrodzeń nauczycielskich. Przeprowadzona przez ZNP w pierwszym kwartale 2003 r. ankieta dotycząca wypełniania przez jednostki samorządu terytorialnego obowiązku spełniania ustawowego minimum dotyczącego średniego wynagrodzenia nauczycieli, wskazała, że w praktyce nie jest on przestrzegany. Spośród ogólnej liczby 1100 nadesłanych ankiet – 72% jednostek samorządu terytorialnego nie spełnia ustawowego minimum dotyczącego średniego wynagrodzenia nauczyciela stażysty, 46% nauczyciela kontraktowego, 35% nauczyciela mianowanego i dyplomowanego. Organy prowadzące szkoły nie wypełniają więc w pełni swych zadań w zakresie oświaty, mimo że przecież dysponują publicznymi środkami finansowymi zagwarantowanymi w subwencji.

Ponadto – tak sposób naliczania, jak i wydatkowania środków subwencyjnych na zadania oświatowe bardzo często budzi duże wątpliwości co do legalności decyzji podejmowanych przez organy jednostek samorządu terytorialnego. W raporcie Najwyższej Izby Kontroli, opublikowanym w listopadzie 2003 r., na podstawie ustaleń w MENiS i Ministerstwie Finansów, stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że w 2002 r. **co trzecia jednostka samorządu terytorialnego (spośród ogółem 2878) wydała na zadania oświatowe mniej niż otrzymana subwencja oświatowa**. W przypadku skontrolowanych przez NIK jednostek, zrealizowane przez nie w 2002 r. wydatki bieżące na zadania oświatowe były niższe od przekazanych tym jednostkom kwot subwencji oświatowej. Wynika z tego, że skoro część oświatowa subwencji ogólnej nie została wydana w całości na zadania oświatowe, to znaczy, że albo została przeszacowana i powinna zostać w części przekazana z powrotem do budżetu państwa, lub też została wydana na inne zadania niż zadania oświatowe. Stwierdzono także, że brak było korelacji nakładów na realizację zadań oświatowych z rzeczywistymi ich kosztami. W sposób nierzetelny posługiwano się danymi dotyczącymi liczby ogółem zatrudnionych nauczycieli. Wykazano także, że w części kontrolowanych organów prowadzących szkoły nie dysponowano dokumentami, na podstawie których można byłoby dokonać weryfikacji danych przyjętych przez MENiS do wyliczenia należnej subwencji oświatowej, a dane

z tego zakresu gromadzono dopiero w trakcie trwania kontroli. Nierzetelne sporządzenie sprawozdawczości Głównego Urzędu Statystycznego skutkowało powstawaniem nieprawidłowości w naliczeniu części oświatowej subwencji ogólnej, powodując jej przeszacowanie lub niedoszacowanie.

Zdaniem NIK nadzór sprawowany przez skontrolowane jednostki samorządu terytorialnego nad realizacją określonych uchwałami budżetowymi dochodów i wydatków oraz nad podległymi im jednostkami organizacyjnymi oświaty – nie był dostateczny. Logicznym wnioskiem jest także stwierdzenie, że nadzór instancyjny nad działalnością samorządu terytorialnego nie był skuteczny. Jak pośrednio wskazała kontrola NIK regionalne izby obrachunkowe niezbyt często korzystają ze swych ustawowych uprawnień do kontrolowania działalności finansowej samorządu terytorialnego pod względem legalności, skoro w praktyce dochodzi do takich nieprawidłowości.

Wydatkowanie środków finansowych z części oświatowej subwencji ogólnej często dokonywane jest niezgodnie z ich przeznaczeniem. Dlatego – aby środki finansowe wydatkowane były zgodnie z zasadami legalności i celowości (a więc, aby były wydatkowane oszczędnie) – należy **wprowadzić odpowiednie instrumenty kontroli wydatkowania środków publicznych**, w tym także subwencji, **a nie szukać źródeł problemu niedofinansowania oświaty w pragmatyce nauczycielskiej**. Kontrola powinna przebiegać dwutorowo – poprzez kompetencje Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu jako dysponenta części oświatowej budżetu państwa oraz regionalnych izb obrachunkowych jako organu kontroli ściśle finansowej.

Zdaniem Związku Nauczycielstwa Polskiego wprowadzenie zasady, iż edukacja narodowa jest poddana wolnorynkowym imperatywom maksymalizacji zysku i ograniczania kosztów doprowadzi w konsekwencji do naruszenia treści art. 70 Konstytucji RP dotyczącego powszechnego, równego, obowiązkowego i bezpłatnego dostępu obywateli do wykształcenia. ZNP stoi na stanowisku, że priorytetem państwa polskiego w dziedzinie edukacji powinna być oświata publiczna finansowana z części oświatowej subwencji ogólnej, gwarantującej sprawiedliwy podział środków finansowych w organach jednostek samorządu terytorialnego prowadzących szkoły. Państwo nie powinno zaniedbywać ani uwalniać się od obowiązków i odpowiedzialności za oświatę publiczną. Polityka oświatowa powinna pozostawać pod kontrolą państwa w jasno określonych zakresach i posiadać gwarancje stabilizacji finansowej z jego strony.

Lokalna polityka niektórych samorządów terytorialnych zmierzająca do bezprawnego przekazywania prowadzenia oświaty zakładanym przez siebie komunalnym fundacjom niesie ze sobą wiele zagrożeń. Wynikają one przede wszystkim z utraty kontroli państwa nad jakością kształcenia, nad realizacją programów nauczania, kwalifikacjami zatrudnianych tam nauczycieli, jak również braku kontroli nad wydatkowaniem środków publicznych przeznaczonych na oświatę. Ponadto łatwość likwidacji szkół prowadzonych przez fundacje może stanowić zagrożenie dla istnienia sieci szkolnej. Wyżej wskazane zagrożenia, zdaniem Związku, są przejawem braku jednolitej polityki oświatowej, jak również braku spójnych rozwiązań systemowych zawartych w strategii oświatowej państwa.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego oczekuje od Prezesa Rady Ministrów podjęcia inicjatyw nadzorczych w stosunku do samorządu terytorialnego mających na celu zrewidowanie bezprawnego działania organów prowadzących szkoły, które wyzbywają się obowiązku zakładania i prowadzenia oświaty publicznej na rzecz komercyjnie zorientowanych osób prawnych.

**SŁAWOMIR BRONIARZ
Prezes Związku
Nauczycielstwa Polskiego**

Warszawa, 1 marca 2005 r.
(tytuł i wyróżnienia od redakcji)

Z minister MAGDALENĄ ŚRODĄ, pełnomocnik ds. równego statusu kobiet i mężczyzn, rozmawiają Iza Kujawska i Ewa Miłoszewska.

KRÓL, MAG I RYCERZ

— Ładnie to organizować kampanię, przed którą rzecznik praw dziecka ostrzega młodzież?

— Zastanawia mnie, do czego właściwie został powołany ten urząd, skoro rzecznik praw dziecka najmniej się chyba dziećmi zajmuje. Jest to osoba praktycznie niewidoczna w sferze publicznej, podejmuje tylko bezpieczne dla siebie przedsięwzięcia, nie chcąc się nikomu narazić. Staram się z panem rzecznikiem współpracować, ale od konferencji sztokholmskiej nie pojawił się na żadnym z moich spotkań. Pewnie dlatego nie wie, że kampania „Jesteś sobą? Masz 10 przykazań i 12 praw” nie jest moją kampanią, tylko Towarzystwa Rozwoju Rodziny, a przez moje Biuro jest jedynie współfinansowana, zresztą z inicjatywy mojej poprzedniczki.

— Ale pani minister tę kampanię popiera?

— Uważam, że każde dziecko ma prawo do wiedzy, a wiedza o swej cielesności i seksualności jest jednym z podstawowych elementów wiedzy w ogóle. Dlatego z meritum akcji zgadzam się całkowicie, choć pewnie inaczej bym ją zorganizowała.

— W kampanii mówi się także o prawie do wyboru, jak tę wiedzę wykorzystać. Rozumiemy zatem, że nauczycieli nie powinna szokować 17-latką w ciąży ani przytulającą się na korytarzu para chłopców?

— Tak, tylko najpierw taką wiedzę trzeba osiąść. Ostatnio zgłosiła się do mnie grupa młodych ludzi ze Stowarzyszenia Nieletnich Rodziców. Przyznam, że w ogóle nie znałam sobie sprawy z istnienia takiej kategorii ludzi. Otóż, okazuje się, że nieletni rodzice nie mają swojego statusu na gruncie polskiej Konstytucji — według prawa jest się albo dzieckiem, albo dorosłym. Takich osób jest u nas, wedle różnych szacunków, od 20 do 50 tysięcy. Ta sytuacja powoduje, że jeśli piętnastolatka urodzi dziecko, a ojcem jest siedemnastolatek, to ich rodzice mogą nie wyrazić zgody, aby oni je wychowywali. Mają do tego prawo, ponieważ nadal są ich prawnymi opiekunami. W rezultacie nieletni nie są uznani za rodziców, choć de facto nimi są.

I ci nastoletni rodzice twierdzą, że są ofiarami braku edukacji seksualnej. Bo oni naprawdę nie wiedzieli, skąd się biorą dzieci. To w XXI w. wydaje się wręcz nieprawdopodobne.

— Rygiel z tego tabu zdjęła już 30 lat temu „Sztuka kochania” Michalina Wisłockiej, może więc coś nie tak jest z percepcją tej młodzieży?

— W Polsce edukacji seksualnej albo w ogóle nie ma, albo przyjmuje zakłamaną postać. W rozpowszechnianych przez MENiS podręcznikach najbardziej bulwersuje

kach. I ich listę przesłaliśmy do MENiS. Trafiła do pani minister Radziwiłł, która uznała, że nie ma przepisów na to pozwalających. Wystąpiliśmy więc z inicjatywą ustawodawczą, aby te przepisy zmienić.

— Wygląda na to, że resort edukacji nie jest zainteresowany problematyką równości w podręcznikach?

— Rzeczywiście, nie widzę z jego strony zbyt dużego entuzjazmu, choć w nowym rozporządzeniu o rzeczoznawcach nastąpiły już rozsądne zmiany, mówiące, że MENiS daje swój imprimatur książkom przed ich wydaniem. Mam więc nadzieję, że przed końcem kadencji tego rządu uda się jeszcze zrealizować to, aby ministerstwo dla wszystkich rzeczoznawców ustanowiło obowiązujące, a przygotowane przez nas, kryteria oceny podręczników pod względem zasady równości. Zresztą do tego zobowiązują MENiS dyrektywy unijne, nie powinno się więc ono wzdierać przed naszą pomocą.

— Pani minister, nie szkoda na to czasu i energii? Tak naprawdę nikomu na tym nie zależy. Z ankiety przeprowadzonej przez Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów, w której wypowiedziało się 200 nauczycieli, wynika, że większość nie widzi potrzeby zmiany podręczników i lektur!

— Nauczycielom najczęściej nic się nie chce, bo są po prostu przepracowani.

— No to trzeba ich tym zainteresować i to jest zadanie również dla pani jako nauczyciela akademickiego. Może zacząć od kształcenia w tej tematyce na uczelniach pedagogicznych?

— To była pierwsza sprawa, z którą udałam się do ministra Sawickiego po objęciu stanowiska pełnomocnika. Minister wykazuje wręcz niewiarygodne zrozumienie dla problematyki genderowej (perspektywa równości płci — red.), tylko nie ma to przełożenia na jakiegokolwiek przepisy.

— Ministerstwo zajęte jest teraz głównie maturami, a potem już będzie pakać manatki. Co jeszcze udało się pani załatwić?

— Chciałam, aby wprowadzono do szkół — na jakieś trzy miesiące — zamiast lekcji wf., treningi WenDo (droga kobiet — red.) przeciwdziałające przemocy. Są one pomyślane dla 8—12-letnich dziewczynek, które wychowywane do bycia posłusznymi, miłymi i grzecznymi nie potrafią się bronić w sytuacji zagrożenia. I nie bierze się to stąd, że są słabsze, ale nie nauczyły się wykorzystywać swojej siły. Jeśli np. w autobusie ktoś je dotyka, kulą się i nic nie mówią. A na treningach uczy się je w takiej sytuacji krzyknąć. To świetnie zdaje egzamin w takich państwach, jak Kanada, Niemcy, Francja. Niestety, ministerstwo tego, jak na razie, „nie kupiło”.

— Czy taki sam los czeka ustawę o przeciwdziałaniu przemocy? Od ilu to już lat nie może się ona przebić?

— Prace nad nią trwają dwa i pół roku, to trudna materia, bo wpisany w ustawę artykuł dotyczący konieczności opuszczenia mieszkania przez sprawcę przemocy dotyczy prawa własności, a więc „materii konstytucyjnej”. Stąd tyle dyskusji już na poziomie rządowym i rządowych legislatorów.

— Ustawa zakazuje też bicia dzieci.

— I media głównie to podchwyciły. Wyznam szczerze, że czytałam ustawę wiele razy i nie zwróciłam w ogóle na to uwagi, bo dla mnie zakaz bicia dzieci jest po prostu oczywisty. Dlatego w osłupieniu wprowiłam mój program na TVN 24 „Przeświadczenie”, w którym pokazano pani postać Nowinie-Konopczynie pas i pejc na wielbłąda. I zapytano ją, czym biła dzieci. Powiedziała, że pasem, natomiast pejcem — psy. Żyje-



Fot. M. Suchecki

nie nie brak przyzwolenia na pewne zachowania, np. na używanie środków antykoncepcyjnych, ale sposób uzasadnienia tego. Autorzy tych podręczników zamiast argumentu: jesteś katolikiem, więc nie możesz stosować prezerwatyw, ponieważ Kościół ci na to nie pozwala, dokonują nadużycia, twierdząc, że — rzekomo — ośrodki naukowe w Szwajcarii dowiodły, że prezerwatywy są dziurawe. Albo: nie używaj środków chemicznych, bo amerykańscy uczeni ostrzegają, że powodują raka. Przywoływanie takich pseudoscjencyficznych argumentów na rzecz uzasadnienia postaw religijnych jest rodzajem oszustwa, mającym negatywne skutki wychowawcze.

— Czy pełnomocnikowi ds. równego statusu kobiet podobają się podręczniki szkolne, w których aż roi się od stereotypów o podziale ról na męskie i żeńskie?

— I to stereotypów w wersji zgoła średniowiecznej. W książkach do edukacji pro rodzinnej jest napisane, że mężczyźni są predestynowani do pełnienia roli „króla, maga i rycerza”, a kobiety oczywiście do roli opiekunek. Nawet w książkach do matematyki są tego przykłady: dziewczynki liczą paczki, bo — w podtekście — są obżartuchami, a chłopcy zajmują się grami komputerowymi, które są znacznie poważniejszym zajęciem. A niedawno ukazał się podręcznik „Przewodnik młodego obywatela”, w którym nie ma ani jednego przykładu z dziewczynką, występującą w nim sami chłopcy.

— W 2003 r. na konferencji poświęconej równości i tolerancji w podręcznikach mówiła pani o wprowadzeniu modułów równościowych jako kryterium dla rzeczoznawców, twierdząc, że byłoby to stosunkowo łatwe do przeprowadzenia. Nie udało się?

— Ministerstwo edukacji też tak twierdziło, kiedy mu to zaproponowaliśmy. Powołaliśmy więc grupę rzeczoznawców zajmujących się problemami równości i przeciwdziałania dyskryminacji w podręcznikach.

Kobieta może być żoną, matką i czymś więcej, ale jest to w sumie ciężka robota

Jane Fonda



my w kraju, gdzie 67 proc. rodziców bije dzieci, w tym 10 proc. po twarzy! Nie mówię już nic o zwierzętach!

— Jeśli zatem SLD nie zatwierdzi tej ustawy, w przyszłym parlamencie nie ma na to szans. Czy podobnie stanie się z ustawą o równym statusie kobiet i mężczyzn?

— Ta ustawa jest priorytetem dla tego rządu, ponieważ jej najważniejszy cel to utworzenie z tego Biura urzędu funkcjonującego na mocy ustawy. Obliguje nas do tego jedna z dyrektyw Unii Europejskiej i jeśli go nie powołamy, to od 5 października możemy płacić gigantyczne kary. Powołanie urzędu to spływanie do Polski wartkim strumieniem pieniędzy z Unii na różne programy, szkolenia, inicjatywy mające na celu wyrównanie statusu kobiet i mężczyzn. Ustawa wpłynie również na stabilizację i niezależność pełnomocniczek w terenie.

— Jaką one pełnią funkcję?

— Już teraz pomagają kobietom w rozwijaniu przedsiębiorczości, interweniują w przypadkach mobbingu czy innych kłopotach na rynku pracy. Docierają z informacją o inicjatywach Biura do małych miasteczek i wsi. Bardzo zależy mi na rozpropagowaniu wśród kobiet, zwłaszcza ze wsi, małej przedsiębiorczości.

— Czy pani chce kobietom zrobić krzywdę? Skłanianie ich do robienia kariery, zarabiania pieniędzy niechybnie spowoduje, że nie będą chciały zakładać rodzin, rodzić dzieci.

— Jeśli otrzymają gwarancję, że nie zostaną wyrzucone z pracy, lub że potrafią na siebie zarobić — będą miały dzieci. Dlatego należy promować firmy przyjazne macierzyństwu, wykorzystywać już istniejące narzędzia, jak np. znowelizowany kodeks pracy nakładający na pracodawcę obowiązek utrzymania stanowiska kobiety idącej na urlop. Mamy wiele innych pomysłów, m.in. płatne urlopy wychowawcze dla dziadków czy przyznawanie niepracującej kobiecie połowy emerytury jej męża.

— Jako pełnomocnik ds. równego statusu także mężczyźni powinni się pani zająć sprawą Krzysztofa Sz., któremu odmówiono zatrudnienia ze względu na pięć. Nie mógł zostać laborantem, ponieważ jako mężczyzna miał mniejsze zdolności manualne i mniej cierpliwości niż kobiety.

— Jest to, oczywiście, jawna dyskryminacja i powinno się temu przeciwdziałać. Sprawą pana Krzysztofa zajęła się już regionalna pełnomocniczka. Przychodzą też do nas mężczyźni, na razie było dwóch, bici przez żony. Skarżą się, że kiedy na komisariacie opowiadają o tym policjantom, ci ze śmiechem spadają z krzesła. I znów działa stereotyp tylko tym razem przeciwko mężczyznom. Jednak należy pamiętać, że w 98 proc. przypadków ofiarami przemocy są kobiety.

— Zdaje sobie pani sprawę, że na tym urzędzie zostało pani tylko kilka miesięcy. Gdyby mogła pani załatwić tylko jedną rzecz, co by nią było?

— Priorytetem dla mnie jest, jak już mówiłam, kobieta na rynku pracy. Jeśli bowiem będzie ona niezależna, to da sobie radę z innymi problemami. I na pewno zechce mieć dzieci. Myślenie kategoriami powrotu do tradycyjnego modelu rodziny, a ten pogląd prezentuje prawica, jest fikcją, ponieważ kobiety są rozsądne i wiedzą, że nawet jeśli trafi im się bogaty mąż, to gdy się zestarzeją, zniknie on wraz ze swym bogactwem.

Dziękujemy za rozmowę.

Na 8 marca...

Kobiety mogą być zaproszeniem do szczęścia

Charles Baudelaire

Choć na początku każdy chciałby być Marlowem, to w gruncie rzeczy zostaje ochroniarzem. Albo kandydatem na policjanta i żołnierza. Detektywów po tej szkole można szukać z lupą, zresztą większość jej absolwentów z różnych względów wcale nie jest zainteresowana tym zawodem. I to pomimo, że wiodącymi przedmiotami są detektywistyka, kryminalistyka, a ulubionymi samoobrona i strzelanie.

KŁOPOTLIWY DETEKTYW

W sali gimnastycznej Policealnego Dwuletniego Studium Detektywów i Pracowników Ochrony w Toruniu dziś zajęcia z samoobrony. Po kilkuminutowej rozgrzewce słuchacze drugiego roku zaczynają trenować rzuty i pady. Aleksandra dwoma ruchami obezwładnia przeciwnika, sprytnym rzutem przewraca go na matę. Po chwili jak w filmie „klient” ma na rękach kajdanki. W inne dni jest nauka posługiwania pałką typu tonfa, są techniki obezwładniania, ataku i obrony przed niebezpiecznym narzędziem.

— Te elementy powtarzamy aż do znużenia, bo są wielce przydatne w przyszłej pracy policyjnej i ochroniarskiej — mówi **Dariusz Łęcki**, instruktor samoobrony i technik interwencji — ale choć naszych słuchaczy przygotowujemy bardzo dobrze, to żeby nie zatracić zdobytych umiejętności po skończeniu szkoły i tak muszą nadal trenować, tyle że już samodzielnie.

Po półgodzinnym treningu przerwa. — To jest jeden z moich najbardziej ulubionych przedmiotów — wyjaśnia **Aleksandra Borucka**. — Wybrałam to studium, bo chcę być policjantką, a ta szkoła daje odpowiednie przygotowanie.

Także **Joanna Rac** po skończeniu toruńskiego studium chciałaby założyć policyjny mundur.

— Zdaję sobie sprawę, że to niebezpieczny i trudny zawód, ale nie wyobrażam sobie innej pracy — mówi.

Co ciekawe, wśród tych, z którymi rozmawiałem, nie znalazłem ani jednego kandydata na detektywa! **Barbara Tamm**, specjalista do spraw organizacyjno-finansowych z Toruńskiego Stowarzyszenia Pomocy Szkole, które prowadzi studium, przyznaje, że w pięcioletniej historii szkoły zdarzały się tylko pojedyncze przypadki, że absolwenci zdecydowali się zostać detektywami. Bo aby zdobyć uprawnienia do wykonywania tego zawodu, oprócz dyplomu, trzeba uzyskać specjalną licencję. A tę po zaliczonym egzaminie wydaje tylko komenda wojewódzka policji.

Marek Rogowski z II roku krótko wyjaśnia, dlaczego po „szkole detektywów” młodzież nie garnie się do tego zawodu.

— A gdzie znajdzie pracę młody detektyw, bez doświadczenia i znajomości? Przecież wszyscy właściciele takich firm wolą pracowników z doświadczeniem — mówi. — Poza tym w Polsce jeszcze jest niewiele takich biur, bo i w ogóle małe jest zapotrzebowanie na usługi detektywistyczne. Ponieważ dopiero w przyszłości ten zawód będzie miał przyszłość, ja po skończeniu szkoły zamierzam się starać o przyjęcie do żandarmerii wojskowej.

Aleksandra dojeżdża do studium z Włocławka. Jak twierdzi, wybrała go w ostat-

niej klasie ogólniaka i dopiero po spotkaniu z jego słuchaczami. Spodobało się jej co mówili o szkole, przedmiotach i perspektywach pracy. Dlatego postanowiła spróbować. Teraz nie żałuje. Bo jakby nie było, fajnie jest uczyć się kryminalistyki, zabezpieczania śladów na miejscu przestępstwa, oględzin... zwłok i zdejmowania odcisków.

— Dowiadujemy się też, jak należy zabezpieczyć teren i jak się po nim poruszać. W ramach detektywistyki uczą nas np. poszukiwania osób. Musimy też wiedzieć, jak należy ułożyć plan detektywistyczny i jak go realizować — dodaje.

— Szkolenie strzeleckie zaliczyliśmy w ubiegłym roku

— uzupełnia Joanna. — Po trzydziestu godzinach teoretycznych, podczas których uczyliśmy się budowy, konserwacji i obsługi broni, pojechaliśmy na poligon i strzelaliśmy przez cały dzień. Byłam zadowolona, bo szkolenie zaliczyłam na piątkę.

Niektórzy, tak jak **Łukasz Stępień**, już po kilku miesiącach nauki zatrudniają się jako ochroniarze. Dziś pracuje w jednej z agencji, ale „po wojsku” chciałby zostać w wojsku, na zawodowego. Łukasz pilnuje, żeby nikt nieupoważniony nie dostał się na teren fabryki, kontroluje pracowników przy wejściu i wyjściu, sprawdza samochody. Pracuje na trzy zmiany po 8 lub 12 godzin. I jak mówi, jest zadowolony, że „na rękę” ma 800—1000 złotych netto. Praca bezpieczna i tylko czasami, jak się przyłapie złodzieja albo jak trzeba wezwać inną ochroniarską grupę interwencyjną do pijacka, niewdzięczna.

Więc chętnych do toruńskiej szkoły detektywów nie brakuje. Dziś uczy się tu 188 osób, w tym 30 dziewcząt! Pracuje zaś 15 nauczycieli.

— Oprócz emerytowanych policjantów i wojskowych są u nas prawnicy, psycholog, dyplomowana pielęgniarka, która uczy pomocy przedlekarskiej. Niektóre przedmioty zawodowe prowadzą nauczyciele z toruńskich szkół średnich, albo policeal-



Ulubionym zajęciem słuchaczy jest samoobrona

nich — mówi **Edmund Rydzewski**, dyrektor Policealnego Studium Detektywów i Pracowników Ochrony.

O przyjęcie mogą się ubiegać absolwenci szkół średnich. Matura nie jest konieczna. Za to warunkiem jest dobry stan zdrowia i niekaralność. Nabór na pierwszy rok nauki odbywa się po rozmowie kwalifikacyjnej.

— W jej trakcie sprawdzamy predyspozycje kandydatów — mówi Edmund Rydzewski. — Nie ograniczamy naboru, przyjmujemy wszystkich chętnych. Przejściennie grupy składają się z 30 osób, ale z naszych statystyk wynika, że po pierwszym roku odpada 20 proc. słuchaczy. Osoby te najczęściej nie radzą sobie z zajęciami z samoobrony.

Uczy się u nich młodzież z północnej Polski, a choć w województwie kujawsko-pomorskim bezrobocie jest duże, ponad 20 proc., to jako absolwenci dają sobie radę. Może i nie zarobią w ochronie wielkich pieniędzy, ale nie tylko chętnie są przyjmowani do firm ochroniarskich, bywa, że zajmują i kierownicze stanowiska, dodaje Barbara Tamm.

No i bardzo dobrze! Kłopot tylko z jednym — chętnych do studium nie brakuje, ale kandydatów na detektywów jak na lekarstwo.

DARIUSZ SARZYŃSKI
Fot. autor

KINO DOMOWE, ODTĄD SZKOLNE

Szkoła Podstawowa im. Jana Wawrzyniaka w Kuźni Raciborskiej wygrała konkurs „Bezpieczne dzieci na polskich drogach”.



sława Czarnowskiego, wiceprezesa ZNP.

— Niektóre sprawozdania w formie albumów przyciągały oko wspaniałą oprawą plastyczną — informuje **Zbigniew Szumera**, prezes Stowarzyszenia „Zalew Zegrzyński”, członek jury. — Wrażenia estetyczne jednak nie stanowiły podstawowego kryterium, lecz bogactwo form pracy nauczycieli z dziećmi.

Formy te w zwycięskiej podstawówce z Kuźni Raciborskiej były rzeczywiście urozmaicone. Odbywały się w niej spotkania z policjantami oraz ze strażakami i lekarzami, toczyły się potyczki w grach planszowych i ruchowych, w których trzeba było się wykazać znajomością zasad ruchu drogowego.

Na zajęciach z wychowania komunikacyjnego korzystano z programów komputerowych tematycznie związanych z bezpieczeństwem ruchu drogowego. Odbywały się też ćwiczenia na torze przeszkód i na trasie rowerowej. Ponadto zorganizowano szkolne konkursy — plastyczny, na logo akcji „Bezpieczne

dzieci na polskich drogach” (ten ostatni wygrała niesłyszcząca czwartoklasistka **Alicja Zawada**) i nawet poetycki.

Czy tematyka bezpieczeństwa ruchu drogowego nadaje się na poezję? **Violetta Wyścisk**, uczennica klasy VIa, zdobywczyni pierwszego miejsca, udowodniła, że tak. Oto fragment jej wiersza: „Ulica, droga, samochody to nie żarty/ Trzeba być czujnym, to nie gra w karty./ Ruch, pośpiech i zamieszanie/ stwarzają codziennie zakłopotanie./ To dzieci małe, duże i wystraszone/ na ulicy nie mogą być niezauważone”.

— Zauważyliśmy duże zmiany w zachowaniu dzieci — mówi **Anita Blochel**, nauczycielka kształcenia zintegrowanego, koordynator akcji „Bezpieczne dzieci na polskich drogach” w kuźniańskiej podstawówce. — Zwracają teraz większą uwagę na znaki drogowe i sytuacje na ulicach. Zaczęły nawet pouczać rodziców, aby nie łamali przepisów drogowych. A dzięki temu uczniowie cieszą się teraz ze wspaniałej nagrody głównej, ufundowanej przez prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego **Sławomira Bronia-**

za, za pierwsze miejsce — kina domowego, które — oczywiście — będzie odtąd szkolne.

Podkomisarz **Marzena Domańska** z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Policji uważa, że konkursy uczące kultury poruszania się na drogach są dziś niezbędne. — W ostatnich latach nastąpił w naszym kraju gwałtowny rozwój motoryzacji, co przy nie najlepszych drogach stwarza ogromne niebezpieczeństwo, zwłaszcza dla dzieci — mówi policjantka z „drogówki”.

A Jarosław Czarnowski dodaje: — Nauczycielom powierza się los najmłodszych, nie możemy więc być obojętni na to, co dzieje się z naszymi podopiecznymi na drodze do i ze szkoły, jeśli dzięki naszej akcji zostanie uratowane zdrowie choćby jednego dziecka, to cel konkursu zostanie osiągnięty.

Organizatorzy konkursu oprócz nagród rzeczowych ufundowali dzieciom ze szkół-laureatów jeszcze jeden prezent — całodniowy pobyt w Rodzinnym Centrum Rozrywki „Hulakula” w Warszawie.

WITOLD SALAŃSKI

Laureaci Konkursu „Bezpieczne dzieci na polskich drogach” w roku szkolnym 2004—2005

1. Szkoła Podstawowa im. Jana Wawrzyniaka w Kuźni Raciborskiej.
2. Szkoła Podstawowa nr 3 w Łęborku.
3. Szkoła Podstawowa nr 3 im. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Leżajsku.

Szkolenia

Kursy dla początkujących użytkowników programów firmy VULCAN

Arkusz Optivum	18 – 20 kwietnia (Lublin, 660 zł) 27 – 29 kwietnia (Kraków, 660 zł)
Inwentarz Optivum	4 – 5 kwietnia (Lublin, 440 zł)
Kadry Optivum	4 – 5 kwietnia (Lublin, 440 zł) 25 – 27 kwietnia (Poznań, 660 zł)
Księgowość Optivum	4 – 6 kwietnia (Poznań, 660 zł) 11 – 13 kwietnia (Kraków, 660 zł) 11 – 13 kwietnia (Lublin, 660 zł)
Moduły dodatkowe z Księgowości Optivum	21 – 22 kwietnia (Lublin, 440 zł)
MOL Optivum	11 – 13 kwietnia (Kraków, 660 zł)
Plan lekcji Optivum	4 – 6 kwietnia (Poznań, 660 zł) 6 – 8 kwietnia (Kraków, 660 zł) 21 – 22 kwietnia (Lublin, 440 zł)
Place Optivum	6 – 8 kwietnia (Lublin, 660 zł) 11 – 13 kwietnia (Poznań, 660 zł) 18 – 20 kwietnia (Kraków, 660 zł)
Sekretariat Optivum	14 – 15 kwietnia (Lublin, 440 zł) 25 – 27 kwietnia (Poznań, 660 zł) 27 – 29 kwietnia (Kraków, 660 zł)
Stółówka Optivum i Magazyn Optivum	14 – 15 kwietnia (Kraków, 440 zł)
Świadectwa Optivum	25 – 26 kwietnia (Kraków, 440 zł) 27 – 28 kwietnia (Lublin, 440 zł)
Zastępstwa Optivum	25 – 26 kwietnia (Lublin, 440 zł)

Szkolenia tematyczne

System informacji oświatowej – SIO	11, 12, 13, 14, 15 kwietnia (Lublin, 60 zł)
------------------------------------	---

Warsztaty dla zaawansowanych użytkowników programów firmy VULCAN

Place Optivum	21 – 22 kwietnia (Kraków, 440 zł)
---------------	-----------------------------------

Informacje o szkoleniach

Szczegółowe, zawsze aktualne informacje znajdują się w Internecie pod adresem: www.vulcan.edu.pl/szkolenia

Zapisy na szkolenia

VULCAN Lubelszczyzna
tel. (0-81) 534 72 04
lublin@vulcan.edu.pl

VULCAN Małopolska
tel. (0-12) 641 28 28
krakow@vulcan.edu.pl

VULCAN Wielkopolska
tel. (0-61) 848 09 70
poznan@vulcan.edu.pl

Szkolenia dla bibliotekarzy

Konferencja Metodyczna Nauczycieli Bibliotekarzy	6 kwietnia (Poznań, 40zł)
MOL Optivum – podstawowy	11-12 kwietnia (Gdynia, 240zł)
MOL Optivum – zaawansowany	13-14 kwietnia (Gdynia, 240zł)

Informacje i zapisy

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Bibliotekarzy MOL
ul. Hryniewickiego 10, 81-340 Gdynia
tel. (0-58) 620 39 53, 661 15 83, faks (0-58) 620 39 53
mol@mol.com.pl, www.mol.com.pl

Konferencje i seminaria



Konferencje „Zarządzanie Oświatą”

- Miejsce i termin:
 - Opole – 15 kwietnia
 - Kielce – 22 kwietnia
- Program:
 - Awans zawodowy jako szansa rozwoju szkoły.
 - Obowiązki i odpowiedzialność dyrektorów szkół w zakresie kontroli finansowej.
 - Polska szkoła w społeczeństwie informacyjnym.
 - Koncepcja polskiego nadzoru pedagogicznego.
 - Systemowe podejście do zarządzania – komputer w pracy dyrektora (w Opolu).
 - Zarządzanie przez kompetencje w placówce oświatowej (w Kielcach).
- Cena: 90 zł brutto od osoby

Konferencje prowadzą:
Irena Dzierzgowska,
Daniel Wojtacki,
dr Jan Polak (Microsoft),
dr Stefan Wlazło
Wojciech Tański (VULCAN)
Mariusz Tomiczek (IBO, CODN)

Seminaria „Zarządzanie Oświatą”

- Panel dla dyrektorów szkół i przedszkoli: Nadzór pedagogiczny
 - Miejsce i termin:
 - Szczecin – 11 kwietnia
 - Olsztyn – 19 kwietnia
 - Białystok – 20 kwietnia
 - Lublin – 21 kwietnia
 - Program:
 - Istota standardów edukacyjnych.
 - Opracowanie wskaźników do standardów edukacyjnych.
 - Przygotowanie narzędzi ułatwiających badanie wskaźników edukacyjnych.
 - Opracowanie pięcioletniego planu nadzoru oraz planów rocznych z uwzględnieniem wszystkich zadań wynikających z prowadzenia nadzoru (hospitacje, oceny pracy nauczycieli, awans zawodowy).
 - Tworzenie raportów z mierzenia jakości i planów rozwoju szkół.
 - Prowadzący: Irena Dzierzgowska
 - Cena: 100 zł brutto od osoby
- Panel dla pracowników oświaty: Tworzenie systemu jakości w edukacji i procedury jej mierzenia
 - Miejsce i termin:
 - Bydgoszcz – 14 kwietnia
 - Program:
 - Pojęcie jakości w edukacji
 - Standaryzacja jakościowa.
 - Tworzenie w szkole systemu jakości.

- Procedury mierzenia:
 - ankietowanie,
 - hospitacja diagnostyczna
 - analiza wyników zewnętrznego sprawdzianu lub egzaminu.
 - Raport roczny z mierzenia.
 - Prowadzący: Stefan Wlazło
 - Cena: 100 zł brutto od osoby
- Panel dla dyrektorów publicznych placówek oświatowych: Zarządzanie finansami szkoły – nowe wyzwania
 - Miejsce i termin:
 - Poznań – 1 kwietnia
 - Wrocław – 12 kwietnia
 - Program:
 - Dyrektor – menedżer czy wykonawca polityki jst?
 - Niedomówienia w ustawie. Jak to jest z finansami organów społecznych w szkole?
 - Wspomnienie o środkach specjalnych.
 - Finansowanie zadań czy finansowanie etatów?
 - Efektywność edukacyjna a efektywność ekonomiczna.
 - Paupki, o których dyrektor jeszcze nie wie...
 - Prowadzący: Antoni Jeżowski
 - Cena: 100 zł brutto od osoby

Informacje i zapisy

VULCAN Pomorze
tel. (0-58) 555 73 00
faks (0-58) 555 73 02
gdansk@vulcan.edu.pl
www.vulcan.edu.pl/konferencje



Złoty abonament Optivum

Wszystko czego potrzebujesz,
by skutecznie i wygodnie
zarządzać szkołą

Jedyna taka oferta

Wiecej informacji: www.vulcan.edu.pl/optivum/zloty.html



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

ul. Kazimierska 15
51-657 Wrocław
tel. (0-71) 375 15 00
faks (0-71) 375 15 01
www.vulcan.edu.pl
vulcan@vulcan.edu.pl

Dział handlowy:
tel. 0-801 VULCAN, czyli
0-801 885226 lub
(0-71) 375 15 15
handlowy@vulcan.edu.pl

Lesznowolą już drugą kadencję rządzi silna damska drużyna. Panowie twierdzą, że ster władzy oddali z czystej kalkulacji i bez żalu.

Z PANNĄ W HERBIE

– Z mężczyznami w poprzedniej kadencji było zbyt wiele kłopotów – tłumaczy. – Nie potrafili znaleźć wspólnego języka. Więc jeszcze w czasie jej trwania postanowili wybrać nowego przewodniczącego Rady Gminy. Padło na radną **Hannę Kosik**, mającą opinię osoby potrafiącej trzymać na wodzy emocje nie tylko swoje, ale i sali.

W ten sposób następna przedstawicielka płci pięknej zasilila dość już liczny zespół kobiet piastujących ważne stanowiska w gminie. Kobiety szefują bowiem czterem komisjom gminnym, w tym oświaty, większości referatów, także Urzędowi Stanu Cywilnego, Bibliotece Gminnej i Ośrodkowi Kultury.

Wraz z władzą w spódnicy – przyznaje męska mniejszość – do gminy wkroczyła uroda, elegancja, wdzięk, ale i kompetencja oraz praktyczny, kobiecy zmysł. Mieszkańcy chwalą doskonale zorganizowaną pracę gminnego urzędu – mają wreszcie kancelarię, gdzie można złożyć pismo, otrzymać potrzebną informację, a także pomoc w napisaniu podania czy wypełnieniu formularzy.

– Jest tu także stolik z fotelem dla osoby niepełnosprawnej – podkreśla **Mariola Uczkiewicz-Kampczyk**, sekretarz gminy. – Wszyscy pracownicy mają obowiązek wyglądać schludnie, bo jest to wyraz szacunku dla naszych interesantów. Jesteśmy swoistą firmą usługową, tu obowiązuje zasada: klient nasz pan.

Zmiana stylu rządzenia przełożyła się na image całej gminy, która teraz wymieniana jest wśród najlepszych w kraju. Nawet herb paniom sprzyja, jeszcze niedawno królowała w nim marchewka z burakiem, a dziś jest panna ze smokiem.

„Babską republiką” rządzi oczywiście kobieta. Wójt **Maria Jolanta Batycka-Wąski** przeszła kilka szczebli gminnej kariery. Od referenta, poprzez dyrektora Urzędu Stanu Cywilnego do sekretarza gminy. Ale zanim przyjechała do Lesznowoli, uczyła w szkole na Rzeszowszczyźnie. Potem zrobiła studia magisterskie z zakresu prawa i administracji na UW. Ma też studia podyplomowe z zakresu prawa samorządowego w UE.



Wraz z władzą w spódnicy do gminy wkroczyła elegancja. Od lewej: Jacek Bulak, Maria Batycka-Wąski i Mariola Uczkiewicz-Kampczyk

Wójttem jest już drugą kadencję. W ostatnich wyborach bezpośrednich postawiło na nią 85 proc. głosujących. I dziś wielu mieszkańców twierdzi, że był to dobry wybór. Bo pani wójt potrafi uszanować każdego rozmówcę. Tę cechę podkreślają też nauczyciele. Docenia ich pracę i stara się być na każdej szkolnej uroczystości. A to jest także okazja, by porozmawiać o problemach, jakimi żyje tutejsza oświata. A ona zna je, i to nie od dziś.

– Działamy przy otwartej kurtynie – mówi Maria Batycka-Wąski. – Zobowiązują nas do tego różne certyfikaty, w tym program „Przeżyłysta gmina”, w którym uczestniczymy.

Nagrody, dyplomy i wyróżnienia dla Lesznowoli w ostatnich latach syją się jak z rękawu. Jest nimi obwieszona cała jedna ściana gminnego „ ratusza”. Wśród nich Złoty Laur Edukacji Samorządowej, dyplom „Gmina przyjazna środowisku”, wyróżnienie dla pani wójta za wspieranie demokracji lokalnej. Najnowszą nagrodą jest tytuł „Gmina Fair Play 2004”.

Pod rządami kobiet, co naturalne, gminie przybywa dzieci. W ostatnich 6 latach ich liczba wzrosła dwukrotnie, a w szkołach, Lesznowola pod tym względem jest również wyjątkiem, uczniów nie ubywa, a przybywa. Obecnie do tutejszych placówek oświatowych uczęszcza ponad 2 tys. dziewcząt

i chłopców, i z każdym rokiem prawdopodobnie będzie ich więcej, bo do Lesznowoli przenosi się wielu mieszkańców stolicy.

– Dlatego bardzo ważna jest oferta edukacyjna – mówi pani wójt. Budownictwo rozwija się przede wszystkim wokół dobrych szkół. Więc inwestowanie w bazę oświatową po prostu się opłaca.

Tylko w tym roku samorząd przeznaczył na to 6 mln zł. Rozpoczyna budowę przedszkola w Mysiadle, kupuje działkę pod fundamenty szkoły w Nowej Iwicznej i przymierza się do budowy kompleksu sportowego przy Zespole Szkół w Lesznowoli.

– Na bieżące utrzymanie czterech Zespołów Szkół oraz czterech przedszkoli potrzeba w tym roku 22 mln zł. Tymczasem subwencja oświatowa wynosi tylko 8 mln 200 tys. zł. Resztę, jak co roku, będzie musiała dołożyć

gmina – informuje **Jacek Bulak**, dyrektor Zespołu Obsługi Placówek Oświatowych. I dodaje, że tu na oświacie się nie oszczędza. W każdej szkole jest pedagog, psycholog i logopeda.

Na szczęście gmina ma skąd czerpać na to pieniądze.

– Przede wszystkim z podatków od firm, a na naszym terenie jest ich ponad 3 tys. – wyjaśnia pani wójt. – Ponadto na inwestycje oświatowe staramy się zdobywać środki ze źródeł pozabudżetowych, w tym z funduszy Totalizatora Sportowego.

Chlubą gminy jest nowoczesna szkoła w Łazach z pełnowymiarową halą sportową, biblioteką, 3 pokojami nauczycielskimi, świetlicą. – Placówka jest bardzo dobrze wyposażona w pomoce – twierdzi wicedyrektorka **Małgorzata Gajcy**. – Warunki pracy mamy tu doskonale: przestronne sale lekcyjne, piękne pracownie, w tym dwie komputerowe. Teraz pracujemy nad tym, aby w każdej klasie nauczyciel miał swój komputer, dzięki czemu byłoby możliwe wprowadzenie elektronicznego dziennika.

– Ale w Lesznowoli wszystkie szkoły są zadbane – nowe posadzki, łazienki, sale gimnastyczne i pracownie komputerowe to standard – mówi **Bogumił Pałczak**, dyrektor Zespołu Szkół w Lesznowoli (jedynej męskiej

wśród dyrektorów gminnych placówek oświatowych). – Choć szkoła niemłoda, nie mam powodu do narzekania, zwłaszcza że za plotem wyróżnie nowoczesny obiekt sportowy za 3 mln zł – podkreśla.

Dyrektor Pałczak ma powody do radości, bo szkoła już teraz słynie z osiągnięć sportowych. Niemal setka pucharów zdobi ściany korytarzy. Największe sukcesy na ogólnopolskich zawodach osiągają siatkarze i szachiści.

Samorząd potrafi docenić nie tylko sportowe osiągnięcia swoich uczniów. Co roku mającym najlepsze wyniki w nauce przyznaje stypendia. Ponadto szczególnie uzdolnionej młodzieży dotuje naukę np. w szkole muzycznej. Dofinansowuje też obozy sportowe.

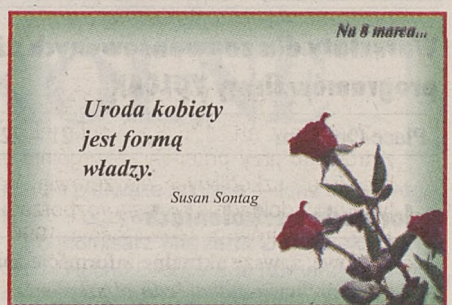
Edukacja na wysokim poziomie to przede wszystkim dobrzy nauczyciele. I rządzące gminą panie dopieszczają swoich pedagogów (pracuje ich tu ponad 200), bo wiedzą, że to inwestycja, która w przyszłości zwróci się z naddatkiem. Stworzono więc dobry system motywacyjny – wynosi 15 proc., dla opiekuna stażu od 4 do 8 proc., a wychowawcy od 3 do 5 proc. płacy zasadniczej.

Co więcej, średnia płaca nauczycieli w poszczególnych grupach awansu przekroczyła stawki, wynikające z Karty Nauczyciela. I tak średnia płaca stażysty wyniosła 1621 zł, kontraktowego 1985 zł, mianowanego 2860 zł, a dyplomowanego 4254 zł – wylicza dyrektor Bulak. I dodaje, że na te wysokie średnie ma też wpływ 10-proc. dodatek wiejski, który otrzymują wszyscy nauczyciele. W tym roku będą też podwyżki dla pracowników administracji i obsługi w wysokości od 60 do 120 zł.

Prezeska tutejszego Oddziału ZNP **Danuta Pieczętka** chwali współpracę z samorządem. – Jesteśmy traktowani po partnersku. Świadczy o tym chociażby to, że pan dyrektor Bulak, który objął posadę kilka miesięcy temu, pierwszy poprosił o spotkanie z nami. Teraz wspólnie pracujemy nad nowelizacją regulaminu. Pojawi się nowy dodatek dla kierowników świetlic (15–20 proc.), bo taką funkcję gmina ustanowiła dopiero w tym roku.

Pod rządami damskiej ręki Lesznowola kwitnie. Gdzie tkwi tajemnica tego sukcesu? – Stukot damskich obcasów działa na mnie zniewalająco – zdradza mi jeden z decydentów płci męskiej. – Kiedy zjawia się u mnie taka urodziwa, elegancka kobieta, załatwi ze mną wszystko.

IZA KUJAWSKA
Fot. autorka



PRZEZROCZYSTE

Rządzenie od wieków jest domeną męskiej połowy ludzkości. Niechęć do czynienia kobiet liderkami szczególnie widoczna jest na arenie politycznej – od początku transformacji zaledwie jedna kobieta kandydowała na urząd prezydenta RP, jedna pełniła funkcję premiera i jedna była wicepremierem. W Sejmie i Senacie zasiada odpowiednio 20 i 23 proc. kobiet. Dla porównania w Szwecji, zarówno w parlamencie, jak i w rządzie, kobiety stanowią po około 45 proc.

Nie lepiej sytuacja wygląda na niższych szczeblach – tylko jedna kobieta jest wojewodą (Elżbieta Rutkowska, woj. opolskie), a dziewięć pełni funkcję wicewojewodów. Za to aż w siedmiu województwach wśród najważniejszych urzędników administracji centralnej nie ma żadnej kobiety.

Równie niewysoki jest udział kobiet w samorządach – 18 proc., mimo powszechnego przekonania, że społeczności lokalne są kobietom bliższe niż wielka polityka. W 373 powiatach radom przewodniczący zaledwie 29 kobiet (ok. 13 proc. ogółu przewodniczących), stanowisko starościny pełni jedynie 9 kobiet

(ok. 2 proc. ogółu starostów). W 2489 gminnych radach stanowisko przewodniczącej rady pełnią tylko 233 kobiety, zarządami gmin kierują jedynie 132 kobiety. Wśród wójtów, burmistrzów i prezydentów miast kobiety stanowią zaledwie 6,79 proc.

Ale i w biznesie najbardziej prestiżowe funkcje udaje się objąć nielicznym paniom. W grupie 250 największych polskich przedsiębiorstw tylko dwie firmy są zarządzane przez kobiety, chociaż według szacunków, ich praca kosztuje o 20–30 proc. mniej niż mężczyzny. Wyższe i średnie szczeble zarządzania w firmach są wciąż zdominowane przez panów (odpowiednio 78 proc. i 58 proc.), na stanowiskach prezesów lub dyrektorów generalnych zasiada zaledwie ok. 2–3 proc. kobiet.

W krajach Europy Zachodniej jest nie lepiej – liczba kobiet pełniących wyższe funkcje kierownicze waha się od 2 proc. (w Wielkiej Brytanii) do 8 proc. (w Grecji) – średnio jest to mniej niż 5 proc. W 500 największych amerykańskich korporacjach kobiety stanowią 15,7 proc. osób podejmujących decyzje strategiczne, ale wśród zajmujących stanowiska

prezesów spółek jest tylko sześć kobiet. W Polsce wśród najlepiej zarabiających menedżerów, na najwyższych stanowiskach w administracji państwowej, w radach nadzorczych wielkich firm kobiety stanowią zaledwie 2 proc.

A przecież więcej kobiet niż mężczyzn ma wyższe i średnie wykształcenie i to one częściej dokształcają się, przekwalifikowują i stanowią większość wśród słuchaczy studiów podyplomowych. Kobietami kieruje też większa determinacja i dlatego są one skłonne podjąć nawet gorzej opłacaną posadę, co wykorzystują z premedytacją pracodawcy. Z badań Bogusławy Budrowskiej z IFiS PAN wynika, że nieliczne kobiety, które znalazły się w męskim świecie elity biznesu, doskonale zdają sobie sprawę, że aby móc w nim funkcjonować, spełniać muszą inne, niż mężczyźni, wyższe standardy: muszą więcej wiedzieć i więcej umieć, żeby wyprzedzać mężczyznę.

Natomiast polską szkołą rządzą kobiety. Jest ich tu aż 82 proc. I to one zajmują ponad 70 proc. foteli dyrektorskich i 78 proc. wicedyrektorskich. Jednak to mężczyźni są skuteczniejsi w walce o stanowiska. Jest ich w zawodzie tylko 18 proc., a zasiadają w jednej trzeciej dyrektorskich gabinetów. Przy

czym na niższych szczeblach edukacji mężczyźni na stanowiskach prawie nie ma. W przedszkolach i podstawówkach niemal w stu procentach rządzą dyrektorki. W gimnazjach jest już trochę więcej dyrektorów, w liceach następuje płciowa równowaga. Za to w szkołach zawodowych i technikach dominują dyrektorki. Tam jest więcej nauczycieli niż nauczycielek, bo mężczyźni częściej uczą przedmiotów zawodowych.

Dyskryminacja kobiet w życiu publicznym i zawodowym jest często zakamuflowana. Nie wynika bowiem z przyczyn formalnych, np. określonych przepisów czy zarządzeń. Jej źródła należy poszukiwać w kulturze, a także w mentalności kobiet i mężczyzn, zazwyczaj obejmującej takie same bądź wspierające się założenia i przekonania. To one określają cechy kobiet i cechy mężczyzn, ich powinności i wzajemne relacje. Jako wszechobecne są w dużej mierze oczywiste i tym samym niewidoczne. Dlatego też zjawisko barier w uzyskiwaniu awansu przez kobiety określane jest mianem szklanego sufitu. (z ang. glass ceiling). Istniejący realnie, składa się z elementów bardzo wrośniętych w naszą kulturę, a tym samym przezroczy-
sty.

Nieważne czyś urodził się w wielkim mieście czy w małej wiosce, jeśli masz wiedzę, możesz zmierzyć się z każdym – powtarza swoim uczniom matematyczka z Ubieszyna w podkarpackiej gminie Tryńcza. I wie, co mówi. Sama jest tego najlepszym przykładem.

Telefon z zaproszeniem do telewizyjnego „Najslabszego ogniwa” zadzwonił w Dzień Nauczyciela. Miała stawić się w Krakowie dokładnie w swoje czterdzieste urodziny.

– Trochę się wahałam, ale pomyślałam, że te zbiegi okoliczności to dobra wróżba – uśmiecha się **Jadwiga Gwóźdź**, nauczycielka matematyki w Szkole Podstawowej w Ubieszynie.

Decyzja jechać czy nie jechać nie była łatwa. Mąż od początku był temu przeciwny. Nie był zachwycony formułą teleturnieju, w którym uczestnicy mają sami wytypować tego, kto po każdej rundzie odpada. Bez względu na to, na ile pytań odpowiadał. Ale najbardziej nie podobała mu się prowadząca, bezlitośnie szydząca z każdej pomyłki i czepiająca się graczy o byle co.

– Tak naprawdę, to nie chciałem, by w szkole dzieci wołały za żoną „najslabsze ogniwo” – tłumaczy **Henryk Gwóźdź**.

Pani Jadwiga postawiła jednak na swoim i zamiast urodzinowego tortu zafundowała sobie bilet do Krakowa. Wstępny test dotyczący wiedzy okazał się niezbyt trudny, z psychologicznym też sobie poradziła. Najwięcej kłopotów sprawiło pytanie o wydarzenie, które zmieniło jej życie.

Wółka kontra reszta świata

SMS-a ze zgłoszeniem do teleturnieju wysłał Michał, najstarszy syn państwa Gwóźdźów, dziś student informatyki. I cały czas kibicował mamie razem z dwójką młodszego rodzeństwa: Natalią, 16-letnią licealistką i 5-letnim Kubusiem. Kiedy zakwalifikowała się do próbnego nagrania, przez dwa miesiące chodzili na palcach, żeby nie przeszkadzać jej w przygotowaniach. Przejęli na siebie także gros domowych obowiązków.

– To były najcudowniejsze chwile – wzdycha pani Jadwiga. – Mogłam całymi godzinami czytać, bez poczucia winy, że zaniedbuję rodzinę. Na co dzień rzadko mogę pozwolić sobie na taki luksus. Szkoła, dom, przygotowanie do lekcji, to pochłania mnóstwo czasu. Na lektury dla przyjemności nie zostaje go już zbyt dużo.

Tym razem wszyscy domownicy stanęli na wysokości zadania. Przez całe tygodnie od kwalifikacji do próbnego nagrania dom Gwóźdźów żył „Najslabszym ogniwem”. Wcześniej tylko raz, przypadkiem, obejrzeli jeden odcinek! Wówczas pani Jadwiga odpowiedziała na wszystkie pytania i zażartowała, że mogłaby się tam sprawdzić. No to Michał „puścił” tego SMS-a... Kiedy później ćwiczyła oglądając kolejne odcinki, nie zawsze znała odpowiedzi. Mąż, jak prowadząca, bezlitośnie punktował wszystkie wpadki, trenując jej odporność na stres.

W końcu trzeba było zmierzyć się z nim naprawdę. I z przeciwnikami z wielkiego świata – z Warszawy, z Wrocławia. Lekarze, dziennikarze, a między nimi nauczycielka ze szkoły w Ubieszynie, mieszkająca w Wólce Małkowej.

– Samo słowo Wółka bardzo podtrzymywało mnie na duchu – wspomina Jadwiga Gwóźdź. – Powtarzałam sobie, że jak odpadnę zaraz na początku, to nikt się nie zdziwi. W końcu jak na mieszkankę małej wsi i tak udało mi się sporo osią-

gnąć. Ale kiedy stanęłam w studiu za pulpitem, nie byłam speszona swoim pochodzeniem. Wiedziałam, że czas pokaże, kto jest lepszy.

Czwarta z dziesięciu

Pomna przestróg męża, w szkole długo nie pisała ani słowa o teleturnieju. Ale w grudniu, tuż przed nagraniem, „pękła” przed swoją klasą. Jej czwartoklasiści pytali o wymarzony prezent gwiazdkowy, a ona, że... chciałaby dobrze wypaść w teleturnieju.

– O tym, że Jadzia będzie brać udział w teleturnieju, dowiedziałam się od uczniów – opowiada **Małgorzata Matuszek**, dyrektorka szkoły

Kolejny telewizyjny występ matematyczki to „Jeden z dziesięciu”, cztery lata po „Czarze par”. Tuż przed finałem odpadła. Ale jako ostatnia! Do dziś nie może sobie wybaczyć, jak mogła zapomnieć, jaki kolor mają ostrzegawcze znaki drogowe. Przecież ma prawo jazdy.

– Rodzina później żartowała, że za taką wpadkę powinni mi je dożywno odebrać – śmieje się pani Jadwiga. – Po tym doświadczeniu postanowiłam, że nigdy więcej nie stanę przed kamerami. Ale to jest silniejsze ode mnie, jak hazard. Po prostu wokół mnie coś musi się dziać!

Dlatego ciągle próbuje. W 2001 roku eliminacji do „Miliarda w rozumie” nie udało się jej jednak przejść. I znów postanowiła, że to już ostatni raz. Aż do „Najslabszego ogniwa”.

– Myślę, że bardziej bylibyśmy zaskoczeni, gdyby Jadzia nie wymyśliła czegoś nowego, niż tym, że planuje udział w kolejnych teleturniejach – ocenia **Danuta Kot**, dziś ko-



Pięcioletni Kubuś w towarzystwie rodziców przegląda album ze zdjęciami z „Czaru par”

GWÓŹDŹ PROGRAMU

Bez makijażu

Na co dzień Jadwiga Gwóźdź w niczym nie przypomina gwiazdy telewizyjnej. Jest cicha i skromna, bez śladu makijażu. Rzadko podnosi głos, ale ma wśród uczniów ogromny autorytet.

– Lubię panią, nawet jak mi stawia pały – twierdzi **Marcin Ficek**, szóstkista. A **Monika Gwóźdź**, koleżanka Marcina, tłumaczy: – Bo zawsze ocenia sprawiedliwie.

Aż trudno w to uwierzyć, ale matematyczka w szkolnych rankingach na najbardziej lubianego nauczyciela zawsze plasuje się w pierwszej trójce. I nie dlatego, że wszyscy jej uczniowie są miłośnikami królowej nauk. Wiedzą, że można z nią pożartować i pogadać na różne tematy, ale kiedy przychodzi czas sprawdzania prac domowych, to nie ma zmiłuj się. Bo najważniejsze jest, co człowiek ma w głowie.

– Może w tak zwanej „Polsce B” ludzie są biedniejsi, ale nie głupszy – tłumaczy nauczycielka. – Dotarcie do wiedzy moich uczniów pewnie kosztuje więcej wysiłku niż ich rówieśników z miasta, ale ja ciągle powtarzam, że ważniejsze od tego, ile ma się w domu książek, jest to, co się z nich wyczyta. I nie liczy się, gdzie się kto urodził, ale co umie.

Konsekwentnie realizuje to swoje motto w pracy. W efekcie uczniowie w sprawdzianach wypadają całkiem nieźle. Umiejętności i wiedza matematyczna jest także wysoko oceniana w kuratorskim mieżeniu jakości pracy szkoły. Dlatego dyrektorka z Ubieszyna jest przekonana, że Jadwiga Gwóźdź przez te kilkanaście lat pracy w szkole w pełni zapracowała sobie na autorytet, którym się cieszy.

– Trochę się bałam, czy przez udział w teleturniejach nie stracę powagi w oczach uczniów, ale jednocześnie wierzyłam, że potrafią mnie zaakceptować taką, jaka jestem – przyznaje matematyczka. – Nigdy nie udawałam przed nimi, że wszystko wiem i umiem, więc miałam nadzieję, że jeśli popełnię błąd, zrozumieją.

Najmocniejsze ogniwo

W ten wieczór, kiedy emitowany był odcinek z Jadwigą Gwóźdź całą okolica zastygła przed telewizorami. Małgorzata Matuszek, służbowo szefowa matematyczki, a prywatnie jej sąsiadka „przez tory”, obdzwońiła wszystkich znajomych.

Na szczęście prowadząca nie bardzo czepiała się nauczycielki. Dopiero pod koniec dopiekła jej mówiąc, że wyeliminowała jednego z graczy, bo chce za wszelką cenę wygrać. Miała ochotę się popłakać, ale dzielnie zwalczyła łzy. Z finału nie pamięta zbyt wiele. Dotarła do niej dopiero informacja, że wygrała.

Choć większość kolegów z pracy wiedziała już wcześniej, że pa-

ni Jadwiga odniosła w „Najslabszym ogniwie” sukces, ale emocje i tak były ogromne. Wszyscy wpatrywali się w telewizor ze ściśniętym gardłem i zacziśniętymi kciukami.

– Między nagraniem a emisją upłynął prawie miesiąc, nie udało się utrzymać w tajemnicy, że wygrałam – wyjaśnia pani Jadwiga.

Życzenia i gratulacje były więc podwójne. Najpierw gromkie „Sto lat” od uczniów i nauczycieli, zaraz po powrocie z nagrania. Później od znajomych i sąsiadów, kiedy obejrzeli teleturniej w telewizji. Przez kilka dni żyła tym cała okolica.

– Pewnie, że oglądałam – kiwa głową starsza pani na przystanku PKS-u. – A kto nie widział, zaraz się w sklepie dowiedział, jaki to mądry człowiek z tej naszej pani nauczycielki!

Emocje jednak szybko opadły i życie wróciło do normalności. Pozostał jednak nawyk oglądania teleturniejów. Nawet jeśli u niektórych ogranicza się do prezentacji zawodników. Bo to wiadomo, kiedy znów zobaczą kogoś od siebie?

Jadwiga Gwóźdź, oprócz ogromnej satysfakcji i radości z wygranej, otrzymała także pokaźną sumkę. Po potrąceniu podatku – 11,7 tys. zł. Pieniądże bardzo się przydadzą, bo od kilku miesięcy, kiedy mąż stracił pracę, utrzymuje dom tylko ze swojej pensji. Oboje obliczyli, że te pieniądze starczyłyby na dziesięć dobrych wypłat.

– Na razie odłożyliśmy je na czarną godzinę. Jeśli mąż znajdzie pracę, to może zamienimy samochód na nowszy – planuje Jadwiga Gwóźdź. – Jeśli nie, to pewnie pojedą na życie.

Rodzina postanowiła jednak, że zwyciężczyni teleturnieju może wydać tysiąc złotych na co tylko zechce. Lista książek, które za nie kupi jest już prawie gotowa. Może przydadzą się w następnym teleturnieju?

ANNA WOJCIECHOWSKA
Fot. autorka



Matematyczka w szkolnych rankingach na najbardziej lubianego nauczyciela – zawsze plasuje się w pierwszej trójce



50 PYTAŃ
NA MIANOWANEGO

Nauczyciele kończący staż często obawiają się treści pytań, które padną w czasie egzaminu. Starając się oszczędzić Ci stresu i uspokoić stargane awansowymi zmaganiem nerwy, zebrałam pytania i zagadnienia, które najczęściej pojawiają się podczas egzaminów w różnych województwach.

Oto one:

1. Jakie metody aktywizujące stosujesz na swoich zajęciach?
2. W jaki sposób indywidualizujesz pracę swoich uczniów?
3. Wymień co najmniej dwa kryteria wymagań na oceny szkolne.
4. Jakie cechy dobrego nauczyciela są Ci najbliższe?
5. Jakie dokumenty regulują pracę szkoły?
6. Co bierzesz pod uwagę oceniając uczniów?
7. Jakie osiągnięcie zawodowe sprawiło Ci największą satysfakcję?
8. W jakiej formie pracy pozalekcyjnej spełniasz się najlepiej?
9. Jakie metody prowadzenia zajęć wydają Ci się najlepsze?
10. Jak dążysz do ukształtowania wychowanka zgodnie z wizją absolwenta?
11. Jak planujesz i wdrażasz współpracę z rodzicami?
12. Jakie korzyści wyniosłeś z obserwowanych zajęć prowadzonych przez opiekuna stażu i jak wykorzystasz je w prowadzeniu swoich zajęć?
13. Scharakteryzuj wybraną trudną sytuację wychowawczą i sposób jej rozwiązania.
14. W jaki sposób dokonuje się korekt w dokumentacji szkolnej np. w dzienniku lekcyjnym, arkuszach ocen?
15. Jaki program nauczania wybrałeś i dlaczego ten, a nie inny?
16. Wymień dokumenty wewnątrzszkolne i omów jeden z nich.
17. Wyjaśnij kwestię czasu pracy nauczyciela zatrudnionego w pełnym wymiarze.
18. W jaki sposób można wykorzystać komputer na lekcjach matematyki?
19. Jak rozwiązujesz konflikty powstające w zespole klasowym?
20. Kto powołuje dyrektora placówki?
21. Jak długo trwa rok szkolny? (odpowiedź: do 31 sierpnia)
22. Na jakiej podstawie nawiązuje się stosunek pracy z nauczycielem np. kontraktowy?
23. W jaki sposób diagnozujesz problemy środowiskowe w swojej szkole?
24. Jak motywujesz uczniów do pracy?
25. Kto powołuje komisję na egzamin dla nauczycieli ubiegających się o stopień nauczyciela mianowanego?
26. Czym są i jaki jest sens stosowania celów operacyjnych?
27. Jakie znaczenie ma doskonalenie nauczyciela, jakie znasz formy doskonalenia zawodowego?
28. Dyskusja na temat jednej z przeczytanych lektur.
29. Ile wynosi tygodniowy czas pracy nauczyciela?
30. Czym charakteryzują się aktywizujące metody nauczania? Omów jedną z nich.
31. Jaki sukces dydaktyczny lub wychowawczy odniosłeś w okresie stażu?
32. Czy nauczyciel kontraktowy może uczyć według własnego programu?
33. Podaj przykłady realizacji ścieżek edukacyjnych na swoich zajęciach?
34. Jakie korzyści płyną z uzyskania stopnia nauczyciela mianowanego?
35. Czy lepiej czujesz się jako wychowawca, czy jako nauczyciel przedmiotu?
36. Jak rozwiązujesz problemy wychowawcze w klasie? Kogo prosisz o pomoc?
37. Na jakiej podstawie prawnej wystawiasz oceny końcoworoczne?
38. Co sądzisz o reformie edukacji?
39. Jakie przepisy określają obowiązki nauczyciela?
40. Kryteria diagnozowania potrzeb RP w ramach WDN.
41. Jakie znasz sposoby dokonywania analizy wyników testów pomiaru osiągnięć?
42. Wymień prawa i obowiązki nauczyciela.
43. Jakie są funkcje rady pedagogicznej?
44. Jaki są cele ewaluacji?
45. Wymień akty prawne regulujące pracę w oświacie.
46. Co może zrobić uczeń, który otrzymał ocenę niedostateczną na koniec roku?
47. W jaki sposób oceniasz uczniów? (pytanie dotyczy wewnątrzszkolnego i przedmiotowego systemu oceniania).
48. Jakie są różnice w wymaganiach na nauczyciela mianowanego i dyplomowanego?
49. W jaki sposób angażujesz uczniów do pracy na rzecz szkoły?
50. Jaki dokument reguluje procedury awansu zawodowego nauczycieli?

PISZEMY SPRAWOZDANIE

Uporządkowałeś już swoją teczkę. Czas przystąpić do opracowania sprawozdania z realizacji planu rozwoju zawodowego, które po zakończeniu stażu przekażesz dyrektorowi.

Pisząc sprawozdanie, używaj czcionki o rozmiarze 14. Ułatwisz pracę komisji także wtedy, gdy zastosujesz wytłuszczenia i podkreślenia, co jednocześnie wpłynie na przejrzystość Twojego sprawozdania.

Od czego zacząć? Jeśli opracowując plan rozwoju zawodowego nie przedstawiłeś się, nie napisałeś kilku zdań o sobie, swoich zainteresowaniach, osiągnięciach — uczyni to teraz! **Pisząc sprawozdanie niektórzy nauczyciele posługują się formą opisową, bazując na kolejnych zadaniach ujętych w planie rozwoju zawodowego, inni stosują tabelę. Uważam, że najbardziej zasadne byłoby opracowanie sprawozdania (a wcześniej oczywiście planu rozwoju zawodowego) zgodnie z wymaganiami zawartymi w rozporządzeniu [nauczyciel (...)] powinien w szczególności:.** Niestety tak opracowanych planów widziałam niewiele.

Większość nauczycieli opracowując sprawozdanie posługuje się jednak formą tabelaryczną, dlatego o takiej dziś napiszę.

Pamiętaj, że budowa sprawozdania, którą omówię jest jedynie propozycją! Pierwsza część sprawozdania to wstęp, w którym napiszesz o sobie oraz wymienisz zadania, które wykonałeś w czasie trwania stażu, a nie uwzględniłeś ich w planie rozwoju zawodowego.

Oto przykład:

Jestem nauczycielem mianowanym w Szkole Podstawowej nr 2 im. Dąbrowki w Mińsku Mazowieckim. Pracuję tu od 1986 roku z dziećmi w młodszej grupie szkolnej. Staram się systematycznie bogacić warsztat pracy, poszerzać wiedzę i umiejętności dotyczące wszystkich obszarów pracy szkoły. W tym celu uczestniczę w różnorodnych formach doskonalących, organizowanych na terenie tutejszej placówki, oraz w kursach prowadzonych przez ODN i Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną w Mińsku Mazowieckim.

Szczególne miejsce w mojej pracy stanowią zagadnienia dotyczące działalności plastycznej dziecka związanej z wszechstronnym jego rozwojem: doskonaleniem percepcji, koordynacji wzrokowo-ruchowej, rozwijaniem zainteresowań i wyobraźni, a także wdrażaniem do racjonalnego organizowania czasu wolnego od zajęć lekcyjnych. W związku z omawianym problemem pogłębiłam swoją wiedzę poprzez lekturę wybranych pozycji książkowych oraz dyskusję z nauczycielami Szkoły Artystycznej i pracownikami Fundacji Edukacji Artystycznej w Mińsku Mazowieckim. Spostrzeżenia na temat zasadności szerokiego zastosowania edukacji plastycznej w pracy z dziećmi w młodszej grupie szkolnej, jakie poczyniłam w ciągu wielu lat pracy zawodowej, zostały w pełni potwierdzone przez specjalistów w tej dziedzinie. W związku z tym od wielu lat stosuję niekonwencjonalne techniki plastyczne podczas zajęć zintegrowanych, a także organizuję różnorodne zajęcia pozalekcyjne. **Celem moich oddziaływań jest zapewnienie każdemu uczniowi możliwości osiągnięcia sukcesu na miarę jego możliwości.** Wykorzystuję aktywność plastyczną również biorąc pod uwagę jej funkcje terapeutyczne, dające możliwość niwelowania deficytów rozwojowych będących przyczyną niepowodzeń szkolnych. **Dążąc do efektywniejszego realizowania tych zamierzeń, opracowałam program „Cztery pory roku w plastyce”, który został wpisany do szkolnego zestawu programów i został wdrożony w roku szkolnym 2002/2003.**

Starając się uświadomić rolę aktywności plastycznej w rozwoju dziecka, promuję wiedzę z tego zakresu, opracowując stosowne materiały, prowadząc lekcje otwarte oraz zajęcia warsztatowe dla nauczycieli.

Drugą dziedziną, której z pasją poświęcam wiele czasu, jest działalność charytatywna na rzecz uczniów placówki, w której jestem zatrudniona, **wychowanków Domu Dziecka w Wąsach Falbogach i Zakładów dla Niewidomych w Laskach.** Realizując te zadania, w sposób pełny i rzeczywisty kształtuję u moich wychowanków wrażliwość na potrzeby innych ludzi, wdrażam ich do aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym. Suk-

cesy w tym obszarze zawdzięczam owocnej współpracy z Radą Rodziców oraz licznymi firmami, hurtowniami i sklepami znajdującymi się na terenie miasta. Łatwość w nawiązywaniu kontaktów z ludźmi pomogła mi włączyć ich właścicieli w realizację wszystkich przedsięwzięć dobroczynnych.

Chęć dalszego, pełniejszego rozwoju skłoniła mnie do rozpoczęcia stażu i ubieganie się o stopień nauczyciela dyplomowanego. W okresie odbywania stażu kontynuowałam swoją wcześniejszą działalność, systematycznie ją dokumentując. Wymagania zawarte w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej i Sportu w sprawie uzyskiwania stopnia awansu zawodowego przez nauczycieli zainspirowały mnie do podzielenia się swoimi doświadczeniami z zakresu pracy dydaktycznej i wychowawczej. W tym celu **wzięłam udział w I Forum Nauczycieli Twórczych i Poszukujących** zorganizowanym przez Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną w Mińsku Mazowieckim oraz **opracowałam szereg materiałów, które zostały opublikowane na łamach ogólnopolskiego miesięcznika Wszystko dla Szkoły.**

Zadania zawarte w planie rozwoju zawodowego rytmicznie realizowałam przez cały okres stażu, analizowałam i poddawałam ocenie swoje działania pod kątem ich przydatności w dalszej pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej.

Uważam, że realizacja zaplanowanych zadań przyczyniła się do osobistego rozwoju,

Fragment planu rozwoju zawodowego:

2. Współpraca z organizacjami działającymi na rzecz edukacji.	Zorganizowanie zajęć czytelniczych w Miejskiej Bibliotece Publicznej.	r. szk.2001/2002.
	Prowadzenie długofalowej akcji charytatywnej na rzecz Zakładów dla Niewidomych w Laskach.	Cały okres stażu.
	W ramach integracji z ludźmi niepełnosprawnymi utrzymywanie systematycznych kontaktów z uczniami szkoły podstawowej przy Zakładach dla Niewidomych w Laskach.	Cały okres stażu.
	W ramach aktywizowania uczniów do udziału w życiu kulturalnym miasta systematyczna współpraca z Miejskim Domem Kultury.	Na bieżąco.
	Współdziałanie na rzecz bezpieczeństwa uczniów z Zespołem ds. Nietletnich i Patologii Komendy Powiatowej Policji.	Na bieżąco.

Fragment sprawozdania z realizacji planu rozwoju zawodowego:

2. Współpraca z organizacjami działającymi na rzecz edukacji.	Zorganizowałam zajęcia czytelnicze w Miejskiej Bibliotece Publicznej.	V—VI 2002 r.
	Prowadziłam długofalową akcję charytatywną na rzecz Zakładów dla Niewidomych w Laskach.	Cały okres stażu.
	W ramach integracji z ludźmi niepełnosprawnymi utrzymywałam systematyczne kontakty z uczniami szkoły podstawowej przy Zakładach dla Niewidomych w Laskach: korespondencja, upominki, okazjonalne karty.	Cały okres stażu.
	W ramach aktywizowania uczniów do udziału w życiu kulturalnym miasta współpracowałam z Miejskim Domem Kultury:	III 2002 r. IV 2003 r.
	* udział uczniów w konkursach, wystawach, koncertach,	V 2002 r. IV 2003 r.
	* spotkaniach z autorami książek dla dzieci.	
	Systematycznie współpracowałam z Zespołem ds. Nietletnich i Patologii Komendy Powiatowej Policji:	Cały okres stażu.
	* organizacja pogadanek, spotkań z policjantem,	V 2002 r.
	* wykorzystanie materiałów edukacyjnych,	
	* udział w konkursach organizowanych przez KPP.	V 2003 r.

a w konsekwencji do podniesienia jakości pracy szkoły. **Wykonałam także szereg zadań, których nie przewidziałam w planie rozwoju zawodowego:**

● opracowanie i udostępnienie innym nauczycielom ankiety diagnozującej poczucie ucznia w klasie i szkole (dział VI, zał. 9—9.1);

● opracowanie i udostępnienie innym nauczycielom arkusza rozpoznania oferowanej przez rodziców pomocy na rzecz klasy i szkoły (dział VI, zał. 10—10.2);

● opracowanie i udostępnienie innym nauczycielom ćwiczeń przygotowujących uczniów do zintegrowanych sprawdzianów wiadomości (dział VII, zał. 5—5.2);

● opracowanie i udostępnienie innym nauczycielom ćwiczeń utrwalających wiadomości z zakresu edukacji matematycznej dla klas I—III (dział VII, zał. 7—7.2);

● zorganizowanie warsztatów metodycznych dla nauczycieli kształcenia zintegrowanego (dział X, zał. 3—3.1b);

● aktywne uczestnictwo w I Forum Nauczycieli Twórczych i Poszukujących zorganizowanym przez Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną (dział XI, zał. 4.3—4.3b);

● zorganizowanie we współpracy z Miejską Biblioteką Publiczną spotkań z autorami książek dla dzieci (dział XI, zał. 3.5—3.6a);

● zorganizowanie zbiórki przyborów szkolnych dla uczniów znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej (dział XIII, zał. 8—8.1);

● zorganizowanie zbiórki przyborów szkolnych dla wychowanków Domu Dziecka w Wąsach Falbogach we wrześniu 2002 r. (dział XI, zał. 5.2—5.2a);

● opracowanie i udostępnienie innym nauczycielom ćwiczeń utrwalających wiadomości i umiejętności z zakresu edukacji matematycznej dla klas I—III;

Szczegółowe sprawozdanie z realizacji planu rozwoju zawodowego opracowałam w formie tabeli załączonej na kolejnych stronach.

Część druga to właśnie szczegółowe sprawozdanie z realizacji zaplanowanych zadań. Jeśli plan rozwoju zawodowego pisałeś na komputerze i zachowałeś je tam, masz znacznie ułatwione zadanie. **Porównaj poniższe fragmenty z planu rozwoju zawodowego i sprawozdania z jego realizacji:**

Z pewnością zauważyłeś, że różnica dotyczy w zasadzie stwierdzenia, że zadanie zostało wykonane: **zorganizowałam, przeprowadziłam itd.** Wystarczy zatem wykonać kopię planu rozwoju zawodowego i posłużyć się tym prostym manewrem (zakładałam, że wszystkie zadania zawarte w planie rozwoju wykonałeś!).

Sprawozdanie gotowe! Nie zapomnij o podpisaniu swojego opracowania!

Wkrótce zajmijmy się ostatecznym uporządkowaniem Twojej teczki: opracujemy opisy i analizę wymagań, o których mowa w § 8 ust. 2 pkt 1—3 rozporządzenia oraz sprawozdania z realizacji wybranych zadań (§ 8 ust. 2 pkt 4), sporządzimy wykazy załączników i ustalimy sposób ich numerowania.

BEATA RECHNIO

Wciąż trwa dyskusja, czy nauczycielom należy się dodatkowe wynagrodzenie za pracę przy nowej maturze (zwłaszcza za czasochłonną część ustną)? Minister edukacji twierdzi, że przeprowadzenie tego egzaminu jest statutowym zadaniem szkół i dlatego egzaminatorzy nie mogą oczekiwać żadnych dodatkowych pieniędzy. Twierdę, że to błędny wniosek, a upór przy trzymaniu się go to...

MATURALNA DYS(LEX)JA

Zgodnie z art. 9 ust. 1 pkt 3 ustawy o systemie oświaty (w dalszej części będę nazywać ją **u.s.o.**) ukończenie niektórych typów szkół ponadgimnazjalnych „umożliwia uzyskanie świadectwa dojrzałości po zdaniu egzaminu maturalnego”. Świadectwo dojrzałości jest dokumentem nie tylko potwierdzającym dodatkowo — obok świadectwa ukończenia szkoły ponadgimnazjalnej — posiadanie wykształcenia średniego, ale przede wszystkim umożliwiającym ubieganie się o przyjęcie na studia w szkole wyższej. Zgodnie z założeniami nowej matury, zasadniczo bez konieczności zdawania egzaminu wstępnego.

Właśnie z tego powodu, dla zobiektywizowania wyników, uczyniono maturę **egzaminem zewnętrznym** oraz powołano centralną i okręgowe komisje egzaminacyjne.

Zewnętrzny charakter egzaminu maturalnego jednoznacznie potwierdzono w u.s.o., czyniąc jego przeprowadzenie podstawowym zadaniem statutowym okręgowych komisji egzaminacyjnych (art. 9c ust. 2 pkt 1). Dopełnieniem ważnej roli okręgowych komisji egzaminacyjnych jest przyznanie im przez u.s.o. (i tylko OKE) prawa wydawania państwowych świadectw dojrzałości i dyplomów nadających kwalifikacje zawodowe (dotychczas przysługujące szkołom). Zatem **organizowanie i przeprowadzenie egzaminu maturalnego oraz potwierdzenie jego wyniku w formie dokumentu urzędowego (państwowego świadectwa dojrzałości) jest zadaniem realizowanym przez okręgowe komisje egzaminacyjne.**

Jakie natomiast zadania ustawodawca przypisał organowi prowadzącemu daną szkołę? Art. 5 ust. 7 pkt 4 u.s.o. mówi o wyposażeniu „w pomoce dydaktyczne i sprzęt niezbędny do (...) przeprowadzania sprawdzianów i egzaminów”. Co prawda po zacytowanym fragmencie użyte są słowa „oraz wykonywania innych zadań statutowych”, lecz twierdę, że odnoszą się one tylko i wyłącznie do pierwszej części tego przepisu: „pełnej realizacji programów nauczania, programów wychowawczych” (czyli podstawowych i oczywistych zadań statutowych wszelkich typów szkół). **W rezultacie z tego przepisu nie można skutecznie wywieść, że przeprowadzenie egzaminu maturalnego jest zadaniem statutowym szkoły ponadgimnazjalnej! Innego przepisu w tej materii brak — chyba, że minister czyta między wierszami...**

Jeśli mimo to ktoś miałby wątpliwości, to przypomnę, że ustawodawca upoważnił ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania do określenia, w drodze rozporządzenia, **warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów oraz przeprowadzania sprawdzianów i egzaminów**, z uwzględnieniem **kompetencji okręgowych komisji egzaminacyjnych w zakresie przygotowywania, przeprowadzania i oceniania sprawdzianów i egzaminów.**

Oznacza to, że tylko ten organ władzy publicznej został umocowany do określenia

warunków i sposobu przeprowadzenia egzaminu maturalnego (w tym kompetencji instytucji uprawnionej do egzaminowania) i dalsze ich uszczegóławianie przez inny podmiot (np. przez dyrektora Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, w szczególności w formie komunikatu czy instrukcji) jest niepotrzebne i wręcz nieuprawnione. **Minister winien na tej podstawie określić wyczerpująco kompetencje OKE, natomiast ustawodawca milczy w kwestii określenia przez tegoż ministra kompetencji szkoły (jej dyrektora i nauczycieli) w zakresie przygotowywania, przeprowadzania i oceniania egzaminów.** Ponadto należy pamiętać, iż żadna szkoła prowadzona przez jednostkę samorządu terytorialnego nie jest jednostką **organizacyjnie** podległą ministrowi, kuratorowi oświaty, czy dyrektorowi jakiegokolwiek komisji egzaminacyjnej.

Korzystając z ustawowej autonomii działania w sprawach oświaty i wychowania, minister rozporządzeniem z 7 września 2004 r. podjął się określenia warunków i sposobu przeprowadzania egzaminu maturalnego. Przepisy tego rozporządzenia (zwłaszcza określone w nim warunki i sposób) powinny **umożliwić okręgowym komisjom egzaminacyjnym (i tylko im — sic!) przeprowadzenie egzaminu maturalnego zgodnie z duchem i literą przepisów u.s.o.** Czy minister określił w nim owe warunki i sposób przeprowadzania egzaminu maturalnego umożliwiające wykonanie postanowień ustawy w tym zakresie? Zdaniem ministra — tak, moim zdaniem — nie.

Co więcej, ten sam minister określił też, w drodze zarządzenia, że logistyka (w tym organizowanie sprawdzianów i egzaminów) należy do zadań Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego, natomiast przeprowadzanie sprawdzianów, egzaminów gimnazjalnych i egzaminów maturalnych jest zadaniem Wydziału Sprawdzianów, Egzaminów Gimnazjalnych i Maturalnych. **W tym kontekście przypisywanie jakichkolwiek zadań w zakresie przeprowadzenia egzaminu maturalnego szkołom (ich dyrektorom i nauczycielom) jest rażącym wykroczeniem poza granice upoważnienia ustawowego!** Skoro znówelizowana w duchu reformy edukacji, uwzględniająca nową maturę, ustawa — w przepisie o statutach szkół (art. 60 u.s.o.) — milczy na temat ich zadań w przeprowadzaniu egzaminu maturalnego, a i w ramowych statutach szkół średnich — określonych przez właściwych ministrów, w drodze rozporządzenia (na podstawie art. 60 ust. 2 u.s.o.) — nie ma żadnych wskazań co do obowiązków (zadań) dyrektora czy nauczycieli dotyczących przeprowadzania egzaminu maturalnego, a których szczegółowa regulacja miałaby znaleźć się w indywidualnie ustanawianych statutach tych szkół, to uprawnione jest stwierdzenie, iż **przeprowadzanie „nowej matury” nie stanowi statutowego zadania szkół, podobnie jak i zatrudnionych w nich nauczycieli (również dyrektorów).** Zważyć przy tym należy, że **egzamin maturalny zdają już absolwenci szkół średnich, legitymujący się świadectwem ukończenia takiej szkoły, i wcale nie muszą tego czynić w szkole, którą ukończyli.**

Pozostaje jeszcze kwestia relacji: OKE — nauczyciele (egzaminatorzy). Otóż żaden przepis u.s.o. nie wskazuje, że niektórzy nauczyciele — wpisani do ewidencji egzaminatorów okręgowej komisji egzaminacyjnej — zobowiązani są do uczestniczenia w pracach dotyczących przeprowadzania sprawdzianów i egzaminów, **do których zostali wyznaczeni przez dyrektora okręgowej komisji egzaminacyjnej — bez wynagro-**

dzenia, lub jak tego oczekuje minister M. Sawicki w ramach wynagrodzenia otrzymywanego w szkole za pracę dydaktyczną zgodnie z „pensum”.

W rezultacie nauczyciel-egzaminator dopóki nie ma stosownej umowy nie musi godzić się na arbitralnie wyznaczone warunki pracy. A ponieważ nie wykonuje jej w dowolny sposób, w dowolnym miejscu i w dowolnym czasie, lecz w określonym miejscu, w określonych zespołach i pod określonym kierownictwem, nad czym jeszcze sprawują nadzór dyrektorzy i pracownicy OKE i CKE, **to ta jego praca spełnia wszelkie warunki zatrudnienia na podstawie stosunku pracy.**

Co więcej, jeśli egzaminator uzna, że ten pracodawca, wbrew przepisom kodeksu pracy, nie zawarł z nim stosunku pracy lub niegodziwie wyzyskał go przez zaniżenie wynagrodzenia, będzie mógł skierować przeciwko okręgowej komisji egzaminacyjnej pozew do sądu pracy, w szczególności w celu ustalenia istnienia stosunku pracy i przyznania wynikającego z tego tytułu godziwego wynagrodzenia (zarówno za część pisemną jak i wcześniejszą — ustną). Może też poprosić o ochronę jego interesów Państwową Inspekcję Pracy.

Co zaś do płacy, to statuty OKE przewidują stanowiska starszych egzaminatorów, egzaminatorów, starszych ekspertów i ekspertów, natomiast najnowsze rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 28 stycznia 2005 r. w sprawie dodatków do wynagrodzenia zasadniczego dla nauczycieli przewiduje dla zatrudnionych na tych stanowiskach dodatki służbowe odpowiednio w „widełkowej” wysokości: 15—100% i 10—80%. Uwzględniając aktualnie obowiązujące stawki wynagrodzenia zasadniczego dla poszczególnych stopni awansu zawodowego, to za 160—176 godz. pracy w miesiącu nauczyciel dyplomowany — starszy egzaminator (z dwudziestoletnim stażem) może zarobić nawet 4940 zł, a nauczyciel mianowany — egzaminator (z sześcioletnim stażem) co najmniej 1990 zł, czyli nominalnie za jedną godzinę pracy w granicach 12—30 zł.

Czy w tej sytuacji wynagrodzenie w wysokości 8 zł (brutto) proponowane przez OKE za sprawdzenie jednego arkusza egzamina-

cyjnego i pozostawienie wynagrodzenia w gestii samorządów, można uznać za godziwe uhonorowanie tej dodatkowej pracy nauczycieli? **Twierdzę zatem, że koszty egzaminu maturalnego, odrębnego zadania z zakresu administracji publicznej, minister usiłuje arbitralnie przerzucić z hojnie wynagradzanych „fachowców” zatrudnionych w OKE na „zwykłych” nauczycieli szkół średnich (w większości samorządowych), tylko dla splendoru nazwanych egzaminatorami.**

Także w odniesieniu do uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, minister wykpił się, cedując na przewodniczącego szkolnego zespołu egzaminacyjnego (czytaj: na dyrektora szkoły) działającego w porozumieniu z OKE (czyli z kim personalnie w tej komisji?), zapewnienie warunków i formy przeprowadzenia egzaminu maturalnego, a zarazem wykroczył poza granice upoważnienia nakładając na niepodlegające organizacyjnie ministrowi szkoły, ich dyrektorów i nauczycieli zadania w zakresie przeprowadzania egzaminu maturalnego.

Opisywane wyżej problemy już zasygnalizowałem zarówno Rzecznikowi Praw Obywatelskich, jak i Głównemu Inspektorowi Pracy, natomiast od kogo innego należy teraz oczekiwać wystąpienia do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o stwierdzenie niezgodności omawianych tu rozporządzeń z przepisami ustawy o systemie oświaty i z Konstytucją. Na marginesie — ciekawe, jak te organy państwa zareagują na inicjowany przez ministra mobbing w stosunku do egzaminatorów — presję ze strony pracodawców i środowisk samorządowych, by ci przestali domagać się należnego im godziwego wynagrodzenia za pracę wykonywaną na rzecz okręgowych komisji egzaminacyjnych (a pierwszy pozytywny wyrok sądowy już zapadł)?

I jeszcze jedno: skala zjawiska, które tu sygnalizuję, jest znacznie większa, niż wysysk pracowników we wszystkich hipermarketach w Polsce. A wszystko dlatego, że przed „nową maturą” i w aleję Szucha dotarła epidemia urzędniczej odmiany modnej ostatnio przypadłości: dysLEXja!

BENEDYKT WOJCIESZAK
Gdańsk

ibo

INSTYTUT BADAŃ W OŚWIACIE

ma zaszczyt zaprosić
na cykl konferencji

System informacji
oświatowej (SIO)

Jak uporać się ze zbieraniem danych?

W programie konferencji między innymi
prezentacja i omówienie programu do
zbierania danych.

Najbliższe terminy:

- Szczecin 16 marca
- Łódź 16 marca
- Warszawa 17 marca
- Rzeszów 22 marca
- Katowice 23 marca

Szczegółowe informacje:

www.ibo.edu.pl/szkolenia
lub telefonicznie (0-58) 555 71 74

Na 8 marca...

Sitą kobiet są słabości
mężczyzn. Wolter

Wszystko,
co się powie
o kobiecie,
jest prawdą

Honore de Balzac



Na pytania nauczycieli, dyrektorów szkół, związkowców, a także, co miło nam odnotować, rodziców, dotyczące nowej matury, odpowiadała ANNA ZAWISZA, dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego, Specjalnego i Profilaktyki Społecznej MENiS.

— *Mój syn prezentację z języka polskiego przygotował samodzielnie, co jednak będzie, jeśli komisja uzna, że jest ona kupiona, jak w takiej sytuacji udowodnić, że to nieprawda?*

— Myślę, że takiego problemu z pewnością nie będzie. Nauczyciel zna swojego ucznia i wie, co prezentował sobą przez trzy lata. W tym czasie sprawdzał niejedną klasówkę czy pracę domową. Trzeba jednocześnie pamiętać, że druga część egzaminu to jest rozmowa wokół prezentacji.

wana jest modyfikacja stanowiska ministerstwa?

— Zawsze nauczyciele przeprowadzali maturę nie otrzymując za to dodatkowych pieniędzy. Teraz jest sytuacja taka, że nauczyciele, w moim przekonaniu, mają mniej obowiązków związanych z maturami, a nie więcej. Warto wspomnieć, że nie sprawdzają prac, nie organizują poprawkowej sesji pod koniec sierpnia, zaś poloniści i językowcy nie uczestniczą w egzaminach pisemnych w ogóle, bo im tego nie wolno. Muszą tylko przeprowadzić eg-



Fot. M. Suchecki

nione obawy, że kryteria oceniania ulegną zmianie podczas prawdziwych egzaminów dojrzałości?

— Wyniki matury próbnej były różne, w różnych szkołach. Stopień trudności arkuszy maturalnych będzie porównywalny do tego, który prezentują arkusze zamieszczone w Informatorach przedmiotowych. Kryteria oceniania ze wszystkich przedmiotów, poza językami obcymi, są dostosowane do konkretnego testu i zawsze po egzaminie są analizowane, doprecyzowywane i uzupełniane. Natomiast zasady oceniania, które są podane w informatorach, nie ulegają żadnym zmianom.

— *Obliczyłam, że jako egzaminator otrzymam około 80 zł. Czy zdaniem ministerstwa, nie są to symboliczne pieniądze, za niewątpliwie ciężką i odpowiedzialną pracę?*

— Nie wiem, w jaki sposób obliczyła Pani tę sumę, gdyż ostateczna stawka za sprawdzanie prac nie została jeszcze ustalona. Prawdopodobnie będzie ona różna dla różnych arkuszy, aby zapewnić porównywalne wynagrodzenie za godzinę pracy. Oczywiście wynagrodzenie egzaminatora będzie zależało od liczby sprawdzonych prac, ale na pewno będzie znacznie wyższe niż Pani sugeruje.

— *Jak MENiS zamierza reagować w przypadkach, gdy szkoły wyższe będą testować wiedzę z tych samych przedmiotów, które młodzież zdawała w tym roku na maturze?*

— Przepisy ustawy o szkolnictwie wyższym wyraźnie precyzują uprawnienia uczelni w stosunku do kandydatów na studia, którzy zdawali nową maturę. Otóż nie wolno im przeprowadzać egzaminów, obojętnie w jakiej formie, z przedmiotów, które zdawał on na maturze. Tak więc myślę, że wszystko jest jasne i nie będzie potrzeby ingerencji ministerstwa w tym zakresie.

przygotowała KRYSTYNA STRUŻYNA

BEZ EMOCJI

Uczeń będzie musiał wykazać się nie tylko znajomością tematu, ale również udowodnić dlaczego w swej pracy zaprezentował takie, a nie inne stanowisko, oraz z jakiej korzystał bibliografii.

— *Jestem nauczycielką gimnazjum, moi uczniowie wybierają się do liceum z klasami dwujęzycznymi. Ostatnio czytamy w prasie, że punktacja absolwentów tych właśnie klas na nowej maturze jest krzywdząca. Chciałabym zatem zapytać, czy będą jakieś zmiany w ocenianiu egzaminów maturalnych tej grupy zdających?*

— Problem jest nam znany i sądzę, że już na najbliższej konferencji rektorów uczelni publicznych zostanie przyjęte stanowisko dotyczące preferowania absolwentów klas dwujęzycznych w przyjęciach na studia, głównie językowe.

— *Związki zawodowe wystąpiły do Urzędu Miasta z wnioskiem o umieszczenie w dodatkach motywacyjnych funduszu na wynagrodzenia dla nauczycieli zasiadających w komisjach nowej matury. Według MENiS wypłacanie gratyfikacji z tego tytułu odbywać się ma na starych zasadach, co wywołuje uzasadnione rozgoryczenie wśród nauczycieli. Czy w tej sprawie przewidy-*

zamy ustne. Do tej pory były one trzy, w tej chwili są tylko dwa.

Rozumiem, że problem polega na tym, że zewnątrzni egzaminatorzy, a więc nie ludzie z księżycy, ale nauczyciele, przygotowani do sprawdzania prac, otrzymują za to pieniądze. Natomiast jak siedzą w komisjach egzaminacyjnych, to nie otrzymują z tego tytułu żadnego wynagrodzenia. Nie mamy nic przeciwko temu, żeby organ prowadzący, jeśli zechce, docenił finansowo wysiłek tych nauczycieli. Szczególnie dotyczy to polonistów i językowców, którzy niewątpliwie mają najwięcej pracy.

Również w ministerstwie myślimy o rozwiązaniach dotyczących gratyfikacji z tytułu egzaminów dojrzałości dla tej właśnie grupy nauczycieli. Tak, aby było rzetelniej i sprawiedliwiej.

— *Dyrektorzy szkół ponadgimnazjalnych sygnalizują problem oddelegowania nauczycieli z własnych placówek do komisji egzaminacyjnych w innych szkołach, jakie są podstawy takiego oddelegowania?*

— Reguluje to Kodeks pracy. Nauczyciel ma obowiązek przeprowadzenia określonej liczby godzin dydaktycznych, sprawdzać klasówki, spotykać się z rodzicami itp. A na koniec w kodeksie napisano: także wykonywać inne, doraźne, zlecone przez dyrektora, obowiązki. Za taki wła-

nie obowiązek dyrektor uznać może pójdzie nauczyciela do oddalonej o kilka ulic innej szkoły, aby tam zasiadł w komisji.

— *Do kiedy uczniowie mogą zmieniać przedmioty, które chcą zdawać na maturze?*

— Do 4 marca, o ile nie zmienia to harmonogramu egzaminów. To znaczy, że na przykład, jeżeli w ogłoszonym przez dyrektora CKE język hiszpański i język słowacki są zdawane tego samego dnia, to uczeń, który zdecydował się zdawać ten drugi z języków nie może teraz dodatkowo wybrać języka hiszpańskiego. Wszelkie inne zmiany są możliwe do 4 marca, a więc na dwa miesiące przed egzaminem maturalnym, co jest zgodne z rozporządzeniem ministra.

Natomiast na dwa tygodnie przed egzaminem możliwa jest zmiana wybranego przedmiotu, o ile nie wpływa to na liczbę arkuszy zamówionych przez szkołę. Jeżeli na przykład uczeń zdecydował się, zdawać matematykę jako przedmiot wybrany obowiązkowy, a fizykę, jako wybrany dodatkowy, a potem postanowi, że to fizyka będzie przedmiotem obowiązkowym, a matematyka dodatkowym, to taka zmiana jest możliwa jeszcze na dwa tygodnie przed egzaminem.

— *Wyniki matury próbnej wypadły bardzo słabo. Czy są zatem uzasad-*

sfrustrowani. Kto policzy rzetelnie koszty nowej matury w biednym kraju? (tony papieru, tony tuszu i tonerów, bezpieczne koperty, pudełka i pudła, nalepki i przyklepki, transport arkuszy, opłaty za sprawdzanie, koszty szkoleń, koszty przechowywania itp.). Zwłaszcza że renomowane uczelnie i tak będą robiły nabór według swoich zasad, a większość maturzystów trafi na studia płatne lub na uczelnie prywatne.

Co można zrobić dzisiaj? Twierdę, że, po pierwsze, należy powrócić do nauczycieli z ankietą, która powinna się odpowiedzieć na pytania, co zostawić, co i jak poprawić, a co w ogóle wyrzucić z systemu? Po wtóre, najwyższy czas zastanowić się nad sensem funkcjonowania gimnazjów. Po trzecie, zmodyfikować maturę.

Proponuję, by zajęcia klas maturalnych odbywały się do końca maja (świadectwo ukończenia), w czerwcu powinny odbywać się egzaminy zawodowe, natomiast w lipcu odbywałaby się matura (CKE wynajmuje pomieszczenia szkół lub uczelni, powołuje komisje spośród nauczycieli i nauczycieli akademickich itp.). Sądzę, że w takim przypadku warto zaniechać organizowania studiów, a zastąpić je balami maturzystów.

Niezbędna jest zmiana systemu kształcenia nauczycieli. Uważam, że w przedostatnim roku studiów wyższych każdy kandydat na nauczyciela powinien odbyć roczny staż

u boku dobrego nauczyciela. Student byłby jego asystentem, a nauczycielowi powinno się w czasie opieki nad asystentem płacić 1,5 jego pborów. Być może nie każdy się z tym zgodzi, ale sądzę, że nauczycieli należy zatrudniać na 3–5-letnie kontrakty, potem otrzymać powinni umowy stałe, ale także z możliwością powrotu na kontrakt. Konieczne należy też doprecyzować lub w ogóle zlikwidować zapis o 40-godz. tygodniu pracy nauczyciela, bo dzisiaj jest to martwe prawo. Kolejne moje wnioski to: ograniczyć biurokrację do niezbędnego minimum, wyposażyć szkoły w środki na zajęcia pozalekcyjne w wymiarze 1/4 godz. dydaktycznych przewidzianych w tygodniowym obowiązkowym planie nauczania w szkole, stworzyć klarowny system stypendiów naukowych dla uczniów i stypendiów socjalnych.

Wreszcie — powrócić do jednolitych podręczników i programów nauczania. MENiS powinno opiniować zawartość merytoryczną niektórych poradników kierowanych do szkół. By nie było w nich takich kwiatków, jak hymn Rady Pedagogicznej o jakości. Jest autorką pani Ireny Dzierżgowskiej, byłej wice-minister edukacji, ale...

Niestety, na razie zgodnie z treścią tego hymnu „jakoś” to jest, lecz do jakości jednak daleko.

JÓZEF BOGDAŃSKI
nauczyciel z 30-letnim stażem

Czytelnicy mają głos

KOMU JAKOŚĆ, KOMU JAKOŚĆ

Artykuł pana Józefa Zawadzkiego „Zatrzymać nową maturę — („GN” nr 5/2005) skłonił mnie do zabrania głosu w sprawie nowej matury i reformy oświatowej. Głównym architektem zmian w polskiej szkole była pani Anna Radziwiłł, wiceminister dziś i w czasach, gdy ministrem był prof. Henryk Samsonowicz. Pamiętam, że latem 1990 roku na spotkaniu w Radomiu pani wiceminister demontowała pogłoski o wprowadzeniu (później nazwano to powrotem) religii do szkół, a mimo to na sierpniowych radach pedagogicznych byli już księża (początkowo pracowali bez pobierania wynagrodzenia). Po kilku miesiącach dowiedzieliśmy się, że pojawiają się gimnazja z pomarańczowymi gimbusami, z odpowiednimi siatkami godzin, których realizacja wykształci mądrych 16-latków.

Jaki jest poziom gimnazjów, ile w nich problemów wychowawczych — każdy widzi.

Kolejny krok — wydeptywanie ścieżek awansu zawodowego, swoiste igrzyska dorabiania ideologii do stanu faktycznego lub wymagowanego, byleby tylko zadowolić tzw. ekspertów. Nawet realizacja ścieżek ekologicznych nie przywróci lasów wyciętych na produkcję papieru do teczek awansowych! A kto nadrobi stracone przez nauczycieli godziny na wkładanie do nich kolorowych kartek, fiszek, na debaty o teczkach i ich zawartości? Kolejny raz apeluję — teczkami niech się zajmie IPN, a nie MEN.

Po gimnazjach nadszedł czas na maturę. Poprzednie kierownictwo MENiS-u odwlekało jak mogło, obecne wygaśnięty lont podpaliło i bomba wybuchnie. Prasa wykpi urzędników oświatowych, oskarży szkoły o złą pracę, uczniowie będą zawiedzeni, rodzice



A oto wybrane przykłady zadań z Arkusza II przygotowane przez OKE w Poznaniu we współpracy z CKE.

ARKUSZ II

ROZUMIENIE ZE SŁUCHU

Zadanie 10. (5 pkt)

Zapoznaj się z treścią zadania. Następnie wysłuchaj dwukrotnie odpowiedzi aktora francuskiego Henri Virlogeux. Spośród pytań zaproponowanych do każdej z pięciu odpowiedzi wybierz i zaznacz to, które zostało zadane przez dziennikarza, zakreślając właściwą literę A, B lub C.

Za każde poprawnie wskazane pytanie otrzymasz 1 punkt.

- 10.1.
- A. Quelle était votre lecture d'enfance préférée?
 - B. Quel événement a influencé le plus votre enfance?
 - C. Quelle enfance avez-vous eue?
- 10.2.
- A. Vous avez fait beaucoup de téléfilms?
 - B. Vous vous sentez plutôt acteur de théâtre?
 - C. Vous avez l'intention de produire des films?
- 10.3.
- A. Est-ce que vous aidez votre femme dans son travail?
 - B. Est-ce qu'il est possible de vivre une vie d'artiste lorsqu'on est marié à une comédienne?
 - C. Est-ce que votre femme vous encourage dans votre carrière d'acteur?
- 10.4.
- A. Quelles sont vos lectures préférées?
 - B. Quelles sont vos devoirs quotidiens?
 - C. Quels sont vos projets professionnels?
- 10.5.
- A. Qu'est-ce qui vous laisse indifférent?
 - B. Qu'est-ce qui vous met le plus en colère?
 - C. Qu'est-ce qui vous rend enthousiaste?

Zadanie 11. (5 pkt)

Zapoznaj się z treścią zadania, a następnie wysłuchaj dwukrotnie tekstu przedstawiającego Jacques'a Goddet. Na podstawie zawartych w tekście informacji, z zaproponowanych poniżej dziesięciu funkcji, wybierz i zaznacz w tabeli znakiem X pięć pełnionych przez Jacques'a Goddet.

Za każdą poprawnie wybraną funkcję otrzymasz 1 punkt.

11.1.	Fondateur en 1900 du périodique « L'Auto-Vélo ».	
11.2.	Commentateur aux Jeux Olympiques de Los Angeles en 1932.	
11.3.	Journaliste, auteur d'articles sur le Tour de France.	
11.4.	Cycliste, participant au Tour de France.	
11.5.	Directeur du Tour de France.	
11.6.	Chef du journal « L'Equipe ».	
11.7.	Sponsor de nombreuses compétitions sportives.	
11.8.	Président d'un club de football.	
11.9.	Fondateur de la Ligue des Champions.	
11.10.	Initiateur de la construction du Palais de Bercy.	

Zadanie 12. (5 pkt)

Zapoznaj się z treścią zadania. Po dwukrotnym wysłuchaniu nagrania wskaż opinie osób wypowiadających się na temat zajmowanych przez nie mieszkań. Zaznacz w tabeli znakiem X wybraną opinię (jedną dla każdej osoby).

Uwaga: w tabeli podano jedną opinię więcej.

Za każdą poprawnie wybraną opinię otrzymasz 1 punkt.

		A.	B.	C.	D.	E.	F.
	Le propriétaire	en accepte les inconvénients avec humour	y éprouve de la solitude	y retrouve le goût du passé	y voit des avantages et des inconvénients	s'y sent trop exposé(e)	y apprécie la vie communautaire
12.1.	Cyril						
12.2.	Micheline						
12.3.	Mathieu						
12.4.	Stéphanie						
12.5.	Loïc						

ROZUMIENIE TEKSTU CZYTANEGO I ROZPOZNAWANIE STRUKTUR LEKSYKALNO-GRAMATYCZNYCH

Zadanie 13. (3 pkt)

Na podstawie informacji zawartych w poniższym tekście wybierz zgodne z nim zakończenia zdań. Zakreśl literę A, B, C. lub D. oznaczającą wybrane zakończenie zdania.

Za każde poprawnie wybrane zakończenie zdania otrzymasz 1 punkt.

L'ACUPUNCTURE: UNE ARME ANTI-DOULEUR

L'acupuncture se révèle très efficace dans le traitement de la douleur, affirme le docteur M.L., acupuncteur.

La douleur a toujours été considérée comme la principale indication de l'acupuncture, méthode thérapeutique utilisée en Chine depuis des millénaires. La forme la plus ancienne, l'acupuncture traditionnelle, est fondée sur des concepts philosophiques chinois: l'analyse de la douleur du malade permet de déterminer les points qui seront piqués. La forme « moderne » abandonne le raisonnement traditionnel au profit d'une action locale: on pique sur les points sensibles ou douloureux. Par ailleurs, d'autres études ont montré que l'acupuncture avec stimulation était plus efficace que la simple implantation d'aiguilles. Dans la méthode traditionnelle, la stimulation est généralement manuelle (rotation des aiguilles)

alors qu'en acupuncture moderne on utilise plus souvent une stimulation électrique, d'où le nom d'« électroacupuncture ». Dans ce cas, un petit courant discontinu est délivré au niveau des aiguilles. Le patient ressent alors comme une sorte de fourmillement, plus ou moins important selon l'intensité du courant.

Avant de procéder à l'implantation des aiguilles, l'acupuncteur doit repérer les points douloureux. Pour cela, il procède à un examen cilié minutieux et analyse les caractéristiques et la topographie de la douleur. Puis, il applique les aiguilles d'acupuncture, les stimule manuellement ou à l'aide d'un petit stimulateur électrique. Le nombre de séances nécessaire varie en fonction du trouble et de son ancienneté. La fréquence des séances est plus ou moins espacée selon qu'il s'agit d'une douleur aiguë ou chronique. Dans le premier cas, elles doivent avoir lieu tous les jours ou tous les deux jours; dans le second, une fois par semaine. Une séance dure environ vingt minutes, mais ce temps est modulable suivant l'intensité de la stimulation.

Bien que l'acupuncture ne soit pas une thérapeutique dangereuse, il existe certaines restrictions. Ainsi, elle est déconseillée chez la femme enceinte et chez les patients sous traitements anticoagulants. Un malade qui a subi une radiothérapie, ne doit pas être piqué au niveau des zones irradiées. Enfin, on évite l'utilisation régionale d'une stimulation électrique chez les porteurs de stimulateur cardiaque ou bien de prothèses métalliques.

D'après Femme Actuelle, janvier-février 1991

13.1. Le sujet du texte, c'est

- A. l'histoire de l'acupuncture.
- B. le nombre de séances d'acupuncture et leur durée dans ce type de traitement.
- C. les indications et les contre-indications de l'acupuncture.
- D. l'acupuncture et ses applications.

13.2. Le texte s'adresse

- A. aux patients du cabinet de l'acupuncteur.
- B. aux personnes intéressées par l'acupuncture.
- C. aux spécialistes en médecine traditionnelle.
- D. aux spécialistes en acupuncture.

13.3. L'auteur veut

- A. convaincre les personnes sceptiques.
- B. encourager les gens à consulter un acupuncteur.
- C. faire la présentation de la méthode.
- D. discuter avec ses collègues médecins.

Zadanie 14. (5 pkt)

Przeczytaj uważnie teksty i uzupełnij każdy z nich fragmentem zdania wybranym z podanej poniżej listy, tak aby stały się spójne i logiczne. Wpisz literę (A — H) oznaczającą wybrany fragment w miejsce oznaczone ciągłą linią.

Uwaga: lista zawiera trzy fragmenty zdań więcej.

Za każdy poprawnie wybrany fragment otrzymasz 1 punkt.

- 14.1. L'illusion que l'épidémie est terminée dans nos pays est très dangereuse. Si nous oublions le Sida, nous le paierons très cher. Il y a chaque jour dans le monde 15 000 nouvelles contaminations. Or, _____. On se déplace de plus en plus souvent. Tant que le problème ne sera pas résolu partout, il ne pourra l'être dans quelques pays.
- 14.2. La présence forte de Joseph, un homme fin, élégant, qui soigne sa parole, _____ du futur Serge Gainsbourg. C'est sous son oeil attentif mais sévère qu'il apprend le piano avec un mouchoir à portée de main, car l'enfant sait que les séances d'apprentissage se terminent fatalement en crise de larmes. Avec des idées très ambitieuses et bien arrêtées, Joseph forge le caractère de son fils.
- D'après Le Nouvel Observateur, novembre-décembre 2000*
- 14.3. Les animaux sont depuis longtemps des « sentinelles » pour nous mettre en garde contre la pollution. Pesticides, métaux lourds, radioactivité, _____. Grâce aux observations faites directement dans leur milieu et aux techniques scientifiques de plus en plus pointues, la pollution pourra bientôt être détectée à un stade précoce, avant même que les animaux n'en souffrent.
- D'après Jeunes, mai 1994*
- 14.4. Premier en Europe à publier son plan de lutte contre le changement climatique, _____. Plus d'une centaine de mesures, résultant de plus d'un an de travail entre experts, industriels et financiers, devraient permettre à la France de tenir les engagements qu'elle a signés à la réunion de Kyoto: ramener, en 2010, les émissions de gaz à effet de serre au niveau de l'année 1990. Pour y arriver, notre pays devra diminuer ses rejets de 16 millions de tonnes d'équivalent carbone, ce qui suppose une politique très volontariste dans tous les secteurs.
- D'après L'Express, février 2000*
- 14.5. Une politique familiale se juge essentiellement à la dépense de l'Etat. En la matière, l'investissement constitue un baromètre qui illustre ce qu'un pays _____ du vieillissement et de la baisse des naissances. Les grands axes de ce que pourrait être une politique familiale sont simples à énoncer: il convient avant tout de cesser de sacrifier le familial au social.

D'après Le Figaro Magazine, janvier 2001

- A. est doté d'un étrange pouvoir d'intuition qui lui permet de découvrir le talent
- B. rien n'échappe à leur vigilance
- C. franchit la barre symbolique
- D. le gouvernement français en subit les conséquences
- E. déterminera le choix et la personnalité
- F. il est impossible de faire une prédiction
- G. notre planète est devenue un grand village
- H. veut faire de lui-même, et mesure la volonté de celui-ci de se préserver ou non

Zadanie 15. (4 pkt)

Przeczytaj uważnie tekst, uzupełniając go następnie o jedno z trzech podanych w nawiasie wyrażen, tak aby otrzymać spójną i logiczną całość. Wpisz literę oznaczającą wybrane wyrażenie (A, B lub C) w miejsce oznaczone ciągłą linią.

Za każde poprawnie wybrane wyrażenie otrzymasz 0,5 punktu.

Pourquoi certaines fêtes laissent-elles dans notre vie une trace inoubliable (A. — *purvu que*; B. — *alors que*; C. — *néanmoins*) 15.1. _____ d'autres, parfois espérées, tournent au fiasco? Quel est le secret de la réussite? La recette infaillible?

Laurence, 38 ans, attachée de presse, a l'habitude d'organiser pour sa clientèle week-ends à thèmes, déjeuners, soirées de promotion pour lancer un nouveau produit. C'est son travail. Mis c'est à ses amis qu'elle réserve (A. — *pis*; B. — *le bon*; C. — *le meilleur*) 15.2. _____ de sa fantaisie. Elle a inauguré, il y a trois ans, les « samedis en couleurs ». Le premier samedi fut placé sous le signe du blanc. Elle avait demandé à chacun de s'habiller tout en blanc. (A. — *tellement bien*; B. — *si bien*; C. — *aussi bien*) 15.3. _____ les hommes que les femmes, d'emporter avec eux, pour chaque couple, une couverture et une nappe blanche, deux chaises, un panier de pique-nique avec tout ce qu'il fallait pour un repas. Rendez-vous à midi place de la Concorde, devant la grille des Tuileries, un beau samedi de juin. À l'heure dite, ils (A. — *avaient été*; B. — *étaient*; C. — *seraient*) 15.4. _____ quarante, avec tout leur barda. Fou rire général sous l'oeil éberlué des passants. (A. — *Après avoir*

attendu; B. — Ayant attendu; C. — En attendant) **15.5.** _____ les retardataires, chacun déplaît sa chaise, débouchait une bouteille.
Ensuite, Laurence a embarqué tout son monde dans un car qu'elle (A. — *a loué*; B. — *avait loué*; C. — *vient de louer*) **15.6.** _____ pour une destination inconnue, en fait sa maison de campagne, située non loin de Fontainebleau. Elle n'avait soufflé à personne où elle les emmenait. Si ses amis (A — *l'avaient su*; B. — *le savaient*; C. — *l'auraient su*) **15.7.** _____, la surprise (A. — *n'était pas*; B. — *ne serait pas*; C. — *n'aurait pas été*) **15.8.** _____ si excitante. Dans le jardin, on a mélangé le contenu des paniers, fait sauter les bouchons pour un gigantesque pique-nique sur la pelouse. Puis on a dansé sur l'herbe. Le soir venu, un dîner froid aux flambeaux était prévu sur la terrasse avant que le car ne ramène les amis sur Paris. Ce fut un tel succès que Laurence et ses amis ont renouvelé la fête chaque année.

D'après *Avantages*, décembre 2000

TRANSKRYPCJA TEKSTÓW

Zadanie 10.

NOUS AVONS RENCONTRE. HENRI VIRLOGEUX

10.1.

— pas très joyeuse! Mes parents ne badinaient pas avec la morale et la politesse. Je me souviens d'avoir été mis quatre jours au pain sec, pour avoir traité de « M. Carotte » un ami de la famille qui s'appelait « M. Navet ». Heureusement, mon oncle m'emmenait au théâtre.

10.2.

— Ceraines années, j'ai tenu jusqu'à dix rôles. Si le petit écran me comble, ce n'est pas le cas du grand. On ne m'appelle que pour des personnages sans intérêt. Comme la télévision me gâte, c'est devenu mon cinéma!

10.3.

— Dans notre cas, à Véronique Silver et à moi, oui et même très bien! Je vis en pleine forêt de Rambouillet avec mon chat, et Véronique habite à Paris. Et nous passons week-ends et vacances ensemble, comme de jeunes mariés!

10.4.

— Tout ce qui est à la portée de la main, mais j'avoue que je suis un dingue de la presse. Je parcours au moins quatre à cinq journaux chaque matin. C'est assez instructif et édifiant!

10.5.

— L'injustice. Par exemple, la lourde condamnation de M. Roger Rocher, ex-président du club de football de Saint-Étienne. Si j'étais Michel Platini, je démissionnerais de l'équipe de France de foot, par solidarité.

D'après *Femme Actuelle*, octobre 1990

Zadanie 11.

UN GEANT QUITTE LA ROUTE

Jacques Goddet s'est éteint à 95 ans et c'est le monde du sport qui est en deuil. Car « Monsieur Jacques » a été à la fois un témoin et un organisateur de plusieurs événements sportifs.
Son père, Victor, a été en effet fondateur du journal « L'Auto-Vélo », en 1900. Très vite, Jacques s'est imposé dans le journalisme. Nommé rédacteur en chef à « L'Auto », il va au devant de l'événement en étant le seul envoyé spécial de la presse française aux Jeux Olympiques de Los Angeles, en 1932.
En 1929, il a effectué son premier reportage sur le Tour de France. La magie de l'épreuve s'est opérée très vite sur le jeune homme. L'année suivante, il participe au développement — à la révolution, diront certains — du Tour.
Pas étonnant qu'il devienne patron du Tour en 1936, succédant à Henri Desgrange. Il en sera le personnage central, reconnaissable entre tous avec son casque colonial, chemise et short kaki. L'histoire d'amour durera jusqu'à l'arrivée sur les Champs-Élysées en 1986.
Mais l'activité de Jacques Goddet ne peut se résumer au Tour de France. En février 1946, deux ans après la disparition de « L'Auto », il crée « L'Equipe », quotidien sportif qu'il dirigera pendant quarante ans. Grâce à ses idées, le quotidien sportif se développera de manière fulgurante, au point de devenir aujourd'hui la pensée unique en France.
Et si les footballeurs français ont vécu des instants magiques sur les pelouses européennes, ils le lui doivent bien un peu. Car Jacques a créé en 1955 la célèbre coupe d'Europe des clubs champions, rebaptisée Ligue des Champions.
Au début des années 80, Jacques Chirac, alors maire de Paris, lui confie le soin de mettre en place le palais Omnisports de Bercy qui est devenu un pôle d'attractions indéniable.
Retiré des affaires, Jacques Goddet avait quand même imaginé un Tour 2003 « sur les lieux historiques du siècle ».

D'après *France Soir* du 16—17 décembre 2000

Zadanie 12.

J'HABITE DANS UNE BOUTIQUE

Dans les années 80, on rêvait de logements-ateliers. Aujourd'hui, ce sont les ex-bars, boutiques, ateliers d'artisans, qui font fantasmer les amateurs de « lieux de vie » inédits. C'est comment, la vie à Paris dans un logement qui donne sur la rue?
Cyril: Les soirs de fête, je fais le vigile. Je ne reste pas à la porte mais je regarde ce qui se passe. Ce qui est plutôt drôle aussi, c'est le matin quand les gens rentrent et demandent un café! C'est sûrement à cause de l'enseigne « Bar de l'aventure ». Mais ça n'arrive pas souvent.

Micheline: J'ai vécu à la campagne jusqu'à mes 17 ans, à Sainte-Mère-l'Eglise. Je me suis installée ici il y a trente-deux ans. C'était une ancienne épicerie, complètement délabrée. J'ai voulu retrouver ma Normandie, l'esprit de la campagne. Les immeubles de Paris sont trop stricts à mon goût. C'est pur ça que j'ai voulu une façade comme chez moi. Ce lieu me rappelle mon enfance, mes origines normandes: la table, les rideaux, les casseroles en cuivre.

Mathieu: On voulait un grand espace pour pas cher. Alors, quand on nous a annoncé le prix, on n'a pas hésité! C'est une ancienne bijouterie qui dégage une atmosphère particulière, avec les pierres, les dalles en marbre, le bois. On aménage bientôt, mais on se pose pas mal de questions. On se dit qu'il y aura peut-être trop de circulation, trop de gens qui passent, les poubelles le matin... Bref, on se demande si la rue ne va pas envahir notre vie.

Stéphanie: J'ai l'impression de vivre dans une maison avec une vie de village autour. C'est une petite rue, tout le monde se connaît, se sourit. Quand je laisse la fenêtre ouverte, on se parle comme ça.

Loïc: Vivre dans une boutique, c'est bien quand la rue est calme, sinon on en a vite marre. Le soir, quand il y a de la lumière, une bougie ou la télé allumée, on sent bien que les gens jettent un oeil. Parfois je ne suis pas super à l'aise, à cause d'une présence trop forte que je ressens dans mon dos.

D'après *Biba*, septembre 2000

MODEL ODPOWIEDZI I SCHEMAT OCENIANIA

ARKUSZ II

Zadanie 10.

Za każde poprawne rozwiązanie przyznaje się 1 punkt. Maksimum **5 punktów** (5 x 1).

Zadanie 10.	A.	B.	C.
10.1			X
10.2.	X		
10.3.		X	
10.4.	X		
10.5.		X	

Zadanie 11.

Za każde poprawne rozwiązanie przyznaje się 1 punkt. Maksimum **5 punktów** (5 x 1).

11.1	
11.2.	X
11.3.	X
11.4.	
11.5.	X
11.6.	X
11.7.	
11.8.	
11.9.	X
11.10.	

Zadanie 12.

Za każde poprawne rozwiązanie przyznaje się 1 punkt. Maksimum **5 punktów** (5 x 1).

Zadanie 12.	A.	B.	C.	D.	E.	F.
12.1.	X					
12.2.			X			
12.3.				X		
12.4						X
12.5.					X	

Zadanie 13.

Za każde poprawne rozwiązanie przyznaje się 1 punkt. Maksimum **3 punkty** (3 x 1).

Zadanie 13.	A.	B.	C.	D.
13.1.				X
13.2.		X		
13.3.			X	

Zadanie 14.

Za każde poprawne rozwiązanie przyznaje się 1 punkt. Maksimum **5 punktów** (5 x 1).

Zadanie 14.	A.	B.	C.	D.	E.	F.	G.	H.
14.1.							X	
14.2.					X			
14.3.		X						
14.4.				X				
14.5.								X

Zadanie 15.

Za każdą prawidłowo wybraną formę przyznaje się 0,5 punktu. Maksimum **4 punkty** (8 x 0,5).

Zadanie 15.	A.	B.	C.
15.1.		X	
15.2.			X
15.3.			X
15.4.		X	
15.5.			X
15.6.		X	
15.7.	X		
15.8.			X

przygotowała KRYSTYN STRUŻYNA

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę

Ceny od 2400 zł

— koszty transportu i montażu 0 zł!
Wymiary od 86x62 cm do 11x3 m
Profesjonalna obsługa wszystkich gier
halowych, rewelacyjna niezawodność,
Ponad 500 instalacji, w tym w 9 klubach
ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne
zegary korytarzowe
melodie przez radiowęzeł itd.
ESK mgr inż. Stanisław Gardynik
05-090 Raszyn, Olszowa 68
Tel./fax (0-22) 720-22-20
http://www.esk.com.pl

GÓRY STOŁOWE

zapraszają

Ośrodek Kolonijny „Pafawag”
w Radkowie k.Kudowy Zdrój
obsługuje i organizuje:

— kolonie i zimowiska
— zielone i białe szkoły
— wycieczki szkolne
— inne imprezy turystyczne
Informacje:
tel./fax (0...74) 87 12 195
www.turystykaowk.webpark.pl

SZTANDARY

szkolne, zakładowe
i organizacyjne
wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

SZTANDARY

SZARFY

HAFT ARTYSTYCZNY

M. M. plus M.,

02-032 Warszawa,
ul. Filtrowa 83 m 49
tel./fax (0-22) 822-24-32,
tel. kom. 0-604-449-377
www.sztandary.com.pl

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją

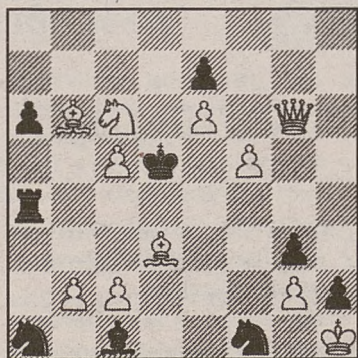
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 10

MAT W TRZECH POSUNIĘCIACH

Białe: Kh1, Hg6, Gb6, Gd3, Sc6 b2,
c2, c5, e6, f5, g2
Czarne: Kd5, Wa4, Sa1, Sf1, Gc1,
a6, e7, g3, h2

Rozwiązanie zadania prosimy
nadsyłać w terminie 14-dniowym
pod adresem redakcji.



NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub
na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji:
BPH PBK S.A. VIII/O Warszawa nr 39 1060 0076 0000 4010 2018 1300
— Cena prenumeraty na I kwartał 2005 r. — 52,02 zł, na I i II kwartał
— 104,05 zł, roczna — 208,09 zł wraz z VAT i opłatą pocztową. Na
przekazanie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie
upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z poda-
nym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Tablice Rozkładu Zajęć

Tablice Ogłoszeniowe

Nietypowe Tablice Szkolne

Planery pracy

Gabloty



Sprawdź na www.kwak.pl
zastanów się i zamów

Tel. 0586819708

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŻNA
sama włącza dzwonki

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE

supernowoczesne TANIE

TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK

elektronika

profesjonalna



01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

Tramping autokarowy z nami-
tami. 20 dni przez Holandię, Bel-
gię i Luksemburg. 10—29 lipiec
2005. Koszt — 990 zł i ok. 250
euro. Informacje i zgłoszenia:
(0-22) 823-23-16, (0) 605-326-
137, prima ms@neostrada.pl

GRAWEROWANE GWOŹDZIE

DO SZTANDARÓW SZKOLNYCH

OKUCIA I DRZEWCZE

— WYSŁKOWO

42-200 Częstochowa, Al.NMP 37
Praca 0(prefix) 34 365-22-77
fax (0-34) 362-97-27
Dom (0-34) 362-02-88

www.EDUKATOR.org.pl/sklep

Proponujemy sprawdzone
programy komputerowe
dla szkół (i nie tylko)
w wyjątkowo atrakcyjnych
cenach.

dobrze programy w dobrej cenie

DROBNE

— Dyrektor Zespołu Szkół w Sero-
komli zatrudni od 1 września 2005 r.

nauczyciela j. angielskiego na cały
etat, z pełnymi kwalifikacjami do
nauczania. Informacje pod nr.tel.
(025) 755.45 09 lub 755 45 11.

— Nauczycielka kontraktowa
— mgr geografii poszukuje pracy na
terenie województwa mazowieckie-
go lub łódzkiego, tel. kom. 0506-
321-928.



Oświata za granicą

RASPUTIN W SZKOLE?

Gdy angielskie dzieci poznają biografię słynnej
średniowiecznej piratki, kto wie, czy rosyjskie nie
zaczynają zgłębiać życiorysu Rasputina, awanturniczego
i niepiśmiennego mnicha, nazywanego „niekoronowa-
nym carem”. Miał on nie tylko ogromny wpływ na
rodzinę cara Mikołaja II, ale i liczne dworskie romanse,
które uprawiał pod płaszczykiem wyrafinowanych prak-
tyk religijnych. Postać ta ożyła za sprawą petersburs-
kiego lekarza Igora Kniażkina, który pisze poradnik pt.
„Intymne życie Rasputina”. Uważa on, że ten prymity-
wny, ale nie pozbawiony zdolności hipnotycznych,
chłop był pierwszym w Rosji ...seksuologiem. Co
więcej, szuka sponsorów, którzy wystawiliby mu po-
mnik, na który potrzeba 10 tys. dolarów. Jego pomysły
poruszyły rodziców i wychowawców. Obawiają się oni,
że w dobie obyczajowych rewolucji jego książka może
stać się dla uczniów lekturą pomocniczą i konkurencyj-
ną w stosunku do treści obecnego programu, przygo-
towującego do życia w rodzinie.

POD LUPĄ

Od 1997 r. australijscy nauczyciele przed otrzy-
maniem etatu w szkole muszą przejść ...policyjną kontrolę
przeszłości. Każdy z nich wypełnia specjalny kwes-
tionariusz, w którym pytany jest, czy był karany za
handel narkotykami, przemoc, przestępstwa seksual-
ne, podatkowe i inne. Zgodność zeznań sprawdza
policja. Za taki „test” osoba kontrolowana musi za-
płacić 18 dolarów. Kontrola wykazała, że spośród 62
tys. pedagogów w stanie Queensland 1800 miało
w przeszłości większe lub mniejsze zatargi z prawem.
Prześwietlenie belferskich życiorysów ma w Australii
swoich zwolenników i przeciwników. Dyskusja na ten
temat wciąż trwa, podobnie jak poszukiwanie od-
powiedzi na pytanie: co robić, aby z jednej strony
chronić uczniów, a z drugiej nie narażać na szwank
godności nauczyciela.

IKA

PÓŹNIEJ NA EMERYTURĘ

W związku ze stale powiększającymi się brakami
w wykwalifikowanej kadrze pedagogicznej, rząd Wiel-
kiej Brytanii ma zamiar podwyższyć wiek emerytalny
nauczycieli z 60 do 65 lat. W sondażu internetowym

przeprowadzonym po ogłoszeniu tej decyzji 78 proc.
ankietowanych odpowiedziało, że w przypadku prze-
głosowania projektu, gotowa jest podjąć strajk. Przed-
stawiciele ministerstwa edukacji twierdzą, że dobrzy
nauczyciele są efektywni niezależnie od wieku. Sami
zainteresowani zaś uważają, że pomysł ten jest zupeł-
nie nietrafiony. Ich praca wymaga opanowania i cierp-
liwości, jest też niezmiernie stresogenna i wyczer-
pująca, a zarazem szalenie odpowiedzialna. Nie wszy-
scy pedagodzy wierzą w to, że w wieku sześćdziesię-
ciu kilku lat będą mogli poradzić sobie z wyzwaniami,
jakie niesie zawód nauczyciela.

BEZ WOLNYCH SOBÓT

Bardzo krótko japońskie dzieci cieszyły się wolnym
weekendem. Ministerstwo edukacji postanowiło od
nowego roku szkolnego przywrócić sobotnie zajęcia
szkolne. Z porównania wyników testów dzieci, które do
szkół chodzą pięć dni w tygodniu i ich starszych
kolegów, którzy realizowali o dzień dłuższy program
nauczania, wynika, że ci drudzy osiągnęli wyższe noty.
W związku z tym edukatorzy uznali, że nie mogą
dopuścić do tego, by poziom nauczania był mniej
efektywny. Dlatego też, aby podnieść wyniki uczniów,
ministerstwo postanowiło nie tylko przywrócić sobotnie
lekcje, ale także skrócić okres wakacji i innych przerw
w nauce. W programie nauczania więcej miejsca
zostanie poświęcone, oprócz przedmiotów ścisłych,
naukom humanistycznym: etyce, sztuce, kulturze
i psychologii.

WODA ŻYCIA

Ponieważ dietetycy w Nowej Zelandii uznają, że
picie przez dzieci dużej ilości wysoko słodzonych
napojów takich jak coca-cola, drinki energetyczne czy
soki owocowe, to niektóre z przyczyn otyłości, w jednej
ze szkół podstawowych wprowadzono zasadę „tylko
woda”. Reguła ta dotyczy nie tylko uczniów, ale także
kadry pedagogicznej i dyrektorskiej. Z posiłków szkol-
nych usunięto wszystkie kolorowe i gazowane napoje,
a w zamian za to wszyscy mogą pić wodę źródłaną bez
ograniczeń. Zarówno dietetycy, jak i lekarze bardzo
pochlebnie wypowiadają się o tym przedsięwzięciu,
a ministerstwo zdrowia zastanawia się, czy nie wpro-
wadzić podobnych zasad we wszystkich szkołach.

NIKA

Za: Rossijskaja Gazieta, Houston Chronicle, The Independent, The
Guardian, The Japan Times

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2005 r. wynosi 50,70 zł (w tym VAT).
3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA
właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za
granicą realizowane są od dowolnego numeru.
Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA
IV O/W-wa 68124010531111000004430494 lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA
OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie:
(22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732
internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl
6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną
do 5.12 — na I kwartał 2005 r.

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych
na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych
w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do
urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego
roku

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę)
prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia
z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez
obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał,
półroczcie, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenu-
meratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

KTO DAJE I ODBIERA

Europejski Uniwersytet Viadrina rodził się w gorącej atmosferze. Coprawda miał wielu zwolenników zarówno po polskiej, jak i niemieckiej stronie, tak w sferach rządowych, jak i akademickich, to byli jednak i tacy, którzy nie zachwycali się pomysłem jego powołania. Nie ukrywam, że byłam wśród tych ostatnich. I nie z powodu zbyt ostrożności czy niechęci do współpracy polsko-niemieckiej uczniów, nauczycieli czy studentów, bo tej życzliwie kibicuję od wielu, wielu lat, ale ponieważ byłam i jestem przeciwniczką powoływania uniwersytetów na pustyni kulturalnej i naukowej.

Warto bowiem przypomnieć, że o ile rektorat i sale dydaktyczne uniwersytetu, założonego w 1991 roku, urządzono w opustoszałym budynku Collegium we Frankfurcie nad Odrą, to po polskiej stronie, a konkretnie w Ślubicach, brakowało wszystkiego co niezbędne jest do studiowania: odpowiednich pomieszczeń, księgarń, bibliotek i domów akademickich. Wszystko to pojawić się dopiero miało za lat kilka i to przy znacznym obciążeniu dla wątku

wówczas, i to bardzo, polskiego budżetu.

Jednak zwolennicy powołania Viadriny, rekrutujący się u nas z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, dopięli swego i w dość krótkim czasie w Ślubicach na powierzchni około 21 tys. m² wyrosło Collegium Polonicum z jednym z najnowocześniejszych obiektów naukowo-dydaktycznych, biblioteką liczącą obecnie 22 tys. woluminów oraz campusem studenckim na ponad 1000 miejsc.

I oto po piętnastu latach, a o ironio tuż po naszym wejściu do Unii, okazuje się, że spadło, i to dość radykalnie, zainteresowanie młodzieży z Polski studiami w Viadrinie! Przyczyny?

Po pierwsze, Brandenburgia zniosła przepis, dzięki któremu jedna trzecia miejsc na uczelni była zarezerwowana właśnie dla Polaków. Obecnie polscy maturzyści traktowani są tak samo jak inni cudzoziemcy. A te nowe zasady, jak poinformował Robert Suligowski, przewodniczący polsko-niemieckiej komisji w Parlamencie Studenckim, nie są najlepsze. Sposób przeliczania ocen jest bowiem inny w obydwu krajach i to powoduje, że przeciętna dla naszych maturzystów jest wyższa niż kiedyś. W efekcie w porównaniu do lat ubiegłych liczba kandydatów spadła o ponad 100 proc. Po drugie, brakuje stypendiów dla młodzieży. Co prawda prezydent

Viadriny zabiega o nie jak tylko może, ale efekty tego są niewielkie. Więc coraz częściej mówi się także za Odrą, że za studia trzeba będzie płacić. W przypadku Viadriny ma to być około 200 euro opłaty semestralnej. A do tego trzeba dodać koszty związane z zakwaterowaniem, wyżywieniem itp. Polacy niezadowoleni są także z tego, że o przyjęcia na studia we Frankfurcie ubiegać się mogą... w Berlinie za pośrednictwem organizacji ASSIST.

Przyznam, że wszystkie te informacje dość poważnie nadwerżyły moje zaufanie do obietnic i umów składanych przez utytułowanych i szanowanych obywateli po obu brzegach Odry. Tym bardziej że w pierwszych latach funkcjonowania Viadriny, by pozyskać studentów z Polski, wszystkim im wypłacano stypendia w wysokości ponad 100 marek. A w tamtych czasach była to kwota dość znacząca. Czyżby zatem teraz zapobiegliwi i oszczędni Niemcy chcieli ją odzyskać i to ze znacznym zyskiem?

Wprawdzie jestem zwolenniczką nie tylko otwartych granic, ale i drzwi takich instytucji, jak szkoły, szpitale, domy opieki czy uniwersytety, ale jeśli wiąże się to z transferem polskich pieniędzy za granicę, mój zapał jakoś słabnie. Problem pozyskiwania studentów pojawił się bowiem już w niedalekiej przyszłości także w polskich uniwersytetach, tych renomowanych nie wyłączając. Warto nad tym zastanowić się już teraz.

KRYSTYNA STRUŻYNA

Na łamach prasy codziennej — kolejny spór pomiędzy prof. Leszkiem Balcerowiczem a nie-liberalną częścią świata nauki. O transformację. Jeśli pan profesor przypomina w nim kraj przed i po jego reformie, to interlokutorzy nieustannie wykazują, iż najwyraźniej o czymś zapomnieli. Dokładniej — o dostrzeżeniu małego szarego człowieka, który niekoniecznie pojmuje to, co konstruuje profesura i nie chwytą w lot nowej, jak by ona chciała, szansy. I tak oto ekonomia znów ściera się z socjologią. Jeśli się nie mylę, to w bliskiej już kampanii wyborczej właśnie ten wątek uderzy

rdzą, że gdyby wiedzieli o podatkach wcześniej, to być może nie podjęliby się „roboty za cztery dychy dziennie”, bo tyle im zostanie po potrąceniu podatku. Jak należy rozumieć, uważają oni, iż to zbyt kiepsko opłacana dniówka.

Jeśli tak, to ławnikom przypominę, że nauczyciel-magister rozpoczynający pracę ma dniówkę niewiele lepszą, bo „dych” pięć i to przed podatkiem. Mam zatem nadzieję, że rozważenie przyczyny protestu ławników będzie korzystne także dla oświaty.

A skoro jesteśmy przy pieniądzach, to mam nieodparte wrażenie, iż nowa matura powinna

MONEY, MONEY

w nas z każdego ekranu i każdego głośnika.

A na marginesie — zadziwiająco, podatkowe aspekty wielkiej przemiany. Oto ławnicy sądowi po raz kolejny wyszli z sal rozpraw i trafili na łamy gazet. O co tym razem chodzi? Oto urzędy skarbowe zażądały zapłaty stosownych podatków od przysługujących ławnikom gratyfikacji nie tylko za rok miniony, ale także za parę poprzednich lat. Najzabawniejsze w tym wszystkim jest to, że o odprowadzeniu zaliczki na podatek zapomnieli płatnicy, czyli... sądy! I to jest cyrk na słynne „sto dwa”. Bo okazało się, iż instytucja, która wydaje wyroki w imieniu prawa, nie ma zielonego pojęcia o prawie podatkowym. Będzie zabawne, jeśli ławnicy zmuszeni zostaną do zapłacenia zaległego podatku wraz z odsetkami, po czym wystąpią o odszkodowanie do...macierzystego sądu.

Przy tej okazji wyszła na jaw kwestia godnej płacy za pracę. Otóż warszawscy ławnicy twie-

okazać się korzystna również dla rodzin maturzystów. W jaki sposób? Jeśli szefowa CKE odpowiada, że zdający przedmioty artystyczne mają na egzamin przynieść własne odtwarzacze DVD, słuchawki itp., to ja twierdzę, że rodzice mają prawo zażądać odpisania kosztów zakupu wszystkich tych urządzeń od podatku! Szkoda więc, że moje pociechy już są po maturze, bo zafundowałbym im słuchawki Sennheisera, Mini Disc antyshockwawe, no-wire microfone itp., itd.

Uczyniłbym to z satysfakcją tym większą, z im beczelnością nie mniejszą kilka lat temu urzędnik resortu finansów przekonywał, że sekretarka koszty pudru i szminki może odliczyć od podatku tylko wtedy, gdy obowiązkowy make-up znajduje się w jej regulaminie pracy. Niezmiennie więc jestem dziś ciekaw, co będzie jutro z podatkami ławników i naturalnymi wydatkami.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

Łzy kobiety — najsilniejsza energia wodna świata.

Wilson Mitzer

Kobiety zmieniały historię, ale historia nie zmieniła kobiet.

Józef Bulatowicz

OBSERWACJE

HUMANIZM PO POLSKU

Emocje, jakie wzbudza perspektywa zmiany przy kierownicy rządu, porównywalne są do towarzyszących zmianie ustroju. Bo wszystko ma być inaczej. Była korupcja, mętne interesy, niemal przedsiębiorstwo rodzinno-mafijne? To teraz będzie uczciwie, skromnie i z poszanowaniem wszelkich możliwych zasad. Wszystko też wskazuje, że przy tej okazji czeka nas kolejne „trzęsienie oświaty”. Niestety, z ostatniego trudno się, póki co, cieszyć.

W „Psychologii tłumu” Gustaw Le Bon dowodzi, że „oświata ani nie umoralnia ludzi, ani ich nie uszczęśliwia, ani wcale nie zmienia ich dziedziczonych po przodkach instynktów i namiętności — a nawet gdy jest źle pokierowana, może stać się szkodliwa i często zgubna”. Obawiam się, że taki właśnie scenariusz w niedługim czasie czeka nasz system edukacyjny. Twierdzą tak, bo coraz bardziej nie podoba mi się pomysł bonu edukacyjnego lansowany przez partie szykujące się do przejęcia władzy. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że wyrządzi on więcej szkody, niż przyniesie pożytku.

W dyskusji publicznej — w gminach, parlamencie, kampaniach wyborczych i mediach udowadnia się, że bon to najbardziej efektywna forma podziału pieniędzy na oświatę (nawiasem, nie wróży najlepiej tejże oświacie również fakt, że gorącym jego zwolennikiem jest pan Kazimierz Marcinkiewicz, polityk PiS, typowany na ministra edukacji w przyszłym rządzie PO-PiS). W morzu argumentów o uzdrawiającej mocy tego rozwiązania, takich jak: konkurencyjność szkół, najlepsi nauczyciele, atrakcyjne i skuteczne programy nauczania, błyszczą niczym perła główny — oszczędności.

Bon to prosty system. Każdy rodzic dostanie prawo wyboru dowolnej szkoły — takiej, która zaoferuje jego dziecku najlepszych nauczycieli i najciekawsze zajęcia. Gdy już wybiorą, pieniądze przeznaczone przez państwo na kształcenie tego ucznia zostaną skierowane do wybranej placówki. Takie rozwiązanie przyjęto już w kilku miastach: Kwidzynie, Dzierżoniowie, Zielonej Górze, zastanawiają się nad nim krakowscy radni. W stolicy na razie bonu wprowadzić się nie da, bo — żalą się jej władze — do szkół uczęszcza tu wiele dzieci spoza miasta. (Skutki tych swoistych zmian w Poznaniu i Szczecinie opisywaliśmy w poprzednich numerach „GN”).

I tak oto otwiera się, w pełni zgodna z prawem, droga do podzielenia szkół na elitarne i „odpady” dla tych, którzy się do tych pierwszych nie dostali. Bo takie będą — jak wskazują doświadczenia państw europejskich i USA, gdzie takie rozwiązanie przyjęto — konsekwencje zastosowania bonu! Ciekawe, skąd się bierze ta wiara, że wprowadzenie mechanizmu rynkowego w oświacie za pomocą bonu prowadzi do wyrównywania czy podniesienia poziomu słabych szkół? Z właszcza że wszystko wskazuje, iż one bez problemu znajdą swoje miejsce na rynku oświatowym — po prostu będą pracować na rzecz środowisk o niższych aspiracjach.

Zatem więcej odwagi, czas najwyższy powiedzieć sobie szczerze, że bon to sposób na pełne sprywatyzowanie publicznej oświaty. Pytanie, czy dążący do jego wprowadzenia zdają sobie sprawę, co szykują polskim dzieciom? Może więc im przede wszystkim potrzebna jest edukacja o edukacji?

EWA MIŁOSZEWSKA

NIEZBĘDNIK DYREKTORA SZKOŁY

www.oficynamm.pl

Niezbędny każdego dnia:

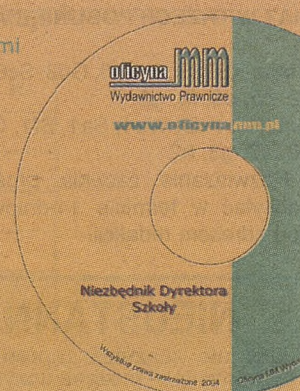
- mierzenie jakości pracy z narzędziami
- nadzór pedagogiczny z przykładami
- programy rozwoju placówki
- aktywne wzory formularzy
- awans zawodowy
- akty prawne z komentarzami
- HACCP w żywieniu zbiorowym
- ryzyko zawodowe

PROMOCJA

30% rabatu na PROGRAM
50% rabatu na AKTUALIZACJĘ

TYLKO TERAZ ! ZADZWOŃ 061 653-64-30

Oficina MM Wydawnictwo Prawnicze
ul. Słupecka 13
61-046 Poznań
tel./fax: (061) 653-64-30
biuro@oficynamm.pl



oficyna mm

Wydawnictwo Prawnicze

BLIŻEJ PRAWA

TERESA KONARSKA

INFORMACJE ♦ KOMENTARZE ♦ ORZECZNICTWO

Prawa i świadczenia związane z rodzicielstwem określone są w następujących aktach prawnych:

- Kodeks pracy art. 176 — 179
- Rozporządzenie Rady Ministrów z 10 września 1996 r. w sprawie wykazu prac szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia kobiet (Dz.U. nr 114, poz. 545)
- Ustawa z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz.U. nr 60, poz. 636)
- Rozporządzenie ministra gospodarki, pracy i polityki społecznej z 16 grudnia 2003 r. w sprawie szczegółowych warunków udzielania urlopu wychowawczego (Dz.U. nr 230, poz. 2291)
- Ustawa z 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (Dz.U. nr 228, poz. 2255)

EGALITARYZM RODZICIELSTWA⁽¹⁾

Panowie korzystający z urlopów macierzyńskich mają taką samą ochronę stosunku pracy jak panie. Posiadają także prawo do urlopu wychowawczego i związanych z tym uprawnień. Nie mogą więc narzekać, że Kodeks pracy ich dyskryminuje. Co należy podkreślić szczególnie, urlop wychowawczy przysługuje każdemu z rodziców także wtedy, gdy pozostają oni w związkach nieformalnych. Wynika to chociażby z faktu, że Kodeks pracy posługuje się określeniem pracownika-ojca. Wszystkie przepisy dotyczące także pośrednio rodzicielstwa, na czele z Kodeksem pracy, uwzględniają równouprawnienie mężczyzn i kobiet. Ostały się tylko nieliczne wyjątki, między innymi mówiące o zatrudnieniu kobiety w ciąży w trudnych warunkach i szczególnej ochronie umowy o pracę w czasie ciąży.

Prace wzbronione

Zgodnie z art. 176 Kp. kobiet nie wolno zatrudniać przy pracach szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia. Wykaz tych prac dokładnie określa rozporządzenie Rady Ministrów z 10 września 1996 roku (Dz.U. nr 114, poz. 545). Szczególną uwagę należy zwrócić na załączniki o pracach związanych z wysiłkiem fizycznym i transportem ciężarów, co może dotyczyć np. pracowników obsługi szkół. Tam też wskazane są dokładne parametry ciężarów, których nie można przenosić pod górę, po pochylniach, po schodach itd. Dla kobiet w ciąży lub karmiących piersią niewskazane są prace w mikroklimacie oraz w hałasie i drganiach, na co wskazują poziomy decybeli. Kobiety w ciąży nie mogą też pracować przy monitorach, w kontakcie z czynnikami biologicznymi i substancjami chemicznymi.

OCHRONA STOSUNKU PRACY

Najważniejszym przepisem Kodeksu pracy dotyczącym trwałości stosunku pracy matki, ojca, a także opiekuna jest art. 177. Pracodawca nie może wypowiedzieć ani rozwiązać umowy o pracę w czasie ciąży, a także w okresie urlopu macierzyńskiego pracownicy.

Zakaz rozwiązywania umowy o pracę z pracownicą w okresie ciąży, wynikający z art. 177 § 1, obowiązuje również w sytuacji, gdy zaszła ona w ciążę w okresie wypowiedzenia. Mówi o tym wyrok Sądu Najwyższego z 2 czerwca 1995 roku (I PRN 23/95).

Jeżeli pracownica złożyła wypowiedzenie, a potem dowiedziała się, że jest w ciąży, może je wycofać. Tak wynika z orzeczenia

Sądu Najwyższego z 19 marca 2002 roku (I PKN 156/01), który, dodajmy, jest powszechnie respektowany.

W podobnym duchu odniósł się Sąd Najwyższy do sytuacji, gdy pracownica początkowo zgadzała się na wypowiedzenie jej umowy o pracę, ale kiedy okazało się, że jest w ciąży, postanowiła zmienić zdanie. Wówczas może żądać wycofania przez pracodawcę wypowiedzenia. Co istotne, może tego zażądać, jeśli zaszła w ciążę po wypowiedzeniu, jak i w okresie wypowiedzenia.

Od tej generalnej zasady jest jeden wyjątek — kiedy pracownica w sposób drastyczny nie wywiązuje się ze swoich obowiązków i w związku z tym rozwiązanie umowy następuje, bez wypowiedzenia, z jej winy (art. 52 Kodeksu pracy — nie dotyczy nauczycieli mianowanych). Warunkiem takiego zwolnienia jest jednak zgoda zakładowej organizacji związkowej.

Należy pamiętać, że z ochrony nie może korzystać osoba w okresie próbnym nieprzekraczającym jednego miesiąca. Natomiast w pozostałych przypadkach (umowy zawartej na czas określony albo na czas wykonywania określonej pracy, lub okres próbny przekraczający jeden miesiąc) **umowa przedłużona jest do dnia porodu.**

Uwaga, zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z 5 grudnia 2002 roku (I PK 33/02) terminy związane z określeniem upływu czasu ciąży oblicza się według miesięcy kalendarzowych, czyli uwzględnia się 28 dni.

Zasada przedłużania stosunku pracy do dnia porodu nie może być stosowana do umów o pracę zawartych na czas określony **na zastępstwo.**

Stwierdzenie ciąży

Ciąża powinna być potwierdzona świadectwem lekarskim.

Pracodawca ma obowiązek zwalniać ciężarną pracownicę na zalecone przez lekarza badania, jeżeli nie mogą być one przeprowadzone poza godzinami pracy. Za czas nieobecności w pracy z tego powodu pracownica zachowuje prawo do wynagrodzenia.

Likwidacja pracodawcy

Rozwiązanie umowy o pracę za wypowiedzeniem w okresie ciąży lub urlopu macierzyńskiego może nastąpić tylko w razie ogłoszenia upadłości lub likwidacji pracodawcy, w oświadczeniu jest to możliwe przy całkowitej likwidacji szkoły.

Uwaga, likwidacja internatu przy szkole nie jest likwidacją zakładu pracy — tak wynika z uchwały Sądu Najwyższego z 28 sierpnia 1981 roku (I PZP 21/81).

Natomiast w razie zmniejszenia liczby oddziałów lub zmiany planu nauczania, lub gdy występują inne przesłanki określone w art. 20 ust. 2 KN, nie można z nauczycielką rozwiązać umowy o pracę.

W przypadku likwidacji pracodawcy rozwiązanie stosunku pracy jest możliwe **po uzgodnieniu z reprezentującą pracownicę zakładową organizacją związkową.**

Stan nieczynny a ochrona umowy nauczycielki w ciąży

W wyroku z 21 lutego 2002 roku (I PKN 963/00) orzeczono, że ochrona ta nie ma zastosowania do nauczycielki przeniesionej w stan nieczynny. Sąd w uzasadnieniu podkreśla, że kodeksowej ochronie podlega umowa, która może być wypowiedziana lub rozwiązana. Natomiast przeniesienia w stan nieczynny nie można traktować jako wypowiedzenia umowy, choć skutek może być ten sam, czyli *ustanie stosunku pracy* w przyszłości. Wynika to jednak z przepisu ustawy Karta Nauczyciela, a nie z oświadczenia pracodawcy — podkreśla sąd — a kodeks ochrania stosunek pracy przed działaniami pracodawcy.

Czas pracy pod ochroną

Pracownicy w ciąży nie wolno zatrudniać w godzinach nadliczbowych ani w porze nocnej. Nie można jej także delegować poza stałe miejsce pracy ani zatrudniać w tzw. przerywanym systemie czasu pracy, o czym mowa w art. 139 Kodeksu pracy. Przewiduje on nie więcej niż jedną przerwę, która jednak może trwać aż do 5 godzin. To wszystko dotyczy też pracownika opiekującego się dzieckiem (matka, ojciec, opiekun) do ukończenia przez nie 4 roku życia.

Nauczycielkę w ciąży, a także osobę (ojca, opiekuna) wychowującą dziecko do lat czterech, zgodnie z art. 35 ust. 4 Karty, nie wolno zatrudniać w godzinach ponadwymiarowych bez jej zgody.

Najdalej posuniętą ochroną związaną z czasem pracy jest zapis art. 1781 Kodeksu pracy, który mówi, że:

Pracodawca zatrudniający pracownicę w porze nocnej jest obowiązany na okres jej ciąży zmienić rozkład czasu pracy w sposób umożliwiający wykonywanie pracy poza porą nocną, a jeżeli jest to niemożliwe lub niecelowe, przenieść pracownicę do innej pracy, której wykonywanie nie wymaga pracy w porze nocnej; w razie braku takich możliwości pracodawca jest obowiązany zwolnić pracownicę na czas niezbędny z obowiązku świadczenia pracy.

URLOP I ZAŚILEK MACIERZYŃSKI

Zgodnie z art. 180 Kp. urlop macierzyński przysługuje w trzech wymiarach:

- 16 tygodni przy pierwszym porodzie,
- 18 tygodni przy każdym następnym porodzie,
- 26 tygodni w przypadku urodzenia więcej niż jednego dziecka przy jednym porodzie.

Uwaga, pracownicy wychowującej dziecko przysposobione, lub która przyjęła dziecko na wychowanie jako rodzina zastępcza, z wyjątkiem rodziny zastępczej pełniącej zadania pogotowia rodzinnego, przysługuje urlop macierzyński w wymiarze 18 tygodni również przy pierwszym porodzie.

Pracownica może, ale nie musi, wziąć co najmniej dwa tygodnie urlopu macierzyńskiego przed przewidywaną datą porodu. Jeżeli z tego nie skorzysta, po porodzie przysługuje jej urlop w pełnej wysokości.

Przekazanie urlopu

Po wykorzystaniu, licząc od dnia porodu, co najmniej 14 tygodni urlopu macierzyńskiego **matka może zrezygnować z pozostałej jego części** i prawo do niego przekazać ojcu. Należy pamiętać, że urlopu macierzyńskiego udziela się ojcu dopiero na jego pisemny wniosek. Najpierw jednak pracownica musi zgłosić, także pisemnie, rezygnację z części urlopu macierzyńskiego. Przepis nakazuje, aby to uczyniła najpóźniej na 7 dni przed przystąpieniem do pracy. Do wniosku dołącza zaświadczenie pracodawcy zatrudniającego ojca wychowującego dziecko, potwierdzające termin rozpoczęcia urlopu macierzyńskiego przez pracownika. **Uwaga,** termin rozpoczęcia urlopu przez ojca musi przypaść bezpośrednio po terminie rezygnacji z części urlopu macierzyńskiego przez matkę.

Uregulowanie spraw wyjątkowych

Kodeks przewiduje szczególną regulację w przypadku zgonu matki lub dziecka, a także choroby dziecka. W przypadku zgonu pracownicy w czasie urlopu macierzyńskiego ojcu wychowującemu dziecko przysługuje prawo do niewykorzystanej części tego urlopu.

Zgon dziecka. W razie urodzenia martwego dziecka lub zgonu dziecka przed upływem 8 tygodni życia, pracownicy przysługuje urlop macierzyński w wymiarze 8 tygodni po porodzie, nie krócej jednak niż przez okres 7 dni od dnia zgonu dziecka. Pracownicy, która urodziła więcej niż jedno dziecko przy jednym porodzie, przysługuje w takim przypadku urlop macierzyński w wymiarze stosownym do liczby dzieci pozostałych przy życiu.

Przesunięcie części urlopu. W razie urodzenia dziecka wymagającego opieki szpitalnej pracownica, która wykorzystała po porodzie 8 tygodni urlopu macierzyńskiego, pozostałą jego część może wykorzystać w terminie późniejszym, po wyjściu dziecka ze szpitala.

Utrata części urlopu. Jeżeli matka rezygnuje z wychowywania dziecka i oddaje je innej osobie w celu przysposobienia lub do domu małego dziecka, nie przysługuje jej część urlopu macierzyńskiego przypadająca po dniu oddania dziecka. Jednakże urlop macierzyński po porodzie nie może wynosić mniej niż 8 tygodni.

Przysposobienie

Pracownik, który dziecko wychowuje i wystąpił o przysposobienie do sądu lub przyjął

EGALITARYZM RODZICIELSTWA

dokończenie ze str. I

dziecko jako rodzina zastępcza (z wyjątkiem rodziny zastępczej zastępującej pogotowie rodzinne) — ma prawo do 16 tygodni urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego, jednakże nie dłużej niż do ukończenia przez dziecko 12 miesięcy życia. **Uwaga**, w tej sytuacji także możliwa jest cesja części urlopu macierzyńskiego na drugiego z opiekunów.

Należy jednak pamiętać, że osoba, która przyjęła dziecko w wieku do 1. roku życia, np. w 11 miesiącu, i siłą faktu nie mogła wykorzystać 16 tygodni urlopu macierzyńskiego, na podstawie art. 183 § 2 Kodeksu pracy ma prawo do 8 tygodni urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego.

Zasiłek macierzyński

Zgodnie z art. 184 Kp. za czas urlopu macierzyńskiego przysługuje zasiłek. Zasady i warunki jego przyznawania zostały uregulowane w art. 29 — 31 ustawy z 25 czerwca 1999 roku o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz.U. nr 60, poz. 636 z późn.zm.). Zasiłek przysługuje zarówno w okresie korzystania z urlopu macierzyńskiego, jak i w okresie urlopu wychowawczego.

Uwaga, zgodnie z art. 29 ust. 3 rozporządzenia w przypadku, gdy prawo do zasiłku macierzyńskiego powstało w czasie urlopu wychowawczego, zasiłek przysługuje za okres odpowiadający części urlopu macierzyńskiego, która przypada po porodzie.

Zasiłek macierzyński przysługuje osobie, która urodziła dziecko, przyjęła dziecko do 1. roku na wychowanie i wystąpiła do sądu opiekuńczego o jego przysposobienie lub przyjęła to dziecko w ramach rodziny zastępczej. W tym wypadku nie uwzględnia się rodziny zastępczej pełniącej zadania pogotowia rodzinnego.

Pracownicy, z którą rozwiązano umowę o pracę w okresie ciąży z powodu upadłości lub likwidacji pracodawcy i której nie zapewniono innego zatrudnienia, przysługuje do dnia porodu zasiłek w wysokości zasiłku macierzyńskiego.

Wysokość miesięcznego zasiłku macierzyńskiego określa art. 31 rozporządzenia. Obecnie jego wysokość ustalona jest na poziomie 100 proc. podstawy wymiaru, czyli wynagrodzenia lub przychodu.

URLOP WYCHOWAWCZY

Prawo do urlopu wychowawczego w wymiarze do 3 lat przysługuje pracownikowi zatrudnionemu co najmniej 6 miesięcy. Do tego okresu wlicza się wszystkie poprzednie okresy zatrudnienia (bez względu na sposób rozwiązania stosunku pracy). Celem urlopu jest sprawowanie osobistej opieki nad dzieckiem. Niedotrzymanie tego warunku oznacza odwołanie pracownika z urlopu na podstawie art. 186² § 2 Kodeksu pracy, który mówi, że:

W razie ustalenia, że pracownik trwale zaprzestał sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem, pracodawca wzywa pracownika do stawienia się do pracy w terminie przez siebie wskazanym, nie później jednak niż w ciągu 30 dni od dnia powzięcia takiej wiadomości i nie wcześniej niż po upływie 3 dni od dnia wezwania.

Z urlopu można korzystać nie dłużej niż do ukończenia przez dziecko 4. roku życia. **Uwaga**, rodzice lub opiekunowie dziecka mogą jednocześnie korzystać z takiego urlopu, ale przez okres nieprzekraczający 3 miesięcy.

Należy pamiętać, że urlop udzielany jest tylko na wniosek pracownika i może być podzielony najwyżej na 4 części.

Dodatkowy urlop w przypadku niepełnosprawności dzieci

Bez względu na to, czy pracownik korzystał z urlopu wychowawczego przewidzianego dla wszystkich dzieci w wymiarze do lat 3, ma prawo do dodatkowego w takim samym wymiarze, nie dłużej jednak niż do ukończenia przez dziecko 18. roku życia, jeżeli z powodu stanu zdrowia, potwierdzonego orzeczeniem o niepełnosprawności lub stopniu niepełnosprawności, **dziecko wymaga osobistej opieki pracownika.**

Ochrona umowy

Pracownik przebywający na urlopie wychowawczym także korzysta z ochrony sto-

sunku pracy. Zgodnie z art. 186¹ Kodeksu pracy pracodawca nie może ani wypowiedzieć, ani rozwiązać umowy o pracę **od dnia złożenia przez pracownika wniosku o udzielenie urlopu do jego zakończenia.** Rozwiązanie przez pracodawcę umowy jest dopuszczalne tylko w razie ogłoszenia upadłości lub likwidacji pracodawcy, a także gdy można rozwiązać umowę z winy pracownika.

Uwaga, w przypadku złożenia przez pracownika wniosku o udzielenie urlopu już po wręczeniu przez pracodawcę wypowiedzenia, następuje **rozwiązanie umowy** w terminie wynikającym z tego wypowiedzenia.

Alternatywa urlopu wychowawczego

Od 1 stycznia 2004 roku wszedł w życie art. 187¹ Kodeksu pracy, który daje pracownikowi możliwość zamiany urlopu wychowawczego na krótszy wymiar czasu pracy. Jest to atrakcyjne szczególnie dla osób, które korzystając z urlopu wychowawczego nie mają prawa do zasiłku. Praca co najmniej na 1/2 etatu daje im więc także możliwości zarobkowania.

Zgodnie z tym przepisem, pracownik uprawniony do urlopu wychowawczego, a więc zarówno mężczyzna, jak i kobieta, może złożyć pracodawcy wniosek o obniżenie jego wymiaru czasu pracy, jednakże w wymiarze nie niższym niż połowa. Kodeks zobowiązuje pracodawcę, aby uwzględnił ten wniosek.

Uwaga, przepis nie zastrzega formy pisemnej wniosku, wskazane jest jednak, aby ta forma została zachowana jako dowód w przypadku ewentualnej sprawy sądowej. Dodajmy, że w razie złożenia wniosku przez pracownika w formie ustnej, pracodawca powinien sporządzić notatkę. Może się zdarzyć, że pracownik zapomni wskazać terminu rozpoczęcia pracy w obniżonym wymiarze i wówczas należy przyjąć, że termin ten rozpoczyna się od dnia złożenia wniosku.

Przepis wyraźnie mówi, że obniżenie wymiaru może nastąpić tylko do 1/2 etatu. To oznacza, że pracodawca musi zaakceptować ten krótszy wymiar czasu pracy, jeżeli pracownik o to wnioskuje. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, aby wyraził zgodę na jeszcze niższy wymiar, poniżej 1/2 czasu pracy, **choć nie ma takiego obowiązku.**

Z możliwości skrócenia wymiaru czasu pracy może skorzystać każdy z rodziców lub opiekunowie. Jednakże z wnioskiem o ob-

niżenie wymiaru czasu w danym okresie może wystąpić tylko jedno z nich. Mówi o tym art. 189¹ Kodeksu pracy:

Jeżeli oboje rodzice lub opiekunowie są zatrudnieni, z uprawnień określonych w art. 186⁷ może korzystać jedno z nich.

Prawo do obniżonego wymiaru czasu pracy jest związane ściśle z uprawnieniem do urlopu wychowawczego. Dopóki więc rodzice lub opiekunowie zachowują prawo do takiego urlopu, mogą **kilkakrotnie wnioskować** o kolejne obniżenie czasu pracy. Jest tu analogia do korzystania z urlopu wychowawczego, który może być udzielany w czterech transzach. Oczywiście, mówiąc o analogiach, trzeba pamiętać, że

Pracownik zatrudniony w obniżonym czasie pracy nie może być jednak traktowany jak osoba korzystająca z urlopu wychowawczego i w związku z tym nie przysługują mu uprawnienia z tego tytułu (patrz obok).

Art. 186⁷ niestety nie odpowiada na pytanie, czy pracownik może złożyć rezygnację ze skróconego wymiaru czasu pracy. Nie ma także na ten temat orzeczeń Sądu Najwyższego. Wydaje się jednak, że znów przez analogię do urlopu wychowawczego należałoby przyjąć, że pracownikowi powinna przysługiwać możliwość (cytuję za Służbą Pracowniczą 2004/11/11 t.-3):

■ cofnięcia wniosku w każdym czasie za zgodą pracodawcy;

■ cofnięcia wniosku bez zgody pracodawcy, nie później jednak niż na 7 dni przed rozpoczęciem korzystania z uprawnienia do obniżenia wymiaru czasu pracy (oświadczenie pracownika w tej sprawie powinno nastąpić w formie pisemnej);

■ w trakcie korzystania z obniżenia wymiaru czasu pracy — rezygnowania z tego uprawnienia w każdym czasie za zgodą pracodawcy;

■ rezygnowania z obniżenia wymiaru czasu pracy bez zgody pracodawcy, ale po uprzednim jego zawiadomieniu najpóźniej na 30 dni przed terminem zamierzonego powrotu do poprzednich warunków pracy (poprzedniego wymiaru czasu pracy).

Często pojawia się także pytanie, czy fakt, że pracownik korzystał z obniżonego wymiaru czasu pracy przekreśla jego możliwości korzystania później z urlopu wychowawczego?

Z art. 186⁷ zakaz taki nie wynika i sądzę, że należy się zgodzić z wyjaśnieniami Elżbiety Szemplińskiej, głównego specjalisty z Ministerstwa Gospodarki i Pracy (publikacja w PiZS 2004/11/42 t.-1), że

„sam fakt świadczenia pracy w niepełnym wymiarze nie ogranicza w najmniejszym stopniu możliwości do późniejszego skorzystania z prawa do urlopu wychowawczego.

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

Przypominamy

W poprzednim numerze informowaliśmy, jakie przepisy przejściowe z roku 2000 stanowiły podstawę uzyskania z mocy prawa stopnia nauczyciela mianowanego i kontraktowego. Taką możliwość dawała później ustawa z 23 sierpnia 2001 roku o zmianie ustawy o systemie oświaty, ustawy Przepisy wprowadzające reformę ustroju szkolnego, ustawy — Karta Nauczyciela oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 111, poz. 1194 z 2001 r.).

Na podstawie art. 27 tej ustawy nauczyciele, którzy **kiedykolwiek** byli zatrudnieni na podstawie mianowania przed 6 kwietnia 2000 roku — czyli przed wejściem w życie ustawy z 18 lutego 2000 roku o zmianie ustawy — Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 19, poz. 239) — zgodnie z kwalifikacjami, jednak w dniu 6 kwietnia 2000 roku pracowali w szkole na stanowisku, do którego nie posiadali wymaganych kwalifikacji, a przez to nie mogli być zatrudnieni jako mianowani, uzyskiwali z mocy prawa w dniu wejścia w życie ustawy, czyli

6 kwietnia 2000 r., stopień nauczyciela mianowanego.

Należy jednak pamiętać, że w razie nieuzupełnienia kwalifikacji ich stosunek pracy wygaśnie 31 sierpnia 2006 roku. W przypadku nauczycieli, którzy do 31 grudnia tego roku nabyliby uprawnienia emerytalne z art. 88 KN, stosunek pracy wygaśnie 31 grudnia 2006 roku.

Ta ustawa daje także możliwość otrzymania stopnia nauczyciela mianowanego tym, którzy spełnili warunki do mianowania do 31 sierpnia 2000 roku. Na podstawie art. 28 tej ustawy ci nauczyciele otrzymali z mocy prawa stopień nauczyciela mianowanego:

● z dniem wejścia w życie ustawy, jeżeli są zatrudnieni w przedszkolu, szkole lub placówce na co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć;

● z dniem ponownego zatrudnienia w przedszkolu, szkole lub placówce w wymiarze co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć, jeżeli przerwa w zatrudnieniu nie przekracza 5 lat — o ile wcześ-

niej nie uzyskali stopnia nauczyciela mianowanego.

W okresie przejściowym z szybkiej ścieżki awansu mogli także skorzystać nauczyciele starający się o stopień nauczyciela dyplomowanego. Zgodnie z art. 7 ust. 2 ustawy z 18 lutego 2000 roku o zmianie ustawy — Karta Nauczyciela, nauczyciele mianowani posiadający stopnie specjalizacji zawodowej lub kwalifikacje trenerskie, stopień naukowy doktora lub doktora habilitowanego albo ukończone studia podyplomowe zgodnie z nauczaniem przedmiotem lub rodzajem prowadzonych zajęć, kwalifikacje do nauczania co najmniej dwóch przedmiotów lub uznany dorobek zawodowy potwierdzony otrzymaniem nagrody ministra, kuratora oświaty (lub równorzędnej) albo Medalu Komisji Edukacji Narodowej mogli złożyć wniosek o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego o awans na stopień nauczyciela dyplomowanego po odbyciu stażu trwającego:

● 9 miesięcy — w przypadku nauczycieli posiadających III stopień specjalizacji

zawodowej lub kwalifikacje trenerskie klasy mistrzowskiej, stopień doktora lub doktora habilitowanego, ukończone studia podyplomowe zgodne z nauczaniem przedmiotem lub rodzajem prowadzonych zajęć, kwalifikacje do nauczania co najmniej dwóch przedmiotów albo uznany dorobek zawodowy;

● 1 rok i 9 miesięcy — w przypadku nauczycieli posiadających I lub II stopień specjalizacji zawodowej albo kwalifikacje trenerskie klasy II lub I.

Możliwość skrócenia ścieżki awansu mieli także nauczyciele, którzy otrzymali z mocy prawa stopień nauczyciela kontraktowego i starali się o stopień nauczyciela mianowanego. Mogli oni złożyć wniosek o podjęcie postępowania egzaminacyjnego na ten stopień po odbyciu stażu trwającego co najmniej 9 miesięcy. Okres stażu ustalał dyrektor szkoły.

Zarówno nauczyciele ubiegający się o stopień nauczyciela dyplomowanego, jak i mianowanego mogli składać stosowne wnioski w ciągu 3 lat od wejścia w życie ustawy z 18 lutego 2000 roku, czyli do 6 kwietnia 2003 r.

AWANS Z MOCY PRAWA W OKRESIE PRZEJŚCIOWYM ⁽²⁾

PYTAJ! odpowiemy

JOANNA SKROBISZ

STAŁY DYŻUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰

0-22
827-66-30

WYPOWIEDZENIE STOSUNKU PRACY

W naszej szkole od 4 lat zatrudniony jest pracownik na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony. Ponieważ przez ostatni rok bardzo opuścił się w wykonywaniu swoich obowiązków, chcę rozwiązać z nim umowę o pracę. Czy w wypowiedzeniu jako przyczynę mogę podać niewłaściwe wykonywanie się z powierzonych obowiązków pracowniczych? (C.L. Katowice)

Nie, samo podanie „niewykonywania się z obowiązków” nie stanowi wystarczającego uzasadnienia dla rozwiązania umowy o pracę. W oświadczeniu o wypowiedzeniu umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony lub o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia pracodawca powinien wskazać przyczynę uzasadniającą wypowiedzenie lub rozwiązanie umowy, a ponadto pouczenie o przysługującym pracownikowi prawie do złożenia odwołania do sądu pracy. Niepodanie lub niewłaściwe podanie przyczyny rozwiązania stosunku pracy przez pracodawcę stanowi naruszenie prawa i uzasadnia wystąpienie przez pracownika do sądu. Ponadto pracodawca zobowiązany jest również podać przyczynę wypowiedzenia umowy o pracę na czas nieokreślony w piśmie zawiadamiającym zakładową organizację związkową o zamiarze wypowiedzenia umowy o pracę. Niewykonanie tego obowiązku jest naruszeniem przepisów o wypowiedzeniu umów o pracę w rozumieniu art. 45 § 1 kp. (por. wyrok Sądu Najwyższego z 19 maja 1997 r., I PKN 173/97, OSNAP 1998/8/234).

Przyczyny wypowiedzenia umowy o pracę na czas nieokreślony powinny być:

- konkretne,
- zasadne,
- rzeczywiste,
- sformułowane w sposób szczegółowy i precyzyjny,
- zrozumiałe dla pracownika.

Niewłaściwe wykonywanie się przez pracownika z obowiązków nie jest wystarczającą przyczyną rozwiązania umowy o pracę. Takie stanowisko zajął między innymi Sąd Najwyższy w wyroku z 1 października 1997 r., I PKN 315/97, OSNAP 1998/14/427. W razie ustalenia, że wypowiedzenie umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony jest nieuzasadnione lub narusza przepisy o wypowiedzaniu umów o pracę, sąd pracy — stosownie do żądania pracownika — orzeka o bezskuteczności wypowiedzenia, a jeżeli umowa uległa już rozwiązaniu — o przywróceniu pracownika do pracy na poprzednich warunkach albo o odszkodowaniu. Sąd może nie uwzględnić żądania pracownika w zakresie uznania wypowiedzenia za bezskuteczne lub przywrócenia do pracy, jeśli ustali, że uwzględnienie takiego żądania jest niemożliwe lub niecelowe — wówczas orzeka o odszkodowaniu.

Należony na pracodawcę w przepisach kp. obowiązek wskazania przyczyny uzasadniającej wypowiedzenie umowy o pracę ma na celu ochronę pracownika. Na podstawie wskazanej przyczyny pracownik ma możliwość wystąpienia do sądu pracy, jeżeli uzna, że złożone przez pracodawcę wypowiedzenie jest nieuzasadnione lub podana przyczyna nie jest prawdziwa. Istotnym elementem jest również fakt, iż o zasadności przyczyn wypowiedzenia decyduje moment składania tego oświadczenia woli przez pracodawcę, w którym powinien on wskazać wszystkie znane mu przyczyny, gdyż na drodze ewentualnego postępowania sądowego nie będzie mógł wskazać innych przyczyn w jego opinii uzasadniających wypowiedzenie. Warto podkreślić, iż przepisy kp. oraz inne przepisy z zakresu prawa pracy nie wskazują katalogu przestępstw (przyczyn) warunkujących uznanie wypowiedzenia umowy o pracę za zasadne. Ocena zasadności wypowiedzenia umowy o pracę pozo-

stawiona została przez ustawodawcę pracodawcy, który na podstawie określonego stanu faktycznego musi podjąć decyzję i wskazać w jego opinii przyczynę uzasadniającą wypowiedzenie.

DODATEK ZA WYSLUGĘ LAT

Jestem pracownikiem biblioteki — jednostki organizacyjnej gminy i pracuję na stanowisku sprzątaczk. Od lutego 2005 r. nabędę prawo do dodatku za wysługę lat. Otrzymuję najniższe wynagrodzenie. Czy ten dodatek będzie uwzględniany w tym wynagrodzeniu? Czy będę miała prawo do dodatku wyrównawczego? (C.L. Mława)

W świetle przepisów ustawy z 10 października 2002 r. o minimalnym wynagrodzeniu za pracę (Dz.U. Nr 200 poz. 167 ze zm.) wysokość wynagrodzenia pracownika zatrudnionego w pełnym miesięcznym wymiarze czasu pracy nie może być niższa od wysokości minimalnego wynagrodzenia ustalonego w trybie określonym w tej ustawie.

Przepisy wymienionej ustawy w sposób szczegółowy określają zasady obliczenia wysokości wynagrodzenia w celu ustalenia, czy nie jest ono niższe od wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę.

Przy obliczaniu tego wynagrodzenia ustawa nakazuje uwzględnić przysługujące pracownikowi składniki wynagrodzenia i inne świadczenia wynikające ze stosunku pracy zaliczane do wynagrodzeń osobowych. Wynagrodzenia te obejmują wypłaty pieniężne oraz wartości świadczeń w naturze przysługujące pracownikowi w tytułu stosunku pracy. Art. 6 ust. 5 ustawy o minimalnym wynagrodzeniu za pracę wymienia trzy kategorie składników wynagrodzenia osobowego pracowników, których nie uwzględnia się przy obliczaniu wysokości minimalnego wynagrodzenia pracownika. Jest to nagroda jubileuszowa, odprawa pieniężna przysługująca pracownikowi w związku z przejściem na emeryturę lub rentę z tytułu niezdolności do pracy oraz wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych.

Wskazując na powyższe zarówno dodatek za wieloletnią pracę, jak też inne dodatki do wynagrodzeń przewidziane w rozporządzeniu Rady Ministrów z 28 lipca 2000 r. w sprawie wynagradzania i wymagań kwalifikacyjnych pracowników zatrudnionych w jednostkach organizacyjnych jednostek samorządu terytorialnego (Dz.U. Nr 61, poz. 708 ze zm.) lub układach zbiorowych pracy bądź regulaminach wynagradzania są uwzględniane w wysokości minimalnego wynagrodzenia.

ZASADY WYNAGRADZANIA

Pracuję od niedawna w szkole niepublicznej na stanowisku sekretarki. Dotychczas nie wiem, jakie zasady wynagradzania mnie obowiązują. Czy mogłabym uzyskać taką informację? (W.P. Teleśnica)

Zasady wynagradzania pracowników niebędących nauczycielami — odmiennie niż dla nauczycieli — nie mają charakteru jednolitego i uzależnione są przede wszystkim od organu prowadzącego daną szkołę/placówkę.

Zgodnie z art. 5 ustawy z 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U. z 2004 Nr 256, poz. 2572 ze zm.) organem prowadzącym szkoły mogą być jednostki samorządu terytorialnego, inne osoby prawne oraz osoby fizyczne.

Obok aktów określających zasady wynagradzania tej grupy zawodowej /rozporządzeń/ problematyka ta może być regulowana w układach zbiorowych pracy, jak też regulaminach. Postanowienia układów, jak też regulaminów wynagradzania nie mogą być jednak mniej korzystne niż przepisy prawa pracy.

WAŻNE – ODPIS NA FUNDUSZ SOCJALNY

18 lutego 2005 r. Prezes GUS opublikował przeciętne miesięczne wynagrodzenie w gospodarce narodowej, pomniejszone o składki na ubezpieczenie społeczne opłacone przez pracowników, które w roku 2004 r. wyniosło 1903,03 zł, a w drugim półroczu 2004 r. — 1955,32 zł. Do obliczenia odpisów na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych przyjmujemy więc kwotę 1955,32 zł.

W związku z powyższym odpis na ten Fundusz w 2005 r. wynosi:

- 733,25 zł — 37,5% podstawy na jednego zatrudnionego,
- 977,66 zł — 50% podstawy na jednego zatrudnionego w szczególnie uciążliwych warunkach,
- 97,77 zł — 5% podstawy na jednego pracownika młodocianego w pierwszym roku nauki,
- 117,32 zł — 6% podstawy na jednego pracownika młodocianego w drugim roku nauki,
- 136,87 zł — 7% podstawy na jednego pracownika młodocianego w trzecim roku nauki.

Wysokość odpisu podstawowego może być zwiększona o 6,25% przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego na każdą zatrudnioną osobę posiadającą orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności i jest to kwota 122,21 zł (6,25% x 1955,32 zł). U pracodawców sprawujących opiekę socjalną nad emerytami i rencistami wówczas o tę kwotę można zwiększyć Fundusz.

Pracownicy jednostek organizacyjnych oświaty, będących jednocześnie jednostkami organizacyjnymi jednostek samorządu terytorialnego, są pracownikami samorządowymi podlegającymi przepisom ustawy z 22 marca 1990 r. o pracownikach samorządowych (Dz.U. z 2001 nr 142 poz. 1593 ze zm.).

Dla pracowników szkół i placówek prowadzonych przez samorządy terytorialne w myśl art. 77¹ Kodeksu pracy warunki wynagradzania za pracę i przyznawania innych świadczeń związanych z pracą ustalają układy zbiorowe pracy, które mogą być zawierane na dwóch szczeblach: zakładowym, ponadzakładowym oraz regulaminy wynagradzania.

Jednostki samorządu terytorialnego jako organy prowadzące szkoły i placówki oświatowe — w przypadku gdy nie wprowadzono regulaminu wynagradzania lub układu — podejmują decyzję o stosowaniu do pracowników niebędących nauczycielami zasad wynagradzania określonych w rozporządzeniu Rady Ministrów z 28 lipca 2000 r. w sprawie wynagradzania i wymagań kwalifikacyjnych pracowników zatrudnionych w jednostkach organizacyjnych jednostek samorządu terytorialnego (Dz.U. Nr 61, poz. 708 ze zm.).

W przypadku szkół, dla których organem prowadzącym są osoby fizyczne zasady wynagradzania określają regulaminy wynagradzania.

CO W UZASADNIENIU?

Prowadzę sprawy kadrowe. Ponieważ muszę uzasadniać wypowiedzenia wręczane pracownikom, chciałabym się dowiedzieć, jakie przyczyny mogą prawidłowo uzasadniać wręczane im wypowiedzenia? (T.P. Toruń)

Przepisy prawa pracy nie podają katalogu przyczyn, które można by uznać za zasadne przy wypowiedzaniu umowy o pracę. Ocena zasadności wypowiedzenia umowy o pracę pozostawiona została przez ustawodawcę pracodawcy, który na podstawie określonego stanu faktycznego musi podjąć decyzję i wskazać w jego opinii uzasadniające wypowiedzenie przyczyny.

Na podstawie licznego orzecznictwa Sądu Najwyższego można przyjąć, że przyczyną uzasadniającą wypowiedzenie umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony może stanowić:

- spełnienie przez pracownika warunków nabycia prawa do emerytury,
- odmowa podpisania przez pracownika umowy o zakazie konkurencji w czasie trwania stosunku pracy,
- niemożność porozumienia się i współpracy przełożonego z pracownikiem,
- naruszenie obowiązków pracowniczych,

- nieprawidłowe rozliczanie przez pracownika powierzonych mu mienia,
- odmowa podporządkowania się poleceniom pracodawcy dotyczącym organizacji i sposobu wykonywania umówionego rodzaju pracy,
- brak umiejętności organizacyjnych u pracownika,
- racjonalizacja zatrudnienia zmierzająca do obniżenia kosztów działalności pracodawcy,
- brak umiejętności pracy w zespole przez pracownika,
- utrata uprawnień do wykonywania zawodu,
- naruszenie przez pracownika przepisów (zasad) bezpieczeństwa i higieny pracy,
- odmowa pracowników współodpowiedzialnych materialnie współpracy z jednym z nich,
- podjęcie działalności konkurencyjnej wobec pracodawcy,
- odmowa przyjęcia i podpisania zakresu czynności ustalonego zgodnie z umową o pracę,
- beczynność i bierność pracownika powodująca brak skuteczności w wykonywaniu powierzonych mu zadań,
- wykorzystanie stanowiska pracy do celów prywatnych sprzecznych z interesem pracodawcy,
- publiczne krytykowanie przełożonych,
- mała wydajność pracy,
- niezadowolająca okresowa ocena pracy pracownika,
- postępowanie stwarzające napięcia i konflikty w zespole pracowników.

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

Prosimy o przesyłanie maszynopisów.

PYTAJ!
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 10/2005

OBOWIĄZKI PRACODAWCY PRZY PRZEJŚCIU PRACOWNIKA NA EMERYTURĘ

dokończenie z poprzedniego numeru

mentacji będzie można jednoznacznie ustalić, że zostały wypłacone w określonej wysokości i zostały od nich odprowadzone składki na ubezpieczenie społeczne.

Weronika R. w okresie, z którego wynagrodzenie będzie uwzględniane przy ustalaniu podstawy wymiaru emerytury otrzymywała wynagrodzenie zasadnicze w wysokości 25.000 zł, dodatek funkcyjny w wysokości 2500 zł oraz premię zgodnie z regulaminem premiowania. Ponieważ dokumentacja płacowa została zniszczona, druk Rp-7 były pracodawca wyda w oparciu o umowę o pracę i uwzględni w nim wyłącznie wynagrodzenie zasadnicze i dodatek funkcyjny.

Ubezpieczony wysokość osiągniętych zarobków może potwierdzić wpisami do legitymacji ubezpieczeniowej, która jest samoistnym środkiem dowodowym dla organu rentowego. Dlatego też pracodawca nie ma obowiązku wystawiania zaświadczeń na podstawie wpisów dokonanych w legitymacji.

Jeżeli ubezpieczony ubiega się o rentę z tytułu niezdolności do pracy, to oprócz wymienionych wyżej dokumentów pracodawca do wniosku o to świadczenie dołącza zaświadczenie o stanie zdrowia ubezpieczonego wydane przez lekarza leczącego, jak też dokumentację lekarską dostarczoną przez ubezpieczonego oraz wywiad zawodowy.

Przy ubieganiu się przez wnioskodawcę o rentę rodzinną pracodawca dodatkowo dołącza:

- wypełniony druk ZUS Rp-2a,
- dokument potwierdzający datę urodzenia i zgonu oraz stopień pokrewieństwa wnioskodawcy ze zmarłym ubezpieczonym,
- akt ślubu w przypadku ubiegania się o rentę wdowy lub wdowca,
- zaświadczenie o stanie zdrowia dziecka lub wdowy (wdowca) wystawione przez lekarza leczącego, jeżeli prawo do renty uzależnione jest od ustalenia np. niezdolności do pracy,
- zaświadczenie o uczęszczaniu dziecka do szkoły, jeżeli ukończyło 16 lat.

Może zdarzyć się sytuacja, że w chwili składania wniosku o emeryturę nie można dołączyć wszystkich niezbędnych dokumentów. W takiej sytuacji organ rentowy wyznaczy termin na uzupełnienie dokumentacji.

Należy pamiętać, że wszystkie niezbędne załączniki dołączamy do wniosku w oryginale lub kopie poświadczone przez notariusza lub konsula RP.

Przesłanie dokumentacji

Po wypełnieniu wniosku, jak też niezbędnych załączników całą dokumentację należy przesłać do organu rentowego, w Polsce będzie to jednostka Zakładu Ubezpieczeń Społecznych właściwa ze względu na miejsce zamieszkania wnioskodawcy, czyli miejsce stałego zameldowania. Jeżeli o emeryturę ubiega się osoba zamieszkała za granicą, ale w państwie, z którym Polska nie podpisała umowy międzynarodowej w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, wówczas wniosek wraz ze wszystkimi załącznikami należy skierować do jednostki ZUS właściwej ze względu na ostatnie miejsce zameldowania na pobyt stały w Polsce. W przypadku, gdy wnioskodawca zamieszkuje w państwie, z którym Polska zawarła taką umowę bądź w Polsce lub w państwie członkowskim Unii Europejskiej lub Europejskiego Obszaru Gospodarczego i posiada:

— wyłącznie okresy ubezpieczenia w Polsce,

— okresy ubezpieczenia w Polsce, jak też okresy ubezpieczenia za granicą w wymienionych krajach

wówczas wniosek wraz z załącznikami przekazywany jest do jednostki organizacyjnej ZUS wyznaczonej przez prezesa ZUS.

W Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych wyznaczone zostały następujące jednostki, współpracujące z właściwymi instytucjami państw członkowskich przy rozpatrywaniu wniosków emerytalno-rentowych na podstawie rozporządzeń 1408/71 i 574/72 — **patrz tabela**

Jak wynika z informacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o przyznawanie emerytur i rent podlegających koordynacji wspólnotowej (unijnej) zgodnie z postanowieniami rozporządzeń 1408/71 i 574/72 mogą ubiegać się:

- osoby zamieszkałe w Polsce lub w innych państwach członkowskich, posiadające oprócz polskich okresów ubezpieczenia (zatrudnienia, prowadzenia działalności na własny rachunek) również okresy ubezpieczenia przebyte w innych państwach członkowskich Unii,
- osoby zamieszkałe w innych niż Polska państwach członkowskich Unii, posiadające wyłącznie polskie okresy ubezpieczenia (zatrudnienia, prowadzenia działalności na własny rachunek),
- osoby zamieszkałe w Polsce, posiadające wyłącznie zagraniczne okresy ubezpieczenia (zatrudnienia, prowadzenia działalności na własny rachunek) przebyte w innych niż Polska państwach członkowskich Unii.

Instytucjami właściwymi w Polsce zobowiązanymi do rozpatrywania wniosków zgłaszanych przez osoby zainteresowane uzyskaniem emerytur i rent podlegających koordynacji wspólnotowej są:

- Zakład Ubezpieczeń Społecznych** — w odniesieniu do osób, które były pracownikami lub prowadzącymi pozarolniczą działalność na własny rachunek.
- Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego** — w odniesieniu do rolników.
- Wojskowe Biuro Emerytalne w Warszawie** — w odniesieniu do żołnierzy zawodowych:

- ubiegających się o emeryturę, jeżeli łączny okres służby wynosi co najmniej:
 - 10 lat — dla zwolnionych ze służby przed dniem 1.01.1983 r. oraz
 - 15 lat — dla zwolnionych ze służby po dniu 31.12.1982 r.
- ubiegających się o rentę inwalidzką, jeżeli ostatnim okresem był okres służby wojskowej.

4. Zakład Emerytalno-Rentowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie — w odniesieniu do funkcjonariuszy Policji, Milicji Obywatelskiej, Urzędu Ochrony Państwa, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej:

- ubiegających się o emeryturę, jeżeli łączny okres służby wynosi co najmniej:
 - 10 lat — dla zwolnionych ze służby przed dniem 1.04.1983 r. oraz
 - 15 lat — dla zwolnionych ze służby po dniu 31.03.1983 r.
- ubiegających się o rentę inwalidzką, jeżeli ostatnim okresem był okres służby w jednej z tych formacji.

5. Biuro Emerytalne Służby Więziennej w Warszawie — w odniesieniu do funkcjonariuszy Służby Więziennej:

- ubiegających się o emeryturę, jeżeli łączny okres służby wynosi co najmniej:
 - 10 lat — dla zwolnionych ze służby przed dniem 1.04.1983 r. oraz
 - 15 lat — dla zwolnionych ze służby po dniu 31.03.1983 r.

- ubiegających się o rentę inwalidzką, jeżeli ostatnim okresem był okres takiej służby.

6. Ministerstwo Sprawiedliwości — w odniesieniu do sędziów i prokuratorów.

W przypadku osób, które posiadają łączne okresy ubezpieczenia przebyte w Polsce jako pracownicy lub osoby prowadzące pozarolniczą działalność na własny rachunek oraz jako rolnicy, instytucją właściwą do rozpatrzenia wniosku o emeryturę lub rentę jest:

- Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego (KRUS) — jeżeli ostatnim okresem przebyłym w Polsce przez wnioskodawcę był okres ubezpieczenia rolniczego, albo
- Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS) — jeżeli ostatnim okresem przebyłym w Polsce przez wnioskodawcę był okres ubezpieczenia jako pracownik lub osoba prowadząca pozarolniczą działalność na własny rachunek.

KRUS albo ZUS są również instytucjami właściwymi do rozpatrzenia wniosku

o emeryturę dla żołnierzy zawodowych oraz funkcjonariuszy Policji, Milicji Obywatelskiej, Urzędu Ochrony Państwa, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej, posiadających krótsze okresy służby niż wymienione w pkt. 3—5.

Wszczęcie w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych postępowania w sprawach emerytur i rent podlegających koordynacji wspólnotowej następuje na podstawie wniosku zgłoszonego przez osobę zainteresowaną lub jej pełnomocnika do właściwej jednostki organizacyjnej ZUS.

Przyznanie świadczeń ustalanych z zastosowaniem rozporządzeń 1408/71 i 574/72 następuje od daty wynikającej z krajowych przepisów państw członkowskich.

Przyznanie polskich emerytur i rent następuje nie wcześniej niż od miesiąca, w którym zgłoszono wniosek oraz nie wcześniej niż od dnia 1.05.2004 r., tj. wejścia w życie w Polsce przepisów wspólnotowych.

Lp.	Jednostka organizacyjna ZUS rozpatrująca wnioski o emerytury i renty podlegające koordynacji wspólnotowej	Właściwa w odniesieniu do osób: posiadających wyłącznie polskie okresy ubezpieczenia, zamieszkałych w następujących państwach albo zamieszkałych w Polsce lub za granicą, posiadających łączne okresy ubezpieczenia polskie i zagraniczne, w tym ostatnio przebyte w następujących państwach:
1.	Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Łodzi Wydział Realizacji Umów Międzynarodowych ul. Zamenhofa 2 90-431 Łódź Numer telefonu: + 48 (42) 638-24-48	Cypr Grecja Hiszpania Malta Portugalia Włochy
2.	Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Nowym Sączu Wydział Realizacji Umów Międzynarodowych I ul. Węgierska 11 33-300 Nowy Sącz Numer telefonu: + 48 (18) 443-78-48 w. 33-04 + 48 (18) 443-78-48 w. 33-08 + 48 (18) 443-78-48 w. 33-21	Czechy Słowacja
3.	Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Nowym Sączu Wydział Realizacji Umów Międzynarodowych II z siedzibą w Inspektoracie w Tamowie ul. Kościuszki 32 33-100 Tamów Numer telefonu: + 48 (14) 621-43-71 w. 306 + 48 (14) 621-43-71 w. 362 + 48 (14) 621-43-71 w. 458 + 48 (14) 621-43-71 w. 459	Austria Liechtenstein Słowenia Węgry
4.	Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Opolu Wydział Realizacji Umów Międzynarodowych ul. Wrocławska 24 45-701 Opole Numer telefonu: + 48 (77) 451-15-40 + 48 (77) 451-17-58	Niemcy
5.	Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Szczecinie Wydział Realizacji Umów Międzynarodowych ul. Matejki 22 70-530 Szczecin Numer telefonu: + 48 (91) 459-65-24 + 48 (91) 459-65-35 + 48 (91) 459-69-28	Dania Estonia Finlandia Islandia Litwa Łotwa Norwegia Szwecja
6.	Zakład Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w Warszawie Centralne Biuro Obsługi Umów Międzynarodowych ul. Senatorska 10 00-082 Warszawa Numer telefonu: + 48 (22) 538-29-13	Belgia Francja Holandia Irlandia Luksemburg Wielka Brytania